

Od nawrócenia
do misji

9

Moja misja
u Papuasów

11

Na misji
w „sercu Afryki”

12

Misje na
wyciągnięcie ręki

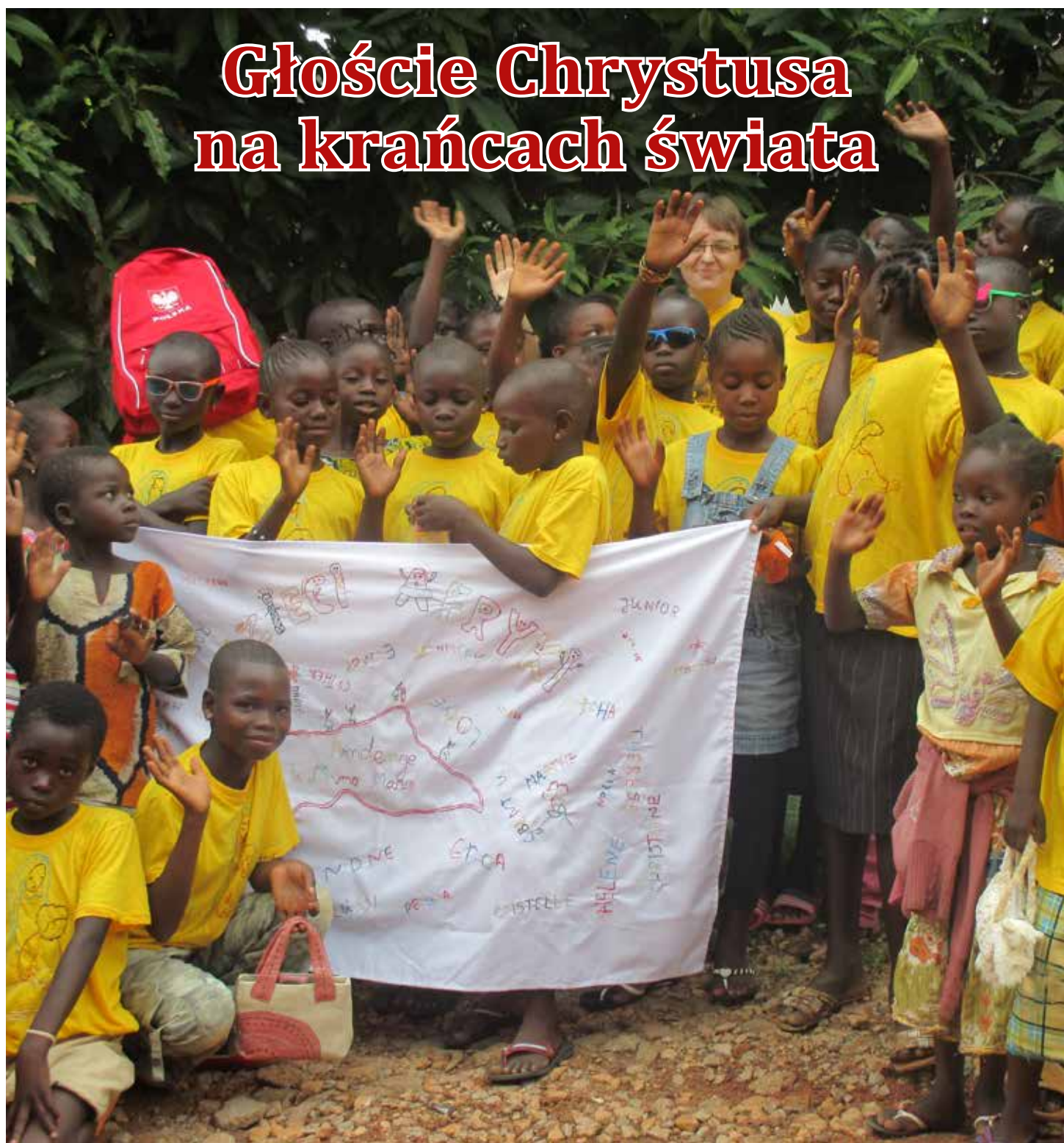
14

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
październik 2015 nr 10(62) r. 6
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi MIŁOSIERDZIA

Głóście Chrystusa na krańcach świata





KSIĘGARNIA

Św. Jerzego

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

PAŹDZIERNIK 10-18 Włochy – Rzym, Florencja, Siena, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Lanciano, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1850 zł; **22-30 Fatima** – Santiago de Compostela, Nazare, Batalha, Sintra, Lizbona (9 dni, samolot) – 2900 zł

PIELGRZYMKI 2016

LUTY 22-26 Rzym (5 dni, samolot) – 1800zł, zapisy do 15.12.2015

KWIECIEŃ 07-14 Medjugorje (7 dni) – 1350zł; **30.04 – 08.05 – Włochy** – Rzym, Cascia, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1790 zł

CZERWIEC 29.06-10.07 Medjugorje – Czarnogóra – Albania (12 dni) – 2300 zł

WRZESIEŃ 17-29 Liban – św. Charbel (samolot) – 1700zł + 750 USD

23.01-30.01.2016 – Narty w Murzasichle k. Zakopanego – 790zł





STUDIO REKLAMY

15-703 Białystok
ul. Zwycięstwa 8a

kom.: 792 486 792
tel.: 85 652 68 28

biuro@fantazja.info
www.fantazja.info

ZAUFALI NAM:
- Caritas Archidiecezji Białostockiej
- Piesza Ekumeniczna Pielgrzymka do Wilna
- Parafia św. Antoniego w Sokółce
- Parafia św. A. Boboli w Białymstoku
- Parafia Wszystkich Świętych w Białymstoku
- Schola Boże Echo
- Parafia pw. św. Piotra i Pawła w Zabłudowie
- Ruch Światło - Życie
- i wiele innych

Drukarnia i reklama OFERUJE:

- **INDYWIDUALNE KALENDARZE PARAFIALNE (13-PLANSZOWE, TRÓJDZIELNE, PLAKATOWE, KSIAŻKOWE)**
- **TECZKI OKOLICZNOŚCIOWE (CHRTY, ŚLUBY), PLAKATY, TABLICE INFORMACYJNE, BANERY, SIATKI, OBRAZKI I DYPLOMY JUBILEUSZOWE, TABLICE PIELGRZYMKOWE, OKLEJANIE SAMOCHODÓW**
- **UPOMINKI np. SMYCZE, ZNACZKI, NAKLEJKI.**

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY





Od Redakcji

Chrystus i drugi człowiek naszą misją

ks. Jarosław Jabłoński

Nigdy nie zastanawiałem się, dlaczego akurat październik jest miesiącem poświęconym misjom. Zazwyczaj kojarzymy z nim modlitwę różańcową, rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową, a od kilkunastu lat Dzień Papieski. Myślę jednak, że pomimo rozlicznych osobistych skojarzeń, trzeba i warto mówić w tym czasie o misjach i misyjności, która jest wpisana w powołanie i istotę Chrystusowego Kościoła.

Misja... Misje... Trudno jest oddzielić od siebie te dwa, jakże bliskie sobie słowa. Na pozór odróżniające się tylko liczbą pojedynczą od mnogiej. Dla mnie są one wskazaniem, najpierw na moje powołanie, moją „życiową misję”, następnie zaś na to, do kogo i gdzie Bóg mnie posyła, na jakie „życiowe misje”? Sądję, że nie jest to tylko gra słów, ale pytanie rozciągające się na całość naszej egzystencji, na które każdego dnia, jako uczniowie Mistrza z Nazaretu staramy się odpowiadać.

Takie właśnie misyjne refleksje proponujemy naszym Czytelnikom w październikowym numerze „Drogi Miłosierdzia”, mając nadzieję, że pojawią się one po lekturze materiałów, o które poprosiliśmy byłych i obecnych misjonarzy. Zapraszamy więc nie tylko do lektury, ale także do pamięci, modlitwy i wsparcia misji i naszych misjonarzy. Nie bez przypadku piszę – „nasi misjonarze”, bo nawet jeśli osobiście ich nie znamy, przebywają daleko od nas, to przecież głoszą Chrystusa, pomagają, edukują i często ratują życie innym w naszym imieniu. Zaś wspierając ich materialnie i duchowo, utożsamiamy się z tym, co robią i jakaś część nas dociera do nich.

Módlmy się więc i wspierajmy misje, również jako nasze dzieło. Kiedyś mój kolega, misjonarz z Rwandy, powiedział mi: „pamiętaj, że każda złotówka tu w Afryce ratuje życie moim parafianom, gdyż jest wydawana na jedzenie, lekarstwa i edukację; a każda modlitwa ratuje życie nam misjonarzom, gdy przychodzi słabość, choroba, zwątpienie, strach czy nostalgia”. Święta Tereska, która nigdy nie wyjechała na misje, a pomimo tego została ich patronką i orędowniczką, pięknie mówiła: „Nie mogąc być misjonarką czynną, pragnę nią być mocą miłości i pokuty”. Bądźmy więc takimi i my, stając się wsparciem dla misjonarzy.

I jeszcze jedna refleksja w kontekście zbliżających się wyborów. Pamiętam, gdy w czasie stanu wojennego, tato przyniósł tzw. „bibułę”, czyli podziemne piśmko Solidarności, gdzie na pierwszej stronie widniało hasło, odzwierciedlające ówczesny sprzeciw wobec propagandy sączącej się z reżimowej telewizji. Brzmiało ono: „Wyłącz telewizor, włącz myślenie!”. Wierzę, że jest to doskonałe hasło na czas poprzedzający najbliższe wybory parlamentarne. Świadomy wybór odcięcia się od mediów, zwłaszcza od programów informacyjnych tak zwanych telewizji „głównego nurtu”, pozwoli „uruchomić” nasze myślenie, analizowanie, rozmowy z innymi, ocenę kandydatów, którym na najbliższe lata powierzymy losy naszej Ojczyzny. W Stanach Zjednoczonych, określanych jako najstarsza demokracja na świecie, od wielu lat działa ruch obywateli pod nazwą *catholic vote*, czyli „katolicki głos” lub też „głosuję na katolika”. Skupia on ludzi broniących wartości chrześcijańskich, życia oraz obecności i wpływu katolików w przestrzeni publicznej i polityce. Ja też głosuję na katolików. To też jest misja w moim życiu.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
**Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl**

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

Na okładce: Siostra Renata Grzegorzcyk, pasterzanka, z dziećmi ze świetlicy na misji w Bouar w Republice Środkowoafrykańskiej.

W numerze

- 6** ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA
Rozważania na niedziele
- 8** ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Najświętsza Maryja Panna – Nawiedzenie
- 9** GŁOŚCIE CHRYSTUSA
NA KRAŃCACH ŚWIATA
Od nawrócenia do misji
Moja misja u Papuasów
Na misji w „sercu Afryki”
Misje na wyciągnięcie ręki
Rowery dla katechistów w Bukamie
- 18** MIASTO MIŁOSIERDZIA
Dziennik błogosławionego Michała Sopoćki
- 20** O EUCHARYSTII
Wiatyk
- 21** LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA
Uroczystość rocznicy poświęcenia kościoła własnego
- 22** ŻYĆ PISMEM ŚWIĘTYM
Listy pasterskie
- 24** EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA
MODLITWY
Modlitwa Jezusa
- 25** Z MYŚLI OJCÓW KOŚCIOŁA
Uwierz, abys zrozumiał
- 26** POWSZEDNIE – NIEPOWSZEDNIE
Zapomniane sanktuaria:
Matka Boża Pocieszenia z Chodorówki i Suchowoli
- 28** JAK WYCHOWYWAĆ?
Kształtowanie wrażliwości misyjnej w rodzinie
- 29** CZŁOWIEK I PAN BÓG
Ks. Jana Twardowskiego życie jak różaniec
- 30** MŁODZI W KOŚCIELE
Nie zwlekaj, zarejestruj się na ŚDM
- 31** Z ŻYCIA PARAFII
Wotum za pontyfikat Jana Pawła II
- 32** PRZECIWSTAWIAJĄCIE SIĘ ZŁU
Feng shui i capoeira
- 33** ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Niepełnosprawni na scenie
Metanoia, czyli przemiana
- 34** Z ARCHIDIECEZJI
Tablica upamiętniająca obrońców Białegostoku
XVI Koncert Pamięci
- 35** Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Budżet obywatelski i wybory....
- 35** OSTRYM PIÓREM
Islamistów w dom przyjąć?
- 36** ZE SKARBCA PRZYSŁÓW POLSKICH
Przysłowia o październiku...
... i święcie Szymona i Judy Tadeusza

Piesza Pielgrzymka
Rodzin do Krypna

Blisko 10 tys. pielgrzymów przybyło 5 września w 31. Archidiecezjalnej Pieszej Pielgrzymce Rodzin do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Krypnie. Do pielgrzymów, którzy wyruszyli ze wszystkich białostockich parafii, po drodze przyłączały się grupy z okolicznych miejscowości. W Krypnie poszczególne grupy pielgrzymów witał kustosz Sanktuarium, ks. kan. Grzegorz Bołturczuk. Wieczornej Mszy św. dla pątników przewodniczył abp Edward Ozorowski. Metropolita Białostocki prosił wiernych o modlitwę w intencji synodu o rodzinie, „aby umocnić świadomość wartości sakramentalnego małżeństwa, opartego na miłości mężczyzny i kobiety, aby ukazać jeszcze jaśniej światu rodzinę jako jedyne miejsce prawdziwego wzrostu i rozwoju człowieka”. Tegoroczna pielgrzymka odbywała się pod hasłem „Matka czeka. Pójdź śladem wiary”.

15. Marsz Żywej Pamięci
Polskiego Sybiru

Dnia 11 września br. ponad 14 tys. osób uczestniczyło w 15. Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru. Na uroczystości do Białegostoku przybyli Sybiracy z całej Polski i z zagranicy, kombatan- ci, przedstawiciele



władz oraz młodzież. W tegorocznym marszu wzięła udział Anna Maria Anders, córka gen. Władysława Andersa. Podczas Mszy św. w kościele pw. Ducha Świętego zgromadzeni uczcili pamięć setek tysięcy Polaków deportowanych w głąb ZSRR oraz wszystkich dotkniętych przez sowieckie represje. Miały też miejsce okolicznościowe wystąpienia, które zakończył apel poległych z salwą honorową oraz złożenie kwiatów i zapalenie zniczy.

Pielgrzymka z krzyżami
do Świętej Wody

12 września blisko tysiąc osób wyruszyło sprzed białostockiej archikatedry do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie. Pielgrzymkę rozpoczęła wspólna modlitwa w archikatedrze pw. Najświętszej Maryi Panny. Pątników pobłogosławił i wraz z nimi wyruszył ks. Alfred Butwiłowski, ku-



stosz Sanktuarium. Na czele grupy niesiono duży krzyż, a podążający za nim pątnicy nieśli ze sobą małe drewniane krzyże jako symbol wyznawanej wiary i osobistych intencji ofiarowanych Bogu. Po Mszy św. pielgrzymi pozostawili je na świętowodzkiej Górze Krzyży. Na zakończenie uroczystości wierni wzięli udział w nabożeństwie zwanym „Drózkami Maryi”.

Ogólnopolska inauguracja
roku formacyjnego Ruchu
Rodzin Nazaretańskich

12 września 2015 r. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego ponad osiemset osób wzięło udział w ogólnopolskiej inauguracji roku formacyjnego Ruchu Rodzin Nazaretańskich, który będzie przebiegał pod hasłem: „Błogosławiony ks. Michał Sopoćko – kierownik duchowy”. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. W spotkaniu uczestniczył i homilię wygłosił krajowy moderator Ruchu Rodzin Nazaretańskich ks. dr Dariusz Kowalczyk. Konferencję zatytułowaną „Kierownictwo duchowe według bł. ks. Michała Sopoćki” wygłosił bp Henryk Ciereszko. Ostatnim punktem spotkania była *Koronka do Miłosierdzia Bożego* i agapa.

scowy ordynariusz bp Michel Santier w dniu 68. rocznicy urodzin polskiego męczennika i w trzecią rocznicę niewytłumaczalnego medycznie uzdrowienia François Audelana z nietypowej przewlekłej białaczki szpikowej, które było przedmiotem procesu.

Dnia 17 września, w 76. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzdek przewodniczył uroczystej Mszy św. w warszawskiej Cytadeli. Uczestniczyli w niej przedstawiciele środowisk katyńskich, przybyli z całej Polski, kombatan- ci, żołnierze, funkcjonariusze policji, straży granicznej, harcerze i mieszkańcy Warszawy. Po Eucharystii odbyło się widowisko poetycko-muzyczne pt. „Vinctis non vinctis – Pokonany Niezwyciężonym”, a po nim otwarcie Muzeum Katyńskiego.

27 września br. na „Białych Morzach” w Krakowie miała miejsce pierwsza w historii Sanktuarium św. Jana Pawła II beatyfikacja. Na ołtarze została wyniesiona służebnica Boża Klara Ludwika Szczesna, współzałożycielka Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (siostr sercanek). Aktu beatyfikacji dokonał legat papieski kard. Angelo Amato, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Inauguracja roku
akademickiego w AWSĐ
w Białymstoku

Dnia 26 września br. Mszą św. w kaplicy seminaryjnej alumni i profesorowie Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku zainaugurowali nowy rok akademicki. Eucharystii przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, koncelebrowali bp Henryk Ciereszko, rektor Seminarium ks. dr hab. Andrzej Proniewski, księża profesorowie oraz zaproszeni na uroczystość kapłani. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz seminarium sąsiednich diecezji – drohiczyńskiej, łomżyńskiej i ełckiej. Wśród przybyłych gości był prawosławny abp Jakub, rektorzy i dziekani z innych białostockich wyższych uczelni, parlamentarzyści, przedstawiciele, służb mundurowych oraz liczni przyjaciele Seminarium. Nowy rok akademicki na pierwszym roku rozpoczęło siedmiu alumnów. Łącznie w białostockiej uczelni do przyjęcia święceń kapłańskich przygotowuje się czterdziestu siedmiu kleryków.

Stolica Apostolska

Dnia 1 września Kościół katolicki po raz pierwszy przeżywał Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Stworzenia. Ustanowił go Papież Franciszek w nawiązaniu do ostatniej encykliki *Laudato si'*. W ten sposób katolicy przyłączyli się do prawosławnych, którzy z inicjatywy Patriarchatu Konstantynopola, już od 36 lat modlą się co roku tego dnia za ochronę stworzenia. „Jako chrześcijanie pragniemy wnieść swój wkład w rozwiązanie kryzysu ekologicznego, wobec którego staje obecnie ludzkość” – pisał Ojciec Święty w liście ogłaszającym doroczne obchody tego dnia.

9 września br. w Watykanie opublikowano dwa motu proprio papieża Franciszka: *Mitis Iudex Dominus Iesus* – dotyczący zmian w Kodeksie Prawa Kanonicznego oraz *Mitis et misericors Iesus* – zmian w Kodeksie Kanonów Kościołów Wschodnich. Ojciec Święty postanowił, że dla stwierdzenia nieważności małżeństwa nie będzie już konieczne zgodne orzeczenie dwóch instancji, a do zawarcia nowego małżeństwa kanonicznego wystarczy orzeczenie trybunału pierwszej instancji. Główną intencją zmian wprowadzonych do prawa

Dzień Eucharystii w Sokółce



27 września kilka tysięcy wiernych uczestniczyło w uroczystej Mszy św. z okazji Archidiecezjalnego Dnia Eucharystii, ustanowionego w rocznicę przeniesienia Częstki Ciała Pańskiego do kaplicy Matki Bożej Różańcowej w Kolegiacie pw. św. Antonie-

go w Sokółce. Uroczystości przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Mszę św. koncelebrował abp Senior Stanisław Szymbek oraz kilkudziesięciu kapłanów. Homilię wygłosił ks. Claudio Cirulli z diecezji Frascati we Włoszech, kanonik honorowy Kolegiackiej Kapituły Sokólskiej. Po Komunii św. w procesji kanonicy kolegiaty sokólskiej przenieśli Najświętszy Sakrament i Częstkę Ciała Pańskiego w kustodii do miejsca celebrji. Po wspólnej adoracji i odmówieniu *Litanii do Serca Pana Jezusa*, abp Ozorowski udzielił zebrany uroczystego błogosławieństwa.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Dnia 27 września, w przededniu 7. rocznicy beatyfikacji ks. Michała Sopoćki, w wieku 84 lat zmarł ks. infułat STANISŁAW STRZELECKI, emerytowany profesor Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku oraz pierwszy postulator w procesie beatyfikacyjnym ks. Sopoćki. Urodził się 16 października 1931 r. w Grodnie. Był absolwentem salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego w Różanymstoku. W roku 1951 wstąpił do Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Był uczniem i wychowankiem ks. prof. Michała Sopoćki. Dnia 24 czerwca 1957 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. bp. Władysława Suszyńskiego. Po uzyskaniu w 1964 r. doktoratu z teologii moralnej został mianowany ojcem duchownym alumnów Seminarium Duchownego, a w roku 1967 profesorem Pisma Świętego tejże uczelni. Został mianowany też sędzią w Sądzie Metropolitalnym. Brał czynny udział w procesie beatyfikacyjnym ks. Michała Sopoćki. Był autorem licznych publikacji, artykułów i książek poświęconych w dużej mierze tematyce Miłosierdzia Bożego, życia i posługi ks. Sopoćki. Otrzymał godności kościelne: Prałata Honorowego Jego Świątobliwości, Kanonika Gremialnego Białostockiej Kapituły Metropolitalnej, a w 2005 r. Protonotariusza Apostolskiego (infułata). Uroczystości pogrzebowe sp. ks. S. Strzeleckiego odbyły się 30 września w archikatedrze białostockiej. Ciało Kapłana spoczęło na Cmentarzu Farnym w Białymstoku.



Kościoł w Polsce

5 września pod Bramą Rybą „W imię Ducha Świętego” w Lednicy spotkał się z seniorami o. Jan Góra, dominikanin. Była to już kolejna Lednica Seniora organizowana zawsze w pierwszą sobotę września. Spotkanie rozpoczęło się w południe modlitwą Anioł Pański i procesją z relikwiami św. Wojciecha i św. Jana Pawła II. W czasie kilkugodzinnego spotkania seniorzy wysłuchali konferencji, uczestniczyli we Mszy św. i w adoracji Najświętszego Sakramentu, a na koniec przeszli przez Bramę III Tysiąclecia.

Około 60 tys. pielgrzymów przybyło dnia 6 września na Jasną Górę, by uczestniczyć w ogólnopolskim święcie dziękczynienia za tegoroczne plony. Dwudniowe święto, w którym uczestniczył Prezydent Andrzej Duda przebiegało pod hasłem: „Do Matki Ludu Bożego”. Uroczystej sumie z błogosławieństwem wieńców zniwnych przewodniczył biskup radomski Henryk Tomasik. W sobotę, 5 września w kaplicy św. Józefa odbyło się spotkanie modlitewne połączone z konferencją pt. „Prawdziwe rolnictwo – Dobra żywność – Godność człowieka”.

8 września Prezydium Episkopatu Polski wystosowało komunikat zwracając się do wiernych z apelem o modlitwę w intencji pokoju na świecie oraz za uchodźców, którzy opuścili swoją ojczyznę, aby chronić własne życie. Jednocześnie biskupi wyjaśniali, że modlitwie powinno towarzyszyć czynne zaangażowanie w zażegnanie konfliktów na rodzimych ziemiach uciekinierów. W dokumencie przypomniano też o dotychczasowej ofiarości polskich katolików wobec uchodźców.

W dniach 13-19 września 2015 r. pod hasłem „Wychowywać do pełni człowieczeństwa” obchodzony był w Kościele w Polsce V Tydzień Wychowania. Z tej okazji Episkopat Polski wystosował List Pastorski, w którym zwrócił się z apelem do rodziców, nauczycieli, katechetów i duszpasterzy, by podjęli trud całościowego wychowania człowieka. Tegoroczny Tydzień Wychowania przypadł w roku dwusetnych urodzin św. Jana Bosko, dlatego biskupi zachęcali, aby korzystać z inspiracji tego kapłana i pedagoga.

14 września w katedrze w Crèteil pod Paryżem nastąpiło uroczyste zakończenie procesu w sprawie cudu za wstawiennictwem bł. Jerzego Popiełuszki. Dokonał tego miej-

spotkanie z biskupami kubańskimi. 22 września Franciszek odprowadził tam Eucharystię, po czym w miejscowej katedrze spotkał się z rodzinami oraz z przedstawicielami miejscowości i dzielnic, w których nie ma kościoła. Z Santiago Papież udał się do Waszyngtonu. Wizyta w USA przebiegała pod hasłem „Miłość jest naszą misją: rodzina pełnia życia”. Następnego dnia, 23 września, został przyjęty przez Prezydenta USA oraz spotkał się z biskupami Stanów Zjednoczonych. Wieczorem z udziałem 25 tys. wiernych Franciszek kanonizował bł. Junipero Serra, wielkiego ewangelizatora kontynentu amerykańskiego z XVIII wieku. 24 września Papież wygłosił przemówienie podczas wspólnej sesji Kongresu Stanów Zjednoczonych na waszyngtońskim Kapitolu, a dzień później odwiedził główną siedzibę ONZ w Nowym Jorku oraz odprowadził Mszę św. w hali Madison Square Garden. Stamtąd Franciszek udał się do Filadelfii, by wziąć udział w VIII Światowym Spotkaniu Rodzin. Złożyło się na nie czuwanie modlitewne, Msza św. z udziałem miliona osób w alei Benjamina Franklina, spotkanie z biskupami ze świata oraz z organizatorami, wolontariuszami i dobrodziejami spotkania. Był to główny cel podróży, która zakończyła się 28 września.

- 1 **Czwartek** – wspomn. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Dz Dr – Ne 8, 1-4a.5-6.7b-12; Łk 10, 1-12
- 2 **Piątek** – wspomn. św. Aniołów Stróżów – Wj 23, 20-23; Mt 18, 1-5.10
- 3 **Sobota** – Ba 4, 5-12.27-29; Łk 10, 17-24
- 4 **27 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Rdz 2, 18-24; Hbr 2, 9-11; Mk (dłuższa) 10, 2-16 albo (krótsza) 10, 2-12
- 5 **Poniedziałek** – wspomn. św. Faustyny Kowalskiej, Dz
- 6 **Wtorek** – Jon 3, 1-10; Łk 10, 38-42
- 7 **Środa** – wspomn. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej – Dz 1, 12-14; Łk 1, 26-38
- 8 **Czwartek** – Mt 3, 13-20a; Łk 11, 5-13
- 9 **Piątek** – wspomn. bł. Wincentego Kadłubka, Bp – Jł 1, 13-15; 2, 1-2; Łk 11, 15-26
- 10 **Sobota** – Jł 4, 12-21; Łk 11, 27-28
- 11 **28 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Mdr 7, 7-11; Hbr 4, 12-13; Mk (dłuższa) 10, 17-30 albo (krótsza) 10, 17-27
- 12 **Poniedziałek** – Rz 1, 1-7; Łk 11, 29-32
- 13 **Wtorek** – wspomn. bł. Honorata Koźmińskiego, Prezb. – Rz 1, 16-25; Łk 11, 37-41
- 14 **Środa** – Rz 2, 1-11; Łk 11, 42-46
- 15 **Czwartek** – św. Teresy od Jezusa, Dz Dr – Rz 3, 21-29; Łk 11, 47-54
- 16 **Piątek** – wspomn. św. Jadwigi Śląskiej – Rz 4, 1-8; Łk 12, 1-7
- 17 **Sobota** – wspomn. św. Ignacego Antiocheńskiego, Bp M – Rz 4, 13.16-18; Łk 12, 8-12
- 18 **29 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 53, 10-11; Hbr 4, 14-16; Mk (dłuższa) 10, 35-45 albo (krótsza) 10, 42-45
- 19 **Poniedziałek** – Rz 4, 20-25; Łk 12, 13-21
- 20 **Wtorek** – wspomn. św. Jana Kantego, Prezb. – Rz 5, 12.15b.17-19.20b-21; Łk 12, 35-38
- 21 **Środa** – wspomn. bł. Jakuba Strzemię, Bp – Rz 6, 12-18; Łk 12, 39-48
- 22 **Czwartek** – wspomn. św. Jana Pawła II, Pp – Rz 6, 19-23; Łk 12, 49-53
- 23 **Piątek** – Rz 7, 18-24; Łk 12, 54-59
- 24 **Sobota** – Rz 8, 1-11; Łk 13, 1-9
- 25 **30 NIEDZIELA ZWYKŁA** (w Bazylice Archikatedralnej i w kościołach niekonsekwowanych) – Jr 31, 7-9; Hbr 5, 1-6; Mk 10, 46-52; w kościołach poświęconych (konsekwowanych): UROCZYSTOŚĆ ROCZNICY POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA WŁASNEGO
- 26 **Poniedziałek** – Rz 8, 12-17; Łk 13, 10-17
- 27 **Wtorek** – Rz 8, 18-25; Łk 13, 18-21
- 28 **Środa** – ŚWIĘTO ŚW. APOSTOŁÓW SZYMONA I JUDY TADEUSZA – Ef 2, 19-22; Łk 6, 12-19
- 29 **Czwartek** – Rz 8, 31b-39; Łk 13, 31-35
- 30 **Piątek** – Rz 9, 1-5; Łk 14, 1-6
- 31 **Sobota** – Rz 11, 1-2a.11-12.25-29; Łk 14, 1.7-11

Rozważania na niedziele

27 niedziela zwykła

Gorącym tematem ostatnich tygodni jest ogromna fala przybyszów z Bliskiego Wschodu i Afryki. Europa przeżywa najgorszy od roku 1945 kryzys migracyjny. Przypomina on ten po II wojnie światowej. Niektóre grupy narodowe mają do siebie wzajemne pretensje o tamtą dramatyczną historię, jaka rozegrała się w wyniku powojennych przekształceń politycznych. Miliony osób musiało opuścić domy, gospodarstwa, dotychczasowe miejsce zamieszkania i udać się w nieznane. Nie mówię tu tylko o wyjeżdżających za zachodnią granicę, ale i o tych, przybyłych ze Wschodu. Do tej pory wielu nie może pogodzić się z tym, co wydarzyło się kilkadziesiąt lat temu.

Jednak zupełnie innego znaczenia nabiera słowo „opuścić” w odniesieniu do małżeństwa, choć tu też trzeba coś opuścić: rodziców, dom, stać się dojrzałym i odpowiedzialnym za swoje decyzje, pozostawić osobiste przyzwyczajenia i przywary na rzecz osoby kochanej, ustawić na pierwszym miejscu dobro własnej rodziny, nauczyć się wzajemności uczuć, odkryć potrzebę kochania i bycia kochanym, stać się nowym człowiekiem. Ta zmiana w życiu kobiet zaznacza się nawet zmianą nazwiska. Wszystko to jednak dokonuje się z dobrowolnego wyboru, w duchu zaufania i miłości, jak w przypadku Abrahama, decydującego się na opuszczenie ojcowskiego domu w Ur, by iść za głosem Boga, który go woła, by uwierzyć Mu wbrew wszelkiej nadziei.

„Przez podniesienie małżeństwa do godności sakramentu Pan Jezus okazał wielkie miłosierdzie zarówno małżonkom, jak i całej społeczności ludzkiej. Pożycie wspólne małżonków jest źródłem wielu radości, ale zarazem wymaga wielu wzajemnych ustępstw, wyrzeczeń i ofiar. Nie same tylko różę ścielą się pod ich stopami, ale często i ostre ciernie. Otóż sakrament małżeństwa udziela łask odpowiednich do męznego kroczenia po tej ciernistej drodze” (bł. ks. M. Sopoćko).

„Najbardziej przekonującym świadectwem o małżeństwie chrześcijańskim jako błogosławieństwie jest dobre życie chrześcijańskich małżonków i rodziny. Nie ma lepszego sposobu, by wyrazić piękno

sakramentu! Małżeństwo uświęcone przez Boga strzeże tej więzi mężczyzny i kobiety, którą Bóg błogosławił od stworzenia świata; i jest źródłem pokoju i dobra przez całe życie małżeńskie i rodzinne.” (Papież Franciszek, 29.04.2015).

28 niedziela zwykła

Laureatami nagrody Nobla w 2003 r. w dziedzinie medycyny i fizjologii zostali Paul C. Lauterbur (USA) i Peter Mansfield (Wielka Brytania). Otrzymali ją za wykorzystanie rezonansu magnetycznego w medycynie. Jest to jedna z rewolucji w diagnostyce medycznej. Obrazowanie metodą rezonansu magnetycznego pozwala chirurgom bardzo precyzyjnie wykryć i zlokalizować zmiany wewnątrz narządów. Szczególne znaczenie ma to w schorzeniach mózgu, którego uszkodzenie, zależnie od miejsca, może mieć bardzo różne i poważne skutki. Medyczny rezonans pozwala uwidocznnić tkanki miękkie, dając obrazy o rozdzielczości poniżej milimetra, na których specjalista widzi nawet minimalne odchylenia od normy. Jest to metoda nieinwazyjna i bardzo dokładna. Badanie robi się bardzo szybko, nie wywołując przy tym efektów ubocznych.

Dlaczego o tym wspominam zagłębiając się w rozważanie niedzielnych czytań? Ponieważ mówią one o podobnym „rezonansie” odnoszącym się do naszej duszy. W spotkaniu z bogatym młodzieńcem Jezus „spojrzał z miłością na niego”. To spojrzenie jest mocne „skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku” (Hbr 4,12), dociera do głębi serca. Jezus wie od razu, czego jeszcze potrzebuje ten młody, poszukujący mężczyzna: „Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mk 10, 21). Słowa te odniósł do siebie św. Franciszek z Asyżu, a ubóstwo nazywał „siostrą”. „Ze słów tych wynika, że dobrowolne ubóstwo jest koniecznym warunkiem ucznia Jezusa. Nie jest ono nakazane dla wszystkich, ale jest to rada dla tych, którzy się pragną poświęcić apostołstwu” (bł. ks. M. Sopoćko).

Tak czyni Bóg i z nami poprzez swoje Słowo, które jest „zdolne osądzić pragnienia i myśli serca”. To w jego świetle, w naszym sumieniu możemy dostrzec dobro i zło i dzięki temu poznać Bożą mądrość.

„Naucz nas liczyć dni nasze, byśmy zdobyli mądrość serca” (Ps 90, 12).

29 niedziela zwykła

„Spodobało się Panu zmiążdżyć swojego Sługę cierpieniem” (Iz 53,10). Jakże przejmująco brzmiały te słowa w ostatnich latach pontyfikatu Jana Pawła II. Widzieliśmy jego cierpienie, a jednocześnie wielką determinację w służbie Bogu i ludziom. „Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45).

Święty Jan XXIII, w swoim młodzieńczym notatniku, napisał swoisty dekalog *Tylko dzisiaj*, który miał mu pomóc we wzrastaniu do tej służby:

„I. Tylko dzisiaj postaram się wyłącznie żyć dniem dzisiejszym nie chcąc rozwiązywać za jednym zamachem wszystkich problemów mego życia.

II. Tylko dzisiaj maksymalnie zatroszczę się o moją postawę być uprzejmym, nikogo nie krytykować ani tego nie pragnąć, nie uczyć karności nikogo poza samym sobą.

III. Tylko dzisiaj będę szczęśliwy w przekonaniu, że zostałem stworzony, aby być szczęśliwym, i to nie tylko w przyszłym świecie, ale również teraz.

IV. Tylko dzisiaj przystosuję się do okoliczności, i nie będę domagał się, by to one przystosowały się do moich planów.

V. Tylko dzisiaj przeznaczę przynajmniej 10 minut na dobrą lekturę, pamiętając, że jak pokarm jest potrzebny dla życia ciała, tak dobra lektura potrzebna jest do życia duszy.

VI. Tylko dzisiaj uczynię przynajmniej coś dobrego i nikomu o tym nie powiem.

VII. Tylko dzisiaj uczynię przynajmniej jedną z tych rzeczy, których czynić nie lubię, a jeżeli moje zmysły czułyby się pokrzywdzone, postaram się, by nikt o tym się nie dowiedział.

VIII. Tylko dzisiaj sporządzę szczegółowy plan dnia. Może nawet nie wypełnię go dokładnie, ale go zrehabilituję. Będę się strzegł dwóch nieszczęść: pośpiechu i niezdecydowania.

IX. Tylko dzisiaj będę wierzył niestrudzenie, nawet gdyby okoliczności mówiły co innego, że dobra Opatrzność Boża opiekuje się mną tak, jakby nikogo innego na świecie nie było.

X. Tylko dzisiaj nie będę się lękał. Szczególnie zaś nie ulęknię się radować pięknem i wierzyć w dobroć.”

30 niedziela zwykła

Z jednej strony wiara jest darem Bożym, zaś z drugiej jest też i owocem naszego wysiłku szukania i poznania Boga. Pisze o tym pięknie Jan Paweł II w *Tryptyku rzymskim*:

„Jeśli chcesz znaleźć źródło, Musisz iść do góry, pod prąd. Przedzierać się, szukać, nie ustępować, Wiesz, że ono musi tu gdzieś być – Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?! Cisza...”

Oczywiście, że nie można tu mówić o czymś mechanicznym czy też magicznym, o czymś, co dokonuje się za przysłowiowym dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Nie wystarczy nauczyć się modlitwy, by uwierzyć. Nie wystarczy naczytać się *Pisma Świętego, Żywotów Świętych*, książek ascetycznych i innych dzieł pobożnych, by wiara zakiełkowała w sercu. Jest ona bowiem pewnym życiowym procesem, opartym nie na emocjach, ale na duchowym, ustawicznym „przylgnięciu” do prawdy odkrywanej, na osobowym spotkaniu z Bogiem. Oczywiście, że nasze zmysły mają też w tym swój udział. W procesie tym wielkie znaczenie odgrywa również środowisko, w którym wzrastamy, w jakim się rozwijamy. Historia ewangelicznego niewidomego odzwierciedla w całej pełni ten wspomniany wpływ. Kiedy żebrak Bartymeusz słyszy i odczuwa obecność Jezusa z Nazaretu chce go zobaczyć, dotknąć, doświadczyć Jego dobroci. Jego pierwszym odruchem jest krzyk rozpacz: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną” (Mk10,47). Ale, jak czytamy w *Ewangelii*, „wielu nastawało na niego, żeby umilkł”.

Czasami w naszym odkrywaniu Boga, w wyborze Jego drogi, w próbach mówienia o naszym spotkaniu z Chrystusem, możemy spotkać się z podobnym odniesieniem. Może usłyszymy wtedy „dobre” rady, że nie wypada, że w tym środowisku będzie to złe odebrane, że lepiej nie poruszać tych tematów, bo mogą urazić innych ... Ale przecież są sytuacje w naszym życiu, wpływające z naszej wiary, w których nie sposób milczeć, by nie wykrzyknąć, że

„Pan uczynił nam wielkie rzeczy i ogarnęła nas radość” (Ps 116).

ks. Tadeusz Golecki

SŁOWA DO MODLITWY

Modlitwa za misjonarzy

Kiedy jest gorąco i kiedy jest zimno, kiedy wieje wiatr i pada deszcz misjonarze uczą o Tobie – Panie Jezu – wszystkich nie znających Ciebie.

Uczą dzieci z Afryki, Azji, Ameryki i z tylu innych miejsc na mapie świata. Proszę Cię, by nie tęsknili za domem, aby byli odważni, gdy nadchodzi niebezpieczeństwo i oddani Tobie w pracy i służbie.

Proszę, aby ludzie ich wspierali swymi modlitwami i ofiarami, aby misjonarze mieli czas na pisanie listów, aby chrzcili i uczyli zawsze dużo dzieci. Niech nie psują się im samochody, gdy jadą do wiosek modlić się z ludźmi i niech tubylcy pomogą im w budowie

kościółków, szkół, dróg i szpitali. Woda, owoce, ryż, kukurydza i banany, niech zawsze będą w obfitości tam, gdzie ludzie gromadzą się, aby słuchać, co mówią misjonarze o Tobie Panie.

Ty wiesz, Panie Jezu, jak trudno jest być misjonarzem, chodzić po drogach i nie mieć na stałe domu. Wiesz jak trudno mówić o Bogu, gdy się jest zmęczonym i grzeje gorące słońce. Bardzo Cię proszę, pomóż misjonarzom w głoszeniu Ciebie i Twego Królestwa na ziemi. Niech wszyscy ludzie pomagają im w głoszeniu Twojej chwały i modlą się za nich. Spraw, aby nie zabrakło misjonarzy. Amen.

Intencje Apostolstwa
Modlitwy
na październik 2015

INTENCJA OGÓLNA

Aby został wykorzeniony handel ludźmi, nowoczesna forma niewolnictwa.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby wspólnoty chrześcijańskie na kontynencie azjatyckim w duchu misyjnym głosiły Ewangelię tym, którzy jeszcze na nią czekają.

Najświętsza Maryja Panna – Nawiedzenie

święto 31 maja

Dzieje kultu. Święto Nawiedzenia wywodzi się z religijności chrześcijańskiego Wschodu. Wprowadził je do zakonu franciszkańskiego św. Bonawentura w roku 1263, zaś rozszerzył na cały Kościół papież Bonifacy IX w roku 1389. Oficjalnie zatwierdził je Sobór w Bazylei (1441).

Święto Nawiedzenia obchodzone jest w okresie między uroczystościami Zwiastowania Pańskiego i narodzenia św. Jana Chrzciciela. W ten sposób wspominamy przede wszystkim spotkanie Mesjasza ze swoim poprzednikiem – Janem Chrzcicielem. Jest to także spotkanie dwóch matek (kościół Nawiedzenia św. Elżbiety, położony na zboczu wzgórza za miastem) i narodzenie Jana Chrzciciela (kościół położony w samym mieście). Maryja prawdopodobnie odbywała całą drogę z Nazaretu do Ain Karim – czy jak chcą niektórzy bibliści może nawet do Hebronu – pieszo. Być może przyłączyła się do jakiejś pielgrzymki, idącej do Jerozolimy. Pragnęła podzielić się ze swoją krewną wiadomością o Zwiastowaniu, jednocześnie gratulując jej tak długo oczekiwanego potomstwa.

Słowa Elżbiety przywoływane są zawsze, ilekroć odmawiane jest *Pozdrowienie Anielskie*. Krewna Maryi powtórzyła część pozdrowienia Gabriela: „Błogosławiona jesteś między niewiastami”, wyraźnie czyniąc aluzję, że za sprawą Ducha Świętego została we wszystko wtajemniczona. Zaraz potem dodała własne słowa: „i błogosławiony jest owoc Twojego łona”. Wydarzenie to rozważamy jako jedną z Radosnych Tajemnic *Różańca*. Wyśpiewane przez Maryję *Magnificat* stało się częścią Nieszporów Liturgii Godzin.

Ikonaografia. Wyobrażenia plastyczne upamiętniają scenę spotkania obu brzemiennych matek – Maryi i Elżbiety – przed wejściem do domu w Ain-Karem. Święta Elżbieta ukazywana jest niekiedy w geście składania hołdu Matce Zbawiciela.

Patronat. Tytuł Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny otrzymały liczne parafie i świątynie. Istnieją zakony żeńskie, które za główną patronkę obrały sobie Matkę Bożą w tej tajemnicy, np.

klauzurowy zakon wizytek (łac. *visitatio* – nawiedzenie). Założył je w roku 1610 – wspólnie ze św. Joanną de Chantal – św. Franciszek Salezy. Klasztory wizytek znajdują się m.in. w Warszawie i Krakowie.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Parafia pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi panny w Giełczynie (dekanat Mońki) powstała w II połowie XIX wieku. W tym samym czasie zbudowano obecny kościół. Główny odpust obchodzony jest w dniu święta Nawiedzenia – 31 maja.

Z homilii św. Bedy Czcigodnego (VII/VIII w.): „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim».

(...) W powyższych słowach Maryja wyznaje nade wszystko łaski jej samej udzielone, a następnie wszystkie dobrodziejstwa, którymi Bóg nie przestaje obdarzać ludzi. Uwielbia Pana dusza takiego człowieka, który zupełnie oddaje się na służbę i chwałę Boga, który przestrzeganiem Bożych przykazań okazuje, iż zawsze pamięta o jego potęgze i majestacie. (...) Dlatego piękny zaprawdę i wielce użyteczny powstał w Kościele zwyczaj śpiewania przez wszystkich hymnu Maryi każdego dnia w wieczornej modlitwie chwały, by częstym wspomnianiem Wcielenia Pańskiego umysły do pobożności zapalić oraz utwierdzić je w cnotach częstym rozważaniem przykładu życia Bożej Rodzicielki”.

Modlitwa: Wszchemogący, wieczny Boże, z Twojego natchnienia Najświętsza Maryja Panna, która nosiła w łonie Twego Syna, nawiedziła Elżbietę, spraw, abyśmy byli posłuszni natchnieniu Ducha Świętego i zawsze mogli z Maryją Ciebie uwielbiać. Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Obraz z kościoła w Giełczynie

Ewangelia w obrazach

Vincent Van Gogh, *Dobry Samarytanin* wg Delacroix
1890, Kröller-Müller Museum, Holandia

VINCENT VAN GOGH (1853-1890) – holenderski malarz, którego twórczość wywarła wielki wpływ na sztukę XX wieku. Pochodził z małego miasteczka Zundert w Holandii. Już w wieku 11 lat opuścił dom rodzinny. Pracował w firmie handlującej dziełami sztuki, potem został nauczycielem, wreszcie pastorem w górniczym zagłębiu w Belgii. Jednocześnie uczył się malować obrazy. Ale i tu nie wiodło mu się, jego nauczyciele twierdzili, że nie ma talentu. Wrócił więc do domu rodzinnego. Jednak i tam nie znalazł zrozumienia. Uważano go za darmożjadę i nieudacznika, który nie potrafił zarobić na swoje utrzymanie nawet jako malarz (przez całe swoje krótkie i ubogie życie Vincentowi nie udało się sprzedać ani jednego obrazu). W talent Vincenta wierzył jedynie brat Theo, który do końca życia wspierał go finansowo. Po kolejnej ostrej awanturze ojciec malarza – pastor wyrzucił go z domu. Wtedy Vincent postanowił zerwać całkowicie kontakty z rodziną (oprócz brata Theo) i wyrzekłszy się swego nazwiska od tej pory obrazy podpisywał tylko imieniem: „Vincent”. Zamieszkał w Paryżu, a potem, samotny i niezrozumiany przez otoczenie, w Arles na południu Francji. Cierpiał na napady lękowe i narastające ataki spowodowane zaburzeniami psychicznymi, kilkakrotnie przebywał w szpitalu psychiatrycznym.

Dokonał nawet samookaleczenia, obcinając sobie kawałek ucha. Zmarł w wieku 37 lat w wyniku postrzału – prawdopodobnie samobójczego. Za życia niedoceniany i odrzucany przez ludzi, dziś Van Gogh jest powszechnie uważany za jednego z największych malarzy w historii. Jego liczne autoportrety, pejzaże i słoneczniki należą do najbardziej rozpoznawalnych i najdroższych dzieł sztuki na świecie.

Dobry Samarytanin to niezwykła kopia obrazu Delacroix. Van Gogh namalował go podczas swego pobytu w szpitalu psychiatrycznym w Saint-Rémy. Brakowało mu wtedy modeli do malowania, więc brat Theo przysłał mu do kopiowania kilka sztychów Delacroix i Milleta. Tak powstały kopie, które dziś są cenniejsze i bardziej znane od oryginałów.

opr. AK



Od nawrócenia do misji

ks. Wojciech Wojtach

Aktualny rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”. Siłą rzeczy Papieskie Dzieła Misyjne i wszystkie inne środowiska misyjne mówią w tym roku wiele o nawróceniu i odnowie wiary. Prawdziwe nawrócenie zmierza do życia według wskazań Ewangelii i w konsekwencji do tego, aby się swoją wiarą dzielić. Człowiek nawrócony, zachwycony Chrystusem, ma wielki entuzjazm ewangelizacyjny i nosi w sercu pragnienie podzielenia się z innymi swoją wiarą. Trzeba więc to pragnienie „zagospodarować”. Wskazać środowiska, które potrzebują ewangelizacji, wskazać miejsca na ziemi, w których ludzie czekają na Chrystusa.

Tegoroczny Tydzień Misyjny to okazja, aby przeżyć we wspólnotach parafialnych „czas misyjny” i zrozumieć, że misyjne dzieło Kościoła nie jest dodatkiem duszpasterskim, a wręcz przeciwnie, jest to pierwszoplanowe zadanie dla człowieka wierzącego i kochającego Chrystusa. Powinniśmy raz jeszcze uzmysłwić sobie prawdę o misyjnej naturze Kościoła. Papież Franciszek wielokrotnie powtarza, że całokształt życia chrześcijanina i całe życie Kościoła musi być oparte o ewangelizacyjną i misyjną gorliwość. Każdy więc ma szansę stać się odpowiedzialny za Kościół.

Przypominam sobie piękne doświadczenia mojej pracy misyjnej w Argentynie. Miałem możliwość uczestniczenia w wielu nabożeństwach i spotkaniach duszpasterskich, które były przygotowane przez osoby świeckie. Jako ksiądz nie musiałem namawiać, organizować czy wręcz przymuszać. Olbrzymia część działań duszpasterskich w parafii rodziła się z potrzeby i z inspiracji odważnych oraz pełnych entuzjazmu moich parafian. Katecheza i przygotowanie liturgii praktycznie całkowicie spoczywały na barkach ludzi świeckich. Ja jako kapłan doradzałem, odpowiadałem na trudne pytania i generalnie troszczyłem się o liderów świeckich. Oni natomiast głosili Chrystusa innym świeckim i czynili to z radością. Dla nich chrzest nie kojarzył się z pamiętką wiszącą na ścianie, ale był początkiem odpowiedzialności za Kościół. Warto o tym pomyśleć.

Dobrze byłoby przypomnieć wierzącym i praktykującym z naszych parafii o prawdziwej istocie Kościoła misyjnego i ewangelizującego. Pamiętajmy, że już od momentu chrztu na każdym spoczywa obowiązek głoszenia Chrystusa. Papież Franciszek przypomina w tegorocznym *Ogłoszeniu na Światowy Dzień Misyjny*: „Wymiar misyjny, należący do samej natury

Kościola, jest wpisany także w każdą formę życia konsekrowanego, a kiedy jest zaniedbywany, pozostawia pustkę, która zniekształca charyzmat. Misja nie jest prozelityzmem lub zwykłą strategią; misja należy do «gramatyki» wiary, jest czymś niezwykłym dla osoby słuchającej głosu Ducha, który szepcze «chodź» i «idź». Ten, kto naśladuje Chrystusa, musi stać się misjonarzem, i wie, że Jezus «kroczy z nim, rozmawia z nim, oddycha z nim (...)». Dostrzega Jezusa żywego towarzyszącego mu pośród całego zaangażowania misyjnego» (*Evangelii gaudium*, 266)”.

Chcemy w tym roku, w czasie Tygodnia Misyjnego, zwrócić uwagę na znaczenie sakramentów świętych w procesie nawracania i działalności misyjnej, ponieważ to one rodzą i pomnażają życie łaski. Takie życie to droga każdego ewangelizatora i każdego misjonarza. To również droga dla tych, do których zostaje posłany. Chrzest daje początek życiu duchowemu. Bierzmowanie zobowiązuje do głoszenia Chrystusa zarówno życiem, jak i słowem. Eucharystia, szczyt nawrócenia i misji, jest źródłem, z którego misjonarz i ewangelizujący czerpią, odzyskując siły do głoszenia Dobrej Nowiny i budowania Królestwa Bożego w świecie. Pokuta wyrwa z mocy grzechu i napełnia łaską prowadzącą ze śmierci do życia.

Namaszczenie chorych umacnia ludzi cierpiących, a jednocześnie stwarza okazję do ofiarowania cierpienia Bogu w konkretnej intencji, również za Kościół misyjny. Małżeństwo przypomina, że rodzina zbudowana na sakramencie małżeństwa jest szczególnym miejscem przygotowania do przyjęcia sakramentów, rozeznania

życiowego powołania i odkrywania roli poszczególnych jej członków w dziele ewangelizacji. Wreszcie kapłaństwo, sakrament posługi ukazuje nam kapłanów, głoszących Dobrej Nowinę i sprawujących sakramenty, uczy wdzięczności za dar kapłanów w naszych parafialnych wspólnotach i modlitwy o to, by ich nigdy nie zabrakło. Każdy sakrament to jeden dzień Tygodnia Misyjnego. Warto pochylić się nad komentarzami, homiliami i modlitwami przygotowanymi przez Papieskie Dzieła Misyjne. Dziś każda parafia otrzymuje gotowe materiały do wykorzystania w liturgii i przy okazji różnych spotkań duszpasterskich.

Z racji Tygodnia Misyjnego warto przypomnieć, że na świecie głosi Słowo Boże 2065 misjonarzy polskich: 314 księży diecezjalnych, 1029 księży zakonnych, 661 sióstr zakonnych i 61 misjonarzy świeckich. W 2014 r. pracę na misjach rozpoczęło 70 polskich misjonek i misjonarzy. W niedzielę, 26 kwietnia 2015 r. w Gnieźnie, w czasie obchodów ku czci św. Wojciecha, 35 nowych misjonek i misjonarzy otrzymało krzyże misyjne z rąk abp. Celestino Migliore, nuncjusza apostolskiego w Polsce. Zostali oni posłani na misję do 20 krajów świata: Belize, Boliwii, Botswany, Burundi, Dżibuti, Etiopii, Jamajki, Kamerunu, na Kaukaz, do Kazachstanu, Kolumbii, Kongo, Kuby, Madagaskaru, Paragwaju, Peru, Republiki Środkowoafrykańskiej, Sierra Leone, Tanzanii i Zambii. Misjonarze pochodzą z 26 diecezji.

Wypada raz jeszcze przypomnieć naszych, białostockich misjonarzy: księży Sławomira Kondziora i Jana Bielskiego, posługujących w Argentynie, ks. Macieja Szyba z Peru, księży Adama Wińskiego i Rafała Januszewskiego, którzy rozpoczęli w tym roku pracę misyjną na Kubie, ks. Grzegorza Bolestę z Białorusi, ks. Artura Garbeckiego z Gruzji i ks. Jarosława Wiśniewskiego z dalekiej Papui Nowej Gwinei. Proszę



Prezydent Andrzej Duda z wizytą u przyszłych misjonarzy w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie

o modlitwę w ich intencji. O misjonarzach pamiętamy nie tylko w okresie Tygodnia Misyjnego. Misjonarz potrzebuje naszej modlitwy każdego dnia.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć o misyjnych inicjatywach prowadzonych w Polsce, zarówno w dziele animacji misyjnej, jak też konkretnej pomocy trafiającej bezpośrednio do misjonarzy. W dniach 15-17 września w Częstochowie odbyło się kolejne spotkanie Papieskich Dzieł Misyjnych i innych środowisk misyjnych. Spotkanie miało zarówno charakter formacyjny, jak również informacyjny. Mogliśmy zobaczyć piękne inicjatywy misyjne, które narodziły się w centrali PDM i Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, jak również w diecezjach i zgromadzeniach zakonnych.

Papieskie Dzieła Misyjne przygotowują rokrocznie materiały formacyjne na Tydzień Misyjny, nabożeństwa majowe i miesięczne spotkania misyjne. Wydają czasopismo „Misje dzisiaj”. Prowadzą rekolekcje formacyjne i organizują spotkania dla katechetów. Pielgrzymują z pielgrzymką „Misyjnych Róż Różańcowych” do Częstochowy i przygotowują Papieskie Intencje Misyjne jako pomoc dla Kół Żywego Różańca. Dla potrzeb katechetów przygotowują co roku katechezy misyjne. Od dwóch lat trwa piękna akcja AdoMis (adoptuj misyjnych seminarzystów). Misyjne Apostolstwo Chorych prowadzi akcję Pierwsze Piątki w Intencji Misji. W Szkole Animatorów Misyjnych każdego roku wielu ludzi uczy się animacji misyjnej i wrażliwości na potrzeby Kościoła misyjnego. Papieska Unia Misyjna gromadzi kapłanów i osoby świeckie, które na stałe modlą się i pomagają materialnie misjom. Papieskie Dzieła Misyjne Dzieci prowadzą animację misyjną wśród najmłodszych, zakładając dziecięce różańcowe Koła Misyjne, przygotowując Misyjny Biały Tydzień i akcję Misyjni Kołodnicy. Z ofiar



Autor artykułu z młodzieżową grupą formacyjną w parafii pw. św. Rity w Posadas w Argentynie

zebranych w czasie trwania tych akcji realizowanych jest wiele projektów misyjnych. MIVA Polska troszczy się o środki transportu dla misjonarzy, a Dzieło Pomocy „Ad Gentes” pomaga budować misyjne kościoły, kaplice, przedszkola, świetlice, ośrodki zdrowia i wyposaża je. MIVA Polska znamy chociażby z ostatnio organizowanych akcji „Uczynek Wiary – rowery dla katechetów w Afryce”, „Misyjny ambulans – ratujemy życie” czy też „Odblask życia”. Jest wiele misyjnych inicjatyw, których nie sposób opisać. Serce rośnie, bo widać wielkie zaangażowanie w polskim Kościele. I niech będzie coraz większe. Również i w naszej Archidiecezji.

Pragnę przypomnieć słowa naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II z encykliki *Redemptoris Missio*: „Działalność misyjna

i duszpasterska musi się opierać przede wszystkim na wiernych świeckich, którzy odczytali powołanie wynikające z przyjęcia sakramentu chrztu. To właśnie ten sakrament pozwala nam uczestniczyć w misji Chrystusa: «Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam» – te słowa z Ewangelii dotyczą wszystkich wierzących, nie tylko księży. Jeśli usłyszałeś prawdę i ona cię przemieniła, to nie możesz jej zatrzymać tylko dla siebie. Entuzjazm głosicieli Ewangelii będzie objawiał się w naszym życiu poprzez żywą chęć dzielenia się doświadczeniem wiary”. I nie zawsze trzeba wyjeżdżać na misje. Popatrzmy na świętych patronów misji, takich jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus czy bł. Maria Teresa Ledóchowska. Modlitwa, ofiara, cierpienie dla misji – to skuteczna droga dbania o Kościół misyjny. ■

Drodzy bracia i siostry, pasją misjonarza jest Ewangelia. Św. Paweł mógł powiedzieć: «Biada mi (...), gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9, 16). Ewangelia jest źródłem radości, wyzwolenia i zbawienia dla każdego człowieka. Kościół jest świadomy tego daru, dlatego nieustannie głosi wszystkim, «co było od początku, cośmy usłyszeli (...), co ujrzeliśmy własnymi oczami» (1 J 1, 1). Misją sług Słowa – biskupów, kapłanów, zakonników i wiernych świeckich – jest umożliwienie wszystkim bez wyjątku osobistej relacji z Chrystusem. Na ogromnym obszarze działalności misyjnej Kościoła każdy ochrzczony jest wezwany do tego, by jak najlepiej wypełniał swoje zadanie, zgodnie ze swoją indywidualną sytuacją. Wielkoduszną odpowiedzią na to powszechne powołanie mogą być konsekwentni mężczyźni i kobiety poprzez intensywne życie modlitwy i jedności z Panem i Jego odkupieńczą ofiarą.

Papież Franciszek
z Orędzia na Światowy Dzień Misyjny 2015



Msza św. w kościele pw. Krzyża Świętego w Villa Bonita (diecezja Posadas) w Argentynie

Moja MISJA u Papuasów

ks. Jarosław Wiśniewski

Serdecznie pozdrawiam Czytelników „Drogi Miłosierdzia” z Papui-Nowej Gwinei. 20 września upłynął rok, jak przybyłem do diecezji Kimbe i dostałem misję Sasavoru. Założył ją 85 lat temu misjonarz Serca Jezusowego ze Starogardu – Kociewiak, ks. Leo Scharmach, który w 1939 r. został biskupem diecezji Rabaul. W diecezji pracuje trzech księży z Polski. Obecnie jestem w trakcie remontu kościoła parafialnego Sasavoru i doglądam remontów kilku kaplic dojazdowych. Przesyłam te kilka słów o mojej misji w kraju byłych ludożerców.

Trochę historii

Papua-Nowa Gwinea ma terytorium wielkości Ukrainy i ludności zaledwie 7 milionów. Ciekawostką jest, że w okresie ostatnich 40 lat, czyli od chwili ogłoszenia niepodległości, ludność się podwoiła – podczas gdy w Polsce stagnacja. Kraj z reguły jest chrześcijański. 1 mln 200 tys. to katolicy. Tylko 17% ludności ma dostęp do elektryczności, co za tym idzie telewizja, radio i internet są poza zasięgiem większości populacji. Wieści ze świata docierają poprzez Kościół lub zaśmiecone pornografią telefony komórkowe. Jest to plaga „number one”. W kraju jest wiele oznak demokracji, jak wolność religii, mediów, wolny rynek i wiele relikwów z kultury niemieckiej, brytyjskiej i australijskiej.

Moja Misja

Misja Poi-Sassavoru, gdzie pracuję, należy do diecezji Kimbe. Jest to miasteczko wielkości Sokółki, ale w skali kraju, gdzie 80% ludzi mieszka na wsi jest to metropolia. Jedno z większych miast kraju i dość bogate. Toteż wioskowi lubią tu przyjeżdżać i przesiadywać tygodniami u krewniaków, na ulicy lub na schodach katedry, która ma wygodne położenie tuż koło rynku i siedziby gubernatora.

W mojej parafii św. Leona Wielkiego pracowało wielu Irlandczyków, Niemcy, Australijczycy i tubylcy. Najpierw plebania i kościół były na wysepce Poi, w 1965 r. misja przewędrowała na drugi brzeg do Sasavoru. Teren jest duży. Misja ma 100 ha lasu kokosowego, katolicki szpital i „primary school”, co jest odpowiednikiem gimnazjum (klasy od 3 do 8). Mam do obsługi 50 wiosek, z czego 25 posiada kaplice, 10 rady parafialne, katechetów 5, liderów wszelkiej maści 5 i szafarzy Najświętszego Sakramentu 12. Jest kilka grup Legionu Maryi. Dwie wioski znają i lubią odmawiać *Koronkę do Miłosierdzia Bożego*. Na jubileusz 10-lecia śmierci Jana Pawła II urządziłem rekolekcje dla liderów parafialnych i nauczylem wszystkich odmawiać *Koronkę* w dialekcie pidżin i w języku kowe.

Terytorium i ludność parafii odpowiada wielkości polskiego powiatu. Z końca do końca 100 km. 11 tys. mieszkańców z czego 80% deklaruje, że są katolikami, reszta to adwentyści, zielonoświątkowcy, new tribe i poganie.

Z braku kapłana w ostatnich latach wielu katolików powróciło do pogańskich praktyk. Nagminna jest poligamia i molestowanie nieletnich przez rodziców (sic). Status kobiety jest niski. Duży procent nie ma chrztu ani sakramentu małżeństwa. Pierwszą Komunię 50 lat temu przyjmowało 500 osób. W międzyczasie ludność Papui podwoiła się, ale ja mam tylko 100 osób do pierwszej Komunii. Ciekawostką jest, że dzieci czekają na Komunię długo, dopuszczane są dopiero w czwartej lub piątej klasie i w tymże roku otrzymują bierzmowanie.

Odległość do stolicy diecezji wynosi 120 km. Niby nic, ale po każdym deszczu drogi są nieprzejezdne i nie wiem, kiedy dojadę i kiedy wrócę. Odwiedzam diecezję co miesiąc, by kupić benzynę do motorówki i trochę jedzenia oraz jakieś łakocie dla dzieci. Samochód parafialny jeszcze do mnie nie dotarł. Tubylczy kapłan, mój dziekan, od pół roku obiecuje go zwrócić. Podobnie jak 30 lat temu w Polsce, samochód jest symbolem zamożności i prestiżu, toteż tutejsi księża są zakochani w samochodach. By dotrzeć do diecezji muszę płynąć 50 km łódką albo iść pieszo, w zależności czy mam dość benzyny albo nie. Na wioskach cena wszelkich towarów jest podwójna lub potrójna – „wilczy monopol”.

Wieża Babel i Polacy

Język pidżin, jakim się posługuję na co dzień, ma strukturę podobną do pozostałych 800 tubylczych języków, ale 80% słownika to przekręcone angielskie i niemieckie słowa takie jak: surik (do tyłu), raus (won), beten (modlić się), pater (ksiądz)... was-was (myć się), sing-sing (śpiewać). Lubię ten język, bo jest łatwy. Przetłumaczyłem większość polskich kołęd i pieśni oazowych i używam w kazaniach. Obecnie z pomocą pidżin oswajam język kowe używany w całej parafii. We wsi Mosa, gdzie mamy dużą farmę oleju palmowego, ludzie rozmawiają w domu w 100 językach różnych powiatów prowincji Hagen, Mendi, Madang, etc. Jak z tego widać, mieszkam i pracuję w prawdziwej wieży Babel, ale ponieważ języki to moje hobby, dobrze mi tu!

Patronem Papui jest błogosławiony Pita Torot – katecheta, który nie poddał się instrukcji japońskich żołnierzy, by księża i katecheci zaprzestali działalności, i poniósł śmierć. Beatyfikacji dokonał Jan Paweł II w 1995 r. Odwiedzał on Papuę trzykrotnie. Pierwszy raz jako kardynał, później w 1984 r. jako Papież w stulecie pierwszych misji w Papui.

Jest w Papui sporo kapłanów z Polski. W diecezji Wewak wyświęcono bp Józefa



Ks. Jarek z parafianinem w Sassavoru

rodem z Nidzicy. Jest sporo werbistów. Są też pallotyni, jeden z mojej rodzinnej skrwileńskiej gminy z wioski Okalewo. W diecezji Madang abp Stefan, Amerykanin, ma dziadków ze Złotowa koło Słupska. Jest tam katolicki uniwersytet, którego rektorem jest też Polak.

Głoszę Chrystusa wśród byłych kanibali

Wielu, słysząc o Papui, kojarzy ją z kanibalami. Kanibalizm na szczęście już dawno należy do historii. Tym niemniej życie jest dość burzliwe, pełne ryzyka i przygód. W buszu wielu poszukuje jedzenia, torując sobie drogę wielkim nożem. Zwyczaj noszenia długiego jak szabla noża jest tak powszechny, że nawet na ulicy miast masz wrażenie, że w tym kraju trwa wojna albo jakaś rewolta. Owszem, nie daj Bóg właściciel noża wypije jedno piwo za dużo, a dzieci, żona, rodzice i przyjaciele nie mogą być pewni, że otworzą oczy następnego poranka.

Tak tu żyję. Duszpasterzuję, głoszę Słowo Boże, udzielam sakramentów. Czasami bywa tu strasznie, ale adrenalina wszystko niweluje. Jednego dnia chce się „wiać”, następnego dnia dziękuję Bogu, że dał taki przywilej – pracować dla Jezusa i mieć z tego frajdę. To są naprawdę misje.

Nadal nie mam telefonu, ani dostępu do sieci. Ale od czasu do czasu, dzięki życzliwości innych uda mi się coś wrzucić na moją stronę internetową www.xjarek.net.

Jeszcze raz wszystkim serdecznie pozdrawiam w Białymstoku, mojego Księdza Arcybiskupa, znajomych i przyjaciół. ■

PS. W międzyczasie pracuję nad książką, która być może poprawi budżet mojej misji i pozwoli na dokończenie remontu kościoła parafialnego w Sassavoru i kaplic. Biskup i księgowi są już zmęczeni w Kimbe moimi ciągłymi wizytami żebraka. Mając do wyboru siedzieć i płakać albo żebrak i pracować, wybieram drugą opcję. Serdecznie proszę więc o modlitwę, pamięć i wsparcie. Nr mojego konta (wpłaty w PLN): 79 1500 1344 1113 4010 0139 0000 Z góry, wielkie Bóg zapłać!

Na misji w „sercu Afryki”

s. Renata Grzegorzczak

Republika Środkowoafrykańska – „Be Africa”, tzn. „Serce Afryki” jak w języku *sango* mówią o niej mieszkańcy. „Dlaczego pojechałaś na misję, dlaczego tam wracasz, skoro sytuacja polityczna jest nadal niestabilna, nie ma pokoju...”. Takie i podobne pytania słyszę często podczas mojego urlopu w Polsce. Myślę, że warto je sobie zadać w Tygodniu Misyjnym i pochylić się nad tematem ewangelizacji „Ad Gentes”, czy ona jeszcze ma sens?

Naprawdę nie chciałam być misjonarką. „Za gorąco”, to była zawsze moja pierwsza myśl, gdy pojawiał się temat misyjny. Podziwiałam oczywiście misjonarzy, ich radykalność, opuszczenie Ojczyzny, pracę dla najuboższych, trud i poświęcenie. Taka ukryta praca tylko ze względu na Boga nawet mnie pociągała, ale wyjazd do odległego kraju to już nie. Kiedy nasza Przełożona Generalna zaproponowała mi wyjazd do Afryki, to pomimo zaskoczenia, wiedziałam, że tego właśnie oczekuje ode mnie Pan Jezus, że to On mnie posyła. To wystarczyło, abym powiedziała „tak”. Jako Zgromadzenie nie mamy jeszcze zbyt wielkiego doświadczenia misyjnego. W Republice Środkowoafrykańskiej pracujemy dopiero od stycznia 2009 r.

Wyjazd na misję wymaga przygotowania. Ważna jest znajomość języka danego kraju, do którego się wyjeżdża. Niemniej

ważne jest także przygotowanie duchowe i misyjne. Dlatego też misjonarze przebywają przez 9 miesięcy w Centrum Misyjnym w Warszawie, aby jak najlepiej przygotować się do wyjazdu. Doświadczeni misjonarze powiadają, że najważniejszą cechą, którą należy posiadać to: po pierwsze, cierpliwość, po drugie, cierpliwość i po trzecie, cierpliwość. W naszej pracy duszpasterskiej spotykamy się z ludźmi, którzy żyją w innej kulturze, mają inne przyzwyczajenia, inaczej myślą czy wartościują. Nie jedziemy tam, aby ich zmieniać, czy pokazywać naszą wyższość. Najpierw musimy ich poznać przebywając razem i wzajemnie się uczyć. To także wymaga pokory – stwierdzenie, że mogę się czegoś nauczyć od ludzi żyjących w krajach Trzeciego Świata, ale tak właśnie jest. Choćby tego, że można mieć niewiele, ale być naprawdę szczęśliwym i że „pieniądze szczęścia nie dają”. Kiedy wracam do Polski trudno mi się przestawić na bardzo szybkie tempo życia, nieustanny pośpiech. Ludzie, rodziny, często nie mają czasu, aby pobyć ze sobą, popatrzeć sobie w oczy, a nie tylko w ekran telewizora czy telefonu.

Trudno mi było opuszczać Ojczyznę, rodzinę, przyjaciół, być z dala od naszych wspólnot zakonnych. Szczególnie ciężki był pierwszy rok, samotność, trudności w porozumiewaniu się. Mieliśmy od początku wspólnotę międzynarodową. Przy wspólnych posiłkach rozmawialiśmy po francusku, niekiedy trudno było się wysłowić, brakowało słów. Ludzie w Afryce najczęściej

posługują się językiem, który jest charakterystyczny dla danego plemienia, u nas jest to język *panacy gbaka*. Oficjalnie funkcjonuje oczywiście język francuski, ponieważ jest to była kolonia francuska oraz język *sango*, używany w liturgii. Często zdarza się i tak, zwłaszcza w odległych wioskach, że ludzie nie znają żadnego z tych języków, tylko swój plemienny. Wtedy trzeba mieć przy sobie kogoś miejscowego, jako tłumacza.

Jako Siostry Pasterzanki pracujemy na terenie diecezji Bouar i stanowimy dwie wspólnoty. W Ngaoundaye prowadzimy szkołę podstawową, w której szczególną troską otaczamy sieroty. Opiekujemy się także dziećmi niedożywionymi oraz niewidomymi. Uczestniczymy czynnie w życiu parafialnym prowadząc grupy dzieci „Aita Kwe”, Młodzież Franciszkańską, jak również pomagając w prowadzeniu katechezy, czy dbając o piękny i czysty wystrój kościoła. W Bouar natomiast prowadzimy diecezjalną hurtownię leków, które rozprowadzane są do kilkudziesięciu przychodni i punktów medycznych. Prowadzimy też Centrum Misyjne św. Józefa, gdzie każdy potrzebujący może się zatrzymać, przenocować.

Od października 2013 r., czyli od chwili zaostrenia konfliktu wojennego w naszym kraju mieszkają na terenie naszej misji żołnierze. Z tego też względu ludzie z różnych organizacji ONZ mieszkają także na naszej misji.

We wioskach pomagamy w pracy duszpasterskiej Ojcom Kapucynom. Prowadzimy Legion Maryi, tancerki, czyli dziewczynki, które swoim tańcem ubogacają liturgię niedzielą. Pod naszą opieką jest także Diecezjalne Centrum Kulturalne św. Kizito. Powstało ono z myślą o tych dziewczętach, które chcą nauczyć się zawodu krawieckiego. W Afryce jest tak, że dziewczęta, podobnie jak sieroty, są postrzegane, jako niższa warstwa społeczna. Na edukację chłopca rodzice są w staniełożyć, natomiast nie chcą inwestować w kształcenie córek. Tutaj nawet 14-letnie dziewczynki są wydawane za mąż.

W roku szkolnym 2014-2015 przez Centrum przewinęło się około 45 dziewcząt, 23 z nich ukończyło rok szkolny. W grupie tej połowa to analfabетки, pomimo swych 14-26 lat. Dlatego też powstała potrzeba nauki pisania i czytania. Często zdarza się i tak, że nawet ci, którzy ukończyli podstawówkę nie potrafią czytać i pisać. Poziom nauczania w szkołach wiejskich jest bardzo niski. Lepiej funkcjonują tylko szkoły misyjne i Niższe Seminarium Duchowne.

W naszym Centrum św. Kizito uczą się także 11 muzułmanek. Dziewczęta te dopiero u nas po raz pierwszy trzymały w ręku przybory szkolne, używały kleju, nożyczek. Pierwszy rok to nauka szycia ręcznego, poznawanie podstawowych ściegów hafciarskich, a następnie nauka szycia na maszynie. Wspólnie z Fundacją Dzieci Afryki w projekcie „Bilet do świata – maszyna dla afrykańskiej dziewczyny” chcemy, aby

każda osoba, która skończy dwuletni kurs mogła otrzymać własną maszynę do szycia. To ma być dla niej pomoc, aby samodzielnie utrzymywać własną rodzinę. Z prośbą o przyjęcie przychodzą osoby w różnym wieku, niejednokrotnie mamy z małymi dziećmi, sieroty. Wszystkich łączy jeden cel – zdobycie wykształcenia i wyuczenie zawodu.

W 2013 r. zaczęłam także zajęcia krawieckie z dziećmi, najpierw na werandzie naszej misji. Później, kiedy spotkania utrudniało palące słońce, czy deszcz, powstała potrzeba stworzenia własnej salki zwłaszcza, że dzieci przybywało. Jeden z magazynów przerobiliśmy na salkę. Trzeba było wybić otwory okienne, otynkować ściany, wylać posadzkę, pomalować i założyć moskitiery, czyli siatki, które miały chronić nas przed komarami. W grudniu mogliśmy przenieść się do naszej własnej, pierwszej salki. Dzieci po raz pierwszy mogły rysować i jeść posiłek przy stolikach; uczyły się posługiwać przybarami szkolnymi, bawić zabawkami, układać puzzle. Pewnego razu podeszła jedna z dziewczynek prosząc o pomoc w opłaceniu szkoły. Potem inna, 12-letnia sierota przyznała się, że bardzo chciałaby się uczyć, ale jej opiekunów nie stać na opłacenie nauki. Im bardziej poznawałam środowisko, tym bardziej dostrzegałam trudną sytuację dzieci, a zwłaszcza sierot.

Tak powstała inicjatywa „Adopcja Serca”. Fundacja Dzieci Afryki zajęła się szukaniem ludzi, którzy chcieliby opłacić koszty związane z nauką dla jednego dziecka afrykańskiego. Do tej pory mamy już kilkanaście dzieci, które objęte są adopcją na odległość. A co najważniejsze zawsze za zakończenie naszego spotkania dostają coś do jedzenia. Niekiedy to garść orzechów,



Pierwsze zabawki z Polski

czy ciastko, niekiedy *poto-poto*, czyli ryż na słodko z mlekiem, sokiem z cytryny i orzeszkami ziemnymi, dzieci to uwielbiają i jest bardzo pożywne.

Dzieci w Afryce chętnie się uczą, nie które są bardzo zdolne. Z podziwem patrzę na pięcio- czy ośmioletnie dzieci, z jakim przejęciem uczą się haftować i co najważniejsze sprawia im to niesamowitą radość. Nasza grupa nosi nazwę „Amolenge ti Mama Marie” („Dzieci Maryi”). Za patronkę obraliśmy Matkę Dobrego Pasterza. Mamą

też żółte koszulki, na których dzieci własnoręcznie wyhaftowały napis i postać Maryi.

Podczas konfliktu wojennego w naszym kraju, gdy około 600 uchodźców szukało schronienia, na naszej misji zobaczyliśmy jak wiele nasza obecność znaczy dla tych ludzi. Jak bardzo nas potrzebują. Nie chodzi tylko o słowa, ale przede wszystkim o bycie razem, o wspólnotę. Gdy nasze siostry razem z innymi mieszkańcami Ngaoundaye uciekali przed rebeliantami, aby szukać schronienia w buszu, dla uciekinierów dawało to poczucie, że nie są sami, że nie wszystko stracone, że jest nadzieja. Zwłaszcza, że nie było żołnierzy ani żadnej z organizacji międzynarodowej.

Myślę, że doświadczenie wojny zmieniło każdą z nas. Poznałyśmy jej okrucieństwo, ale także doświadczyłyśmy działania Bożej Opatrzności i solidarności, zwłaszcza z tymi najsłabszymi.

Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tam wracam i jak długo zamierzam tam zostać. Wiem jedno, Pan Bóg nas prowadzi nieustannie i to właśnie On jest najlepszym „reżyserem” naszego życia. Ja chyba nigdy nie wpadłabym na taki scenariusz.

Zostaje mi tylko jedno – życzyć odwagi wszystkim tym, których Pan zechce powołać i wysłać aż na krańce świata, aby głosili Dobrą Nowinę o Zbawieniu. ■

PS. Misję w Bouar można wspomóc: Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza, ul. Kościelna 9, 05-500 Piaseczno, konto misyjne: 49 1240 1109 1111 0010 2856 9951. Przy wpłatach na świetlicę należy dodać dopisek: „Świetlica w Bouar”.



Dziewczęta, uczące się krawiectwa w Centrum św. Kizito



Worki szkolne uszyte przez dzieci

Misje na wyciągnięcie ręki

Jeśli mówimy misjonarz, misjonarka, często mamy na myśli osobę duchowną: księdza, siostrę lub brata zakonnego. Tymczasem na misjach pracują także świeccy. Są nauczycielami, pielęgniarkami, zaopatrzeniowcami, mechanikami i katechetami. Barbara Siemionkiewicz przez rok pracowała w salezjańskim ośrodku w Lusace w Zambii, gdzie była wychowawczynią oraz organizowała popołudniowe zajęcia dla dziewcząt.

Basiu, co Cię skłoniło do wyjazdu na misje?

Zaczęło się od informacji, którą znalazłam w internecie. Zdziwiłam się, że jest coś takiego jak wolontariat misyjny i zaczęłam się szerzej interesować podejmowanymi przez Księży Salezjanów inicjatywami. Dowiedziałam się o adopcji na odległość i najpierw jej się podjęłam. Później zaczęłam spotykać się z wolontariuszami świeckimi. To pod wpływem tych spotkań podjęłam decyzję o wyjeździe i zaczęłam ją stopniowo realizować.

Jaka jest droga, którą musi przejść osoba świecka, aby zostać misjonarzem?

Przez rok uczestniczyłam w formacji misyjnej w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym w Warszawie. Jeździłam tam raz w miesiącu na cały weekend, uczestniczyłam w wykładach z teologii misji, etnografii, trochę z medycyny tropikalnej, zdobywałam niezbędne informacje, modliłam się, uczestniczyłam w rekolekcjach, poznawałam innych wolontariuszy, misjonarzy i misjonarki, ogólnie mówiąc – zapoznawałam się ze światem, który miał czekać na mnie na misjach. I właściwie dopiero na końcu tej formacji zapadła decyzja: „Tak, chcę jechać”...

Dlaczego właśnie Zambia?

Zambia została mi zaproponowana. Charyzmatem salezjańskim jest opieka i wychowanie młodzieży zaniedbanej. Ja jestem z wykształcenia pedagogiem specjalnym, stąd moje predyspozycje zawodowe ukierunkowały mnie na ośrodki w Lusace, w którym Siostry Salezjanki prowadzą szkołę podstawową Open Community School, dom dla osieroconych dziewcząt w wieku od 9 do 20 lat oraz Skills Training Centre, czyli kursy zawodowe gotowania, szycia czy obsługi komputerów. Jest to bardzo duży kompleks i zawsze jest tam duże zapotrzebowanie na wolontariuszy, by pomogli siostram zająć się wychowanymi, oraz w pracy organizacyjnej szkoły, aby pokazywali tamtejszym nauczycielom nowe formy pracy.

Jakie realia kraju misyjnego trzeba uwzględnić wyjeżdżając na misje?

Oczywistym i podstawowym warunkiem pracy jest znajomość języka kraju, gdzie chciałoby się pracować. Jeśli chodzi o Afrykę są to przede wszystkim angielski, francuski. Inaczej taki roczny czy kilkumiesięczny pobyt będzie poświęcony raczej nauce języka niż skutecznej pracy.

Dalej, trzeba wziąć pod uwagę kwestie zdrowotne. Należy zdawać sobie sprawę, że klimat w Afryce jest dosyć wymagający – bardzo wysokie temperatury, ale także wysoka wilgotność. Istnieje duże prawo-

podobieństwo zachorowania na malarię czy inne groźne choroby, w związku z tym przed wyjazdem trzeba przebyć całą serię szczepień.

Inny jest poziom życia i przede wszystkim trzeba się liczyć raczej ze skromnym zapleczem socjalnym i ograniczonym dostępem do podstawowych wygód, takich jak bieżąca woda czy elektryczność.

Zupełnie inna jest też mentalność ludzi, dlatego trzeba brać pod uwagę to, że pojawi się wiele trudności i problemów, z którymi przyjdzie się zmagać.

Na jak długo „warto” jechać, by nie były to tylko kosztowne wakacje?

Nie krócej niż na rok. Nie tyle ze względów materialnych, czyli by „zwrócić” się dość wysokie koszty formacji i podróży, ale ze względu na to, by spełnić tam swoje zadanie, swoją misję. Moja adaptacja do warunków zewnętrznych trwała pół roku. Jeśli chodzi o klimat przebiegało to szybciej, ale czas niezbędny na poznanie ludzi to jest minimum pół roku. Nie mówiłam też płynnie po angielsku, a kwestia porozumiewania się jest tu przecież podstawowa. Dopiero, gdy się z kimś skomunikuje, będą w stanie nawiązać z nim relację i coś wspólnie wypracować. Jeśli dopiero po kilku miesiącach poznam potrzeby ludzi i danej placówki, to zostanie mi niewiele czasu, żeby móc coś dla nich zrobić. Nie wszystko to, co sprawdza się w Polsce da się przełożyć na tamtejsze warunki. Wielokrotnie trzeba zmieniać pomysły, konsultować je z kimś, zachęcać innych do współpracy.

Na czym polegała konkretnie Twoja praca w ośrodku?

Nie uczyłam, choć pracowałam z dziewczynkami organizując im zajęcia popołudniowe i wieczorne. Natomiast praca w szkole była swoistym połączeniem funkcji wicedyrektora, magazyniera i konserwatora. Moim zadaniem była pomoc w organizacji pracy szkoły, pokazanie miejscowym nauczycielom innych form i metod, aby można było pracować sprawniej, efektywniej i z korzyścią dla rozwoju dzieci.

Rola misjonarzy świeckich na misjach jest specyficzna. Nie jest to zazwyczaj rola pierwszoplanowego ewangelizatora, ale bardziej towarzysząca wobec tamtejszej ludności. Tam jest naprawdę spora liczba miejscowych katechetów, księży, braci i siostr zakonnych, a także katechetów świeckich, którzy lepiej znają mentalność ludzi i miejscowy język. Gdyby wysłano mnie do buszu ewangelizować – z pewnością nic bym nie zdzialała, bo tam byłaby praca od podstaw. Księża, którzy wyjeżdżają do buszu muszą dobrze znać dialekty, któ-

rych w Zambii jest jedynie kilkadziesiąt. Wolontariusze wyjeżdżają na placówki zorganizowane, dobrze prowadzone i tam pełnią rolę pomocników i towarzyszy. Sytuacja społeczna w Zambii w jakiś sposób wyznacza ich zadania. Chodzi mianowicie o naukę zawodu. W Afryce boleśnie odczuwa się brak dostępu do szkół z powodów ekonomicznych mieszkańców lub odległości. W związku z tym, misja świeckich polega często na edukacji tamtejszych ludzi, na uczeniu ich zawodu.

Jednak misjonarz świecki, wolontariusz, musi dawać świadectwo swojej miłości do Boga, miłości i życzliwości do drugiego człowieka. Jako wolontariusze uczestniczyliśmy wraz z wychowankami ośrodka w niedzielnej Mszy św., w codziennej modlitwie, wraz z nimi przystępowaliśmy do spowiedzi. To także było nasze świadectwo...

Czy coś Cię w Zambii zdziwiło czy zaskoczyło? Jakież zwyczaje, tradycje, wierzenia...

Byłam w stolicy, a tam życie toczy się inaczej niż we wioskach czy w buszu. Część mieszkańców posiada wykształcenie, są urzędy, banki, liczne instytucje. Ale wiele afrykańskich wierzeń funkcjonuje poza miastami i są bardzo silnie zakorzenione. Zauważyłam, że wielkim szacunkiem cieszą się tam osoby starsze, podczas gdy dzieci nie mają statusu osoby, którą trzeba się opiekować ponad wszystko, zadbać o wykształcenie. Tam szkoły są płatne. U siostr też były płatne, ale były to jakieś minimalne stawki. Jeśli jakieś dziecko nie miało pieniędzy, to wówczas siostry płaciły. To jest jednak chyba dobry pomysł, żeby nie było nic za darmo...

Dlaczego tak sądzisz?

Bo gdy coś jest za darmo, to wówczas się tego nie szanuje. Ludzie się przyzwyczajają, że tak czy inaczej dostaną. Poza tym, pomoc, która do Afryki płynie ze świata jest naprawdę ogromna. Smutne jest to, że jeśli tego nie przejmie organizacja kościelna czy jakaś placówka misyjna, wówczas te pieniądze często przepadają. Wśród polityków i urzędników jest ogromna korupcja i jeśli ktoś tego nie pilnuje, te środki trafiają na ich konta zamiast do tych, do których powinny być trafić.

Co było dla Ciebie trudne w czasie tego rocznego pobytu w Lusace?

Oprócz komunikacji, o której już wspominałam, była to kwestia, nazwijmy to, organizacyjna. Wolontariusze z Polski są doskonale przygotowani do pełnienia swoich zadań, bardzo dobrze zorganizowani. A życie w Afryce wygląda zupełnie inaczej. Nie ma tam tak dobrze zorganizowanego planu dnia, nie ma przestrzegania punktualności, inny jest też akcent na to, co jest ważne. Czasami nam bardzo na czymś zależy, bo widzimy, że to ułatwiłoby życie w placówce, a okazuje się, że tylko my tak myślimy.

Czy miały miejsce jakieś sytuacje, które szczególnie nauczyły Cię otwartości na drugiego człowieka?

Uczyłam się tego cały czas. Często nie były to jakieś wielkie rzeczy, czas na spotka-



Barbara Siemionkiewicz z dziećmi przed domem wolontariuszy w placówce City of Hope w Lusace

nie się poza godzinami pracy, odwiedziny, wspólne wyjścia, zainteresowanie się tymi ludźmi, ich problemami: jaką mają rodzinę, ile dzieci, jak się im powodzi, gdzie mieszkają... To bardzo zbliża, buduje relacje. Kiedyś jeden z naszych nauczycieli, który śpiewał w chórze w sąsiedniej parafii, gdy dowiedział się, że mamy przyjść posłuchać jak śpiewa, był tak szczęśliwy, że nie poszedł śpiewać, tylko siedział z nami w ławce. Byłyśmy z koleżanką jedynymi białymi w całym kościele. A potem zaprosił nas do siebie. Po tej wizycie przez kilka dni leczyłyśmy się z „depresji” po obejrzeniu jego domu. Domu... To było właściwie jakieś pomieszczenie zbudowane z kamieni, które zamykało się na dużą kłódkę z łańcuchem, żeby nie było możliwości włamania. Nie było tam okna, tylko wybity u góry otwór. Było tam tylko łóżko, nad łóżkiem moskitiera, na podłodze jakaś miska, palnik który sam sobie skonstruował, żeby móc coś ugotować, garnek, ze dwie koszule na wieszaku i kilka książek w kąciku. To była pora deszczowa, noce były chłodne, a on miał tylko koc. W takich warunkach ludzie tam żyją, a to nie było jeszcze najbiedniej, co wynikało z faktu, że on nas chciał w tym domu przyjąć, że się go nie wstydził.

A jak postrzegasz tamtejszy Kościół?

Pierwsze, co da się zauważyć to to, że Zambijczycy podejmują bardzo szeroką działalność wspólnotową. Na terenie parafii jest kilka wspólnot, które podejmują współpracę między sobą w trosce np. o osoby chore czy osamotnione, które są odwiedzane przez członków wspólnoty. Szczególną troską przez parafian otaczana jest liturgia. Jak w innych sferach nie są szczególnie zorganizowani, to w tej właśnie są zorganizowani perfekcyjnie. Wszystko odbywa się tam według określonego porządku, chór jest bardzo dobrze przygotowany. Dzieci siedzą z rodzicami, nie biegają po kościele

z zabawkami lub jedzeniem. Uczestnicy liturgii są ubrani stosownie do miejsca i sytuacji. Bardzo ciekawe są dary ofiarne. Oprócz chleba i wina, w darach niesione są dla kapłana pomidory, cebula, napoje, słodycze i inne przydatne rzeczy. Liturgia oczywiście nie trwa tam godzinę, ale dwie lub trzy, a podczas świąt nawet pięć czy sześć. Ciekawe też jest, że podczas ogłoszeń każdy może dodać coś od siebie. Kiedyś jedna z siostr, która była u nas gościnnie, chciała powiedzieć dwa słowa, zrobiło się z tego dobre pół godziny, i nikt nie okazywał zniecierpliwienia.

Co ten wyjazd Ci dał? Co zmienił w sposobie myślenia, patrzenia na świat?

Ten wyjazd na misje jest dla mnie wielkim bogactwem, choć nie wiem, czy aż tak wiele zmienił. Afryka to inny świat, a więc na pewno było to spotkanie z zupełnie nową kulturą, zwyczajami, ludźmi, którzy inaczej myślą.

Pobyt na misjach i praca zmuszają także do zastanowienia się nad wieloma rzeczami, nad hierarchią wartości, nad tym, co w życiu jest najważniejsze. W Zambii przekonałam się, że można żyć inaczej, że można bez wielu rzeczy się obejść, że mając niewiele też można być szczęśliwym. Ci ludzie, zwłaszcza dzieci, mając tak niewiele są ogromnie radośni! Nauczyl się żyć na minimalnej przestrzeni, przy minimalnych porcjach jedzenia i minimalnych potrzebach odzieżowych. Nie wybrali sobie takiego stylu życia, ale musieli się do niego dostosować. Czy są mniej szczęśliwi od Europejczyków? Śmiem twierdzić, że nie. Oni naprawdę potrafią cieszyć się z drobiazgów, z tańca, ze śpiewu czy po prostu z rozmowy z drugim człowiekiem.

Taki wyjazd to także konfrontacja z samym sobą, sprawdzenie siebie – jak ja się w takich warunkach odnajdę. Możemy dużo teoretyzować, ale dopiero w konkret-

nej sytuacji możemy przekonać się, jak reagujemy, czy się uniesiemy gniewem, czy przyjmujemy pewne rzeczy spokojnie. Wolontariat na pewno uczy pokory. Sprawdza naszą miłość do drugiego człowieka, z którego zachowania może czasami wynikać: ja i tak sobie bez ciebie poradzę, tylko inaczej, ja ciebie nie potrzebuję – to ty tu przyjechałeś. Czasami przychodziły mi myśli: co ja tu właściwie robię, beze mnie też życie by się tutaj toczyło. Myślę o misjonarzach, których spotkałam, którzy spędzili na misjach 10, 20, 30 lat... Oni naprawdę kochają tych ludzi, mimo że czasem spotykają się z niezrozumieniem, mimo że widzą, że często ich praca nie przynosi widocznych efektów. Nie można być misjonarzem nie kochając tych ludzi...

Taki wyjazd umocnił też moją wiarę, uczył z niej czerpać siłę, by przetrwać różne trudności czy momenty zniechęcenia. W moim przypadku miało to miejsce gdzieś w połowie pobytu. Czasem bowiem dochodzi się do wniosku, że potrzeby są tak wielkie, że przerastają nasze możliwości, że może to strata czasu i energii. Wtedy właśnie musi przyjść refleksja, szukanie oparcia w Bogu i świadomość, że jesteśmy Jego współpracownikami w wielkim dziele Zbawienia, ale wszystko zależy jednak od Niego.

Zbliża się niedziela misyjna, która przypomina, że za misje jesteśmy odpowiedzialni wszyscy od momentu chrztu. Ta odpowiedzialność nie powinna ograniczać się jedynie do złożenia ofiary raz w roku na cele misyjne. Jak każdy z nas może zaangażować się w misyjne dzieło?

Każdy może przede wszystkim ofiarować w intencji misjonarzy i misjonek swoją modlitwę, cierpienie, pracę i pomoc materialną. Na pewno jest to program „Patronatu Misyjnego”, dzięki któremu można rozciągnąć opiekę duchową lub materialną nad konkretnym misjonarzem lub misjonarką, a także program „Adopcji na odległość”. U Siostr Salezjanek funkcjonuje teraz grupa „Adopcja na odległość”. Program ten skierowany jest do tych, którzy chcieliby pokryć koszty nauki dzieci i młodzieży. Umożliwia on zdecydowanie efektywniejsze wsparcie Afrykańczyków poprzez objęcie opieką większej liczby dzieci niż adopcja indywidualna. Można też wspierać misje, wysyłając SMS-y, oddając grosz za każdy kilometr przejechany na rzecz zakupu auta misyjnego dla MIVA Polska.

Każdego z nas obowiązuje nakaz Chrystusa, aby głosić Dobrą Nowinę. To jest najważniejsze zadanie Kościoła, a ponieważ do niego należymy, ciąży na nas odpowiedzialność za zbawienie innych. Każdy z nas jest powołany do świętości, ale i do działalności misyjnej. Czasem ograniczamy się do pomocy materialnej misjonarzom, czasem do współczucia: „ach, jaki biedny Murzynek”. Trzeba sobie jednak uświadomić własną odpowiedzialność, bo każdy z nas powinien „być świadkiem” aż „po krańce ziemi”.

z Barbarą Siemionkiewicz rozmawiała Teresa Margańska

Rowery dla katechistów w Bukamie

Elżbieta Młyńska

W minione wakacje doszła do skutku przez dziesiątki lat planowana i upragniona przeze mnie podróż do kraju misyjnego, jakim jest Republika Demokratyczna Konga. Wybierałam się tam, gdzie w roku 1971 udała się pierwsza ekipa franciszkanów bernardynów, w odpowiedzi na zaproszenie afrykańskiego biskupa Malungi. Wśród nich byli dwaj moi katecheci, a w kolejnych latach wyjeżdżali następni. Ich wyjazd dla nas, wychowanków nie był obojętny. Obecność naszych wychowawców na Czarnym Łądzie budziła w nas zainteresowanie braćmi w wierze, mobilizowała do modlitwy i składania duchowych ofiar w ich intencji.

Z upływem lat rodziła także coraz większe pragnienie, by stanąć na afrykańskim gruncie, spotkać dynamicznie rozwijający się Kościół, zacerpnąć z wiary chrześcijan i wiarą się dzielić. Bardzo chciałam zatem powiedzieć im o Bożym Miłosierdziu, o naszych świętych, o miejscu wielkiej modlitwy i licznych nawróceń w Medjugorje. Wiedziałam również, że pojedę do misji, która wybudowała kościół ku czci św. O. Pio i w której rozwija się żywiołowa wspólnota modlitewna pod Jego wezwaniem. Przyjaciele wiedząc o moich zamiarach przyszli mi z pomocą i ufundowali dewocjonalia, obrazki, *Dzienniczki* s. Faustyny. Problem był w tym, by teksty na

obrazkach jak również książki były w języku francuskim, ale i z tym uporaliśmy się.

Szykując podróż w nieznany mi świat, mailowo zasięgałam rady w biurze misyjnym w Warszawie. Ku memu zdziwieniu na korespondencję odpowiedział dyrektor MIVA Polska ks. Jerzy Kraśnicki (nawiasem mówiąc kapłan pochodzący z naszej diecezji). Pogratulował mi wyjazdu i po udzieleniu stosownych rad dodał, że przy tej okazji mogłabym popilotować akcję „Rowery dla katechistów w Afryce”. Chodziło bowiem, aby przekazać na misję, do której się udawałam rowery dla katechistów. Tę propozycję przyjął jako wyzwanie. Do akcji MIVA dołączył również Dyrektor Wydziału Katechetycznego ks. Bogdan Skłodowski. Należało zadbać o sprawy formalne związane z przekazywaniem środków transportu na misję. Ze strony misjonarza potrzebne były kwestionariusze, podania uzasadniające potrzebę rowerów na misji, a ze strony biskupa ordynariusza diecezji Kamina rekomendacje. Po załatwieniu wszystkich formalności jechałam już nie tylko prywatnie, ale reprezentowałam w Kościele afrykańskim ogólnopolskie dzieło pomocy. Na ten wyjazd prosiłam też o błogosławieństwo abp. Edwarda Ozorowskiego.

Misja w Bukamie, do której MIVA Polska skierowała swoją pomoc, obsługiwana jest przez o. Pacyfika Czachora, polskiego franciszkanina. Ojciec Pacyfik jest w Bu-

kamie proboszczem parafii pw. św. Piotra. To jedyna parafia rzymskokatolicka na przestrzeni 180 km, rozłożona po obydwu stronach rzeki Kongo. W strukturach kościelnych misja w Bukamie należy do diecezji Kamina, stanowiącej część archidiecezji Lubumbashi. Teren parafii zamieszkuje około 25 000 katolików ze szczepu Baluba, co stanowi ¼ całej ludności. Wspólnota parafialna podzielona jest na 42 stacje misyjne. Proboszcz parafii – misjonarz Polak, ma do współpracy tubylców: 3 animatorów pastoralnych, 42 szefów wspólnot chrześcijańskich i tyluż katechistów.

Katechistami zwykło się nazywać katechetów działających na terenach misyjnych. Są nimi pochodzący z miejscowej ludności świeccy pomocnicy misjonarzy. Katechiści w odróżnieniu od animatorów pastoralnych zaangażowanych w duszpasterstwo szeroko pojęte, zajmują się katechezą sakramentalną w obrębie swoich wspólnot. Na misji w Bukamie katechistami są mężczyźni najczęściej posiadający własne rodziny. Na co dzień zajmują się uprawą pól bądź wykonują inne prace o charakterze zarobkowym. Do posługi katechistów wybierani są przez wspólnoty i zatwierdzani przez proboszczą. Są to osoby posiadające umiejętność czytania i odznaczające się żywą wiarą i gorliwością w jej przekazywaniu. Formację do tejże posługi otrzymują od misjonarza, a także animatorów pastoralnych, którzy z zasady są wykształceni teologicznie. W wymiarze diecezjalnym formowani są w Centrum Formacji Katechistów w Kabondo Dianda.

Katechiści w obrębie misji Bukama zajmują się przygotowaniem dzieci, młodzieży i dorosłych do sakramentów. Inicjacyjną katechezą sakramentalną obejmują dzieci i młodzież szkolną i pozaszkolną. Zadaniami katechisty jest dotrzeć do wszystkich dzieci (także chorych), tych zamieszkujących blisko stacji misyjnej jak i tych w terenie, do dzieci szkolnych i pozbawionych nauczania. Katecheza przygotowująca dzieci do I Komunii św. trwa przez cały rok od września do czerwca.

Katechiści przemierzają misyjne drogi najczęściej pieszo, pokonując niekiedy długie dystanse. Z tego powodu zapotrzebowanie na jakiegokolwiek środki lokomocji na misji Bukama było ogromne. Znając bardzo słabą kondycję finansową swoich wiernych misjonarz skierował do MIVA Polska prośbę o zakup rowerów dla swoich najbliższych współpracowników. W podaniu prosił o 40 rowerów. Ordynariusz diecezji Kamina, bp Jan Anatol Kalala zarekomendował projekt misjonarza mówiąc, że jego katechiści bardzo takiej pomocy potrzebują dla celów apostolskich. Zważywszy na fakt, że praca katechistów nie jest opłacana, zasadność przedstawionej przez biskupa i misjonarza prośby, nie budziła wątpliwości. Pieniądze na ten cel zostały przyznane przez Stowarzyszenie MIVA Polska.

Gdy przyjechałam do Bukamy w okresie ferii szkolnych na misji spotkałam



Misjonarze franciszkańscy z Autorką artykułu: o. Pacyfik Czachor (z lewej) i o. Eleuteriusz Klimczak

czterech katechistów. Jeden z nich o imieniu Parfait przyszedł pieszo pokonując drogę 36 km. Parfait jest stanu wolnego i kieruje swoje pragnienia ku życiu zakonemu. Pozostali trzej to ojcowie rodzin, zwykle licznych, które z trudem potrafią wyżywić. Jeden z nich, spośród dziesięciorga własnych dzieci kształci jedynie sześcioro, bo reszty nie jest w stanie. Z dumą mówi, że jest chrześcijaninem od dziecka. Wychował się w rodzinie chrześcijańskiej o wyrazistym rysie religijności. Jego ojciec był nawet szefem wspólnoty chrześcijańskiej. Jest przekonany, że Bóg wybrał go do głoszenia Dobrej Nowiny, dlatego pokazuje drogę do Chrystusa przygotowując dzieci i dorosłych do sakramentów. Katechista Ezechiel jest jednocześnie nauczycielem. Pochodzi także z rodziny chrześcijańskiej, jest ojcem siedmiorga dzieci. Służbę katechetyczną traktuje jako powołanie. Sam zgłosił się do tego zadania i otrzymał akceptację szefa wspólnoty i proboszczą. Sergiusz jest ojcem sześciorga dzieci, katechizuje 10 lat i jest odpowiedzialny za katechistów wszystkich wspólnot. Wymaga to od niego przemierzania dużych odległości.

Podczas mojego pobytu na misji rowery zostały przekazane miejscowym trzem katechistom. Po pierwsze dlatego, że byli w czasie wakacyjnym na miejscu, a po wtóre, dotarcie do wszystkich katechistów w terenie to niemałe przedsięwzięcie logistyczne, które będzie wymagało czasu. Tak więc 3 sierpnia br. po Mszy św. porannej misjonarz wysłał katechistów do miasta w celu zakupu rowerów. Jeszcze przed południem na dziedzińcu zabudowań misyjnych odbyło się ich poświęcenie. Zanim zaczęliśmy się modlić o. Pacyfik udzielił mi głosu. Przekazując rowery katechistom powiedziałam, że jest to dar polskich kierowców, którzy dziękując Bogu za szczęśli-

wie przebyte kilometry składają ofiary na środki transportu dla misji. Jest to również dar serca katechizowanych dzieci, które uwrażliwiane przez katechetów na potrzeby misji, składają ofiary na ten cel. Potem modliliśmy się wspólnie, by rowery z Bożym błogosławieństwem dobrze służyły dziełu ewangelizacji. Z racji poświęcenia katechiści otrzymali drobne gadzety w postaci breloczków, obrazków ze św. Krzysztofem, plaketek odbłaskowych. Ci misyjni pracownicy nie kryli wzruszenia. Cieszyli się, że są ludzie, którzy o nich pamiętają. Rowery traktują jako środki transportu, które ulżą ich zmęczonym nogom, a jednocześnie są dla nich miłym upominkiem, który dodaje im ducha w misyjnym utrudzeniu.



Dzieci z misji w Masangu

W dniu poświęcenia rowerów rozmawiałam z ojcem proboszczem. On również cieszył się bardzo. Dar serca chrześcijan z Polski dla wiernych i katechistów w Bukamie był dla niego miłym zaskoczeniem. Podzielał radość katechistów, dla których zakup roweru ze względu na wysoką cenę był niemożliwy. Ojciec Pacyfik jest przekonany, że ten radosny dar kierowców, katechetów i dzieci z Polski zaowocuje gorliwością katechistów. Jako proboszcz wyraził serdeczne podziękowanie za okazane serce ks. dyrektorowi MIVA Jerzemu Kraśnickiemu, ks. dyrektorowi Wydziału Katechetycznego Bogdanowi Skłodowskiemu oraz Archidiecezji Białostockiej. Zapewniał również, że wspólnota misyjna będzie odpłacać darczyńcom modlitwą. Słowa podziękowania skierował do katechetów naszej Archidiecezji, obiecał łączność w modlitwie i życzył nam Bożego błogosławieństwa.

Ostatnim akordem mojej podróży po misyjnych placówkach Ojców Franciszkanów było spotkanie z pasterzem diecezji Kamina. To właśnie on poparł projekt o. Pacyfika związany z przekazaniem rowerów na misję w Bukamie. Zaprosił mnie też z wizytą do swojej rezydencji, gdy tylko dowiedział się, że przyjechałam. Z miłością wspominał Papieża Polaka, który zamianował go biskupem. Z szacunkiem wyrażał się o pracy polskich misjonarzy w jego diecezji. Dziękował wszystkim odpowiedzialnym za realizację projektu „Rowery dla katechistów w Afryce”, doceniając przydatność tychże środków transportu w warunkach misyjnych.

Nie spodziewałam się planując wyjazd do Afryki, że Pan Bóg posłuży się mną w tym szlachetnym dziele, którego głównym celem jest niesienie Chrystusa. ■



Poświęcenie rowerów dla katechistów w Bukamie

DZIENNIK błogosławionego Michała Sopočki

Zwyczaj pisanego dziennika jest powszechnym zjawiskiem. Ludzie piszą dzienniki z różnych powodów. Chcą zarejestrować zdarzenia ze swego życia, mają pragnienie wypowiedzenia siebie. Inni, zapewne rzadziej, mają potrzebę, czy odnajdują swoistą misję podzielenia się swoimi odczuciami, przemyśleniami. Jedne zapiski mają charakter bardziej faktograficzny, służą rejestrowaniu zdarzeń czy przedstawianiu postawy własnej i innych. Inne przybierają formę wewnętrznych zwierzeń ujawniających ducha piszącego. Te ostatnie określane są jako dzienniki duszy czy dzienniki duchowe. Dzienniki i osobiste zapiski prowadzą różne osoby, od prostych, niczym niewyróżniających się, po wykształconych czy wybitne osobistości w przekroju społecznym, pełniące ważne funkcje, wpływające na bieg zdarzeń i rozwój myśli ludzkiej. Potrzeba pisanego dziennika rodzi się w samej osobie, ale też często decyzja o spisywaniu historii życia, zwłaszcza w jego wymiarze wewnętrznym, duchowym, wynika z wskazania, prośby czy zachęty innych. Tak też zdarzyło się w życiu bł. Michała Sopočki.

bp Henryk Ciereszko

Ksiądz Sopoćko na początku części zapisków zatytułowanej *Dziennik po wieloletniej przerwie*, pod datą 9 IX 37 r., pisał: „Mam już czterdziesty dziewiąty rok życia. Wielokrotnie wychowawcy moi i kierownicy sumienia polecali mi, bym spisał dzieła Boże, które się ujawniły w życiu moim, ale brak czasu stawał na przeszkodzie, wiele rzeczy zapomniałem już zupełnie, niektóre przypominam tylko niejasno. Dlatego, zabierając się do pisanego obecnie, mam przeświadczenie, że nie wszystko opiszę, a tylko to, co lepiej pamiętam”. Zapis ten potwierdza fakt, że motywem pisanego była zachęta, a nawet polecenie przełożonych, ale też wskazuje, że nie zawsze mógł on je realizować. Stąd zabrakło regularności

w prowadzeniu zapisków, a przez to straciły one także na dokładności zapisu, zwłaszcza gdy odtwarzał zdarzenia z pamięci. Jednak nie umniejsza to waloru samego zapisu, jako że celem jego było przede wszystkim ukazania działania Bożego w życiu błogosławionego.

Rękopis *Dziennika* składa się z 4 brulionów zawierających zapis prowadzony od pierwszych lat kapłaństwa, aż po kres życia. Nazwa *Dziennik* pochodzi od Autora. Użył jej w pierwszym brulionie, a na początku drugiego wprost zamieścił tytuł: *Dziennik*. Najwcześniejszą datą odnotowaną w pierwszym brulionie jest 10 VI 1915 r. Niemniej jak się wydaje Autor czynił i wcześniej no-

tatki czy zapiski ze swego życia. Pod datą 17 IX 1915 r. pisał: „Już drugi rok mija, jakem postanowił pisać dziennik, tymczasem na postanowieniu tylko się skończyło; a jaka szkoda!” Z kolei 17 I 1922 r. pisze: „Jakże szybko czas płynie! Na pierwszej stronie figuruje data r. 1912, a dzisiaj już 1922-gi. Dziesięć lat – jak jedna chwila”. Oba zapisy zdają się sugerować, że rozpoczął on spisywanie *Dziennika*, a przynajmniej miał taką intencję, wcześniej niż wskazuje data 10 VI 1915 r. zaznaczona na jego pierwszej stronie. Niestety nie zachowały się te ewentualne najwcześniejsze zapisy.

Jak wynika z ram czasowych powstawania kolejnych zeszytów *Dziennika*, były one spisywane z przerwami. Rozpoczął spisywanie w 1915 r. i kontynuował je do 1917 r. Potem bardzo krótko pisał w 1922 r. Po czym nastąpiła długa przerwa, aż do 1937 r. Ponadto jeśli prześledzi się daty zapisów w treści poszczególnych zeszytów to zauważy się, że dokonywane były także nieregularnie. Najbardziej regularne zapisy były od roku 1965. Z naniesienia poszczególnych dat oraz treści wywnioskować można, że spore partie materiału zapisywane były retrospektywnie, jako wspomnienie wydarzeń dawniejszych. Uwidacznia się to zwłaszcza w zeszycie pierwszym w jego pierwszej części i w zeszycie drugim.

Chcąc wczytać się w przekaz treściowy i specyfikę zapisu trzeba odwołać się do sformułowań Autora, wyrażających motyw i cele jego prowadzenia. Także analiza rzeczowa treści wiele mówi o wskazanych wymiarach *Dziennika*. Jak już wcześniej wspomniano, i jest to jedyną odnotowaną wzmianką, pisał on na początku drugiego zeszytu, że podjął się prowadzenia zapisków z polecenia wychowawców i kierowników sumienia, by uwiecznić dzieła Boże, które ujawniły się w jego życiu. Głównym przeto motywem powstania *Dziennika* była wola podzielenia się z ewentualnymi czytelnikami, wydarzeniami z życia, które odczytać należy jako Boże działanie i prowadzenie. Księdzu Sopoćce zależało, jak należy wnioskować, nie tyle na samym zarejestrowaniu kroniki własnego życia, ale bardziej na odczytaniu tegoż życia w perspektywie wiary, czyli jako życia kierowanego przez Bożą Opatrzność czy – jak później bardziej będzie się to ujawniało – życia ogarniętego Bożym miłosierdziem. Zważając zatem na ów motyw, wpływający na charakter *Dziennika*, nie należy oczekiwać w jego lekturze pełnej relacji z przebiegu zdarzeń życiowych Autora w ich kronikarskim zapisie, a trzeba skupiać się bardziej na całościowym wglądzie w życie Autora, w aspekcie Bożego działania w nim.

Analiza rzeczowa treści *Dziennika* przynosi nowe wątki w odczytywaniu intencji Autora, wpływające na charakter zapisu oraz ujawnia jego różnorodność i wielobarwność. Autor opisując zdarzenia, zwłaszcza mogące rodzić różne ich rozumienie, stara się je wyjaśniać, tłumaczyć swoje zachowanie, odsłaniać motywy działań. W takich wypadkach nie ma suchej relacji o samych faktach, ale próba ich obiektywnego naświetlenia, dopowiedzenia okoliczności, nie zawsze czytelnym przygodnemu odbiorcy. Wyczuwa się troskę piszącego o docieranie do obiektywnej prawdy. Dzieli się swą osobistą wiedzą czy pozyskaną od innych i na tej bazie buduje własną interpretację czy zajmuje odpowiednie stanowisko. Czasami można mieć wrażenie, że Autor stara się usprawiedliwić swe posunięcia, obronić swe stanowisko czy przynajmniej ujawnić poczucie niezrozumienia bądź doznania niesprawiedliwości w danej sytuacji. W tych momentach zapis zdaje się być próbą wypowiedzenia siebie, wyrażenia bolesnych odczuć i przeżyć. Te tendencje i motywy, które jakby mimowolnie wyzwalają się

w trakcie zapisu, stają się zrozumiałe w perspektywie całości jego życia i życiowych doświadczeń. Niewątpliwie, spotkał się on w swym życiu z wieloma przeciwnościami, niezrozumieniem, pochopnym posądzeniem, często niedocenieniem. Umiał to w pokorze i zaufaniu Bogu przyjąć, ale też korzystał z prawa do wyjaśnienia kontrowersyjnych sytuacji i usprawiedliwienia siebie w świetle znanych mu obiektywnych faktów oraz przekazania autentycznych intencji i motywów swych działań. To właśnie ujawniło się w jego zapisie.

Różnorodność i wielobarwność przekazu zauważalna jest przede wszystkim w częściach *Dziennika* spisywanych na bieżąco pod koniec życia. Jest tam i kronika zdarzeń, i osobiste przemyślenia i refleksje, cytaty z prowadzonych lektur, informacje pochodzące z prasy czy radia, które jak można przypuszczać zainteresowały Autora, jawiły się w jego odczuciu jako coś wyjątkowego. W całości jednak zdaje się dominować wątek duchowy, ujawniany w treści cytowanych tekstów i własnych spostrzeżeń, niejednokrotnie przybiera-

jących postać modlitwy. W tym miejscu należy dopowiedzieć, że Autor nie zawsze zaznaczał cytowane fragmenty, stąd istnieje pewna trudność wyłuskania tego, co było jego osobistą wypowiedzią.

Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku w najbliższym czasie przekaże do rąk Czytelników trzecie wydanie *Dziennika* bł. Michała Sopočki. Jest to znak, że odnajduje on zainteresowanie u Czytelników i szybko znika z półek księgarskich. Kolejne wznowienie *Dziennika* jest też małą cegiełką, pośród innych, które wnoszą nasza Archidiecezja w przeżywanie, niedługo już rozpoczynającego się Jubileuszowego Roku Miłosierdzia. Ufamy, że lektura *Dziennika* zapozna nas z życiem i dziełem wielkiego Apostoła Miłosierdzia Bożego, ożywi u Czytelników cześć do Miłosierdzia Bożego. Przykład Błogosławionego zachęci do czynnego miłosierdzia, jak pragnie tego ojciec święty Franciszek ogłaszając Rok Miłosierdzia. A nade wszystko pomoże jeszcze bardziej zaufać Miłosierdziu Bożemu, czego tak bardzo pragnął bł. Michał, poświęcając się apostołstwu miłosierdzia. ■

Siódma rocznica beatyfikacji ks. Michała Sopočki

28 września, w siódmą rocznicę beatyfikacji w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku duchowni i wierni dziękowali Bogu za dar bł. ks. Michała Sopočki. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Edward Ozorowski, a homilię wygłosił bp Senior diecezji drohiczyńskiej Antoni Pacyfik Dydyca.

Eucharystia sprawowana była w intencji kanonizacji bł. ks. Michała. W sposób szczególny dziękowano Bogu za posługę pasterską abp. Edwarda Kisielewskiego w 22. rocznicę jego śmierci, a także za zmarłego 27 września ks. inf. Stanisława Strzeleckiego, pierwszego postulanta procesu beatyfikacyjnego ks. Sopočki i jego biografa.

Na zakończenie Mszy św. abp Edward Ozorowski przypomniał, że najwspanialszym wyrazem Bożego Miłosierdzia jest Eucharystia, która została dzień wcześniej uczczona przez wiernych Archidiecezji w Sokółce, w rocznicę przeniesienia Częstki Ciała Pańskiego do sokólskiej kolegiaty.

Każdego roku obchodom rocznicy beatyfikacji bł. ks. Michała Sopočki, 28 września, towarzyszy wyjątkowe wydarzenie: odmawiana przez mieszkańców publicznie na czterdziestu pięciu ulicach, placach i skrzyżowaniach Białegostoku o godz. 15.00 *Koronka do Bożego Miłosierdzia*. W tym samym czasie *Koronka do Bożego Miłosierdzia* odmawiana jest w kilkudziesięciu miastach Polski i wielu krajach świata. Z roku na rok udział w tej modlitewnej akcji bierze coraz więcej osób.

W tym roku papież Franciszek przekazał uczestnikom *Koronki* na ulicach miast słowa duchowej bliskości i serdeczne pozdrowienia. Życzył, by modlitwa ta była dla wiernych ważnym etapem w przygotowaniu się do rozpoczynającego się 8 grudnia br. Roku Świętego i Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Wszystkich uczestników modlitwy zawierzył Apostołom Miłosierdzia: św. Faustynie Kowalskiej i bł. ks. Michałowi Sopoćce.



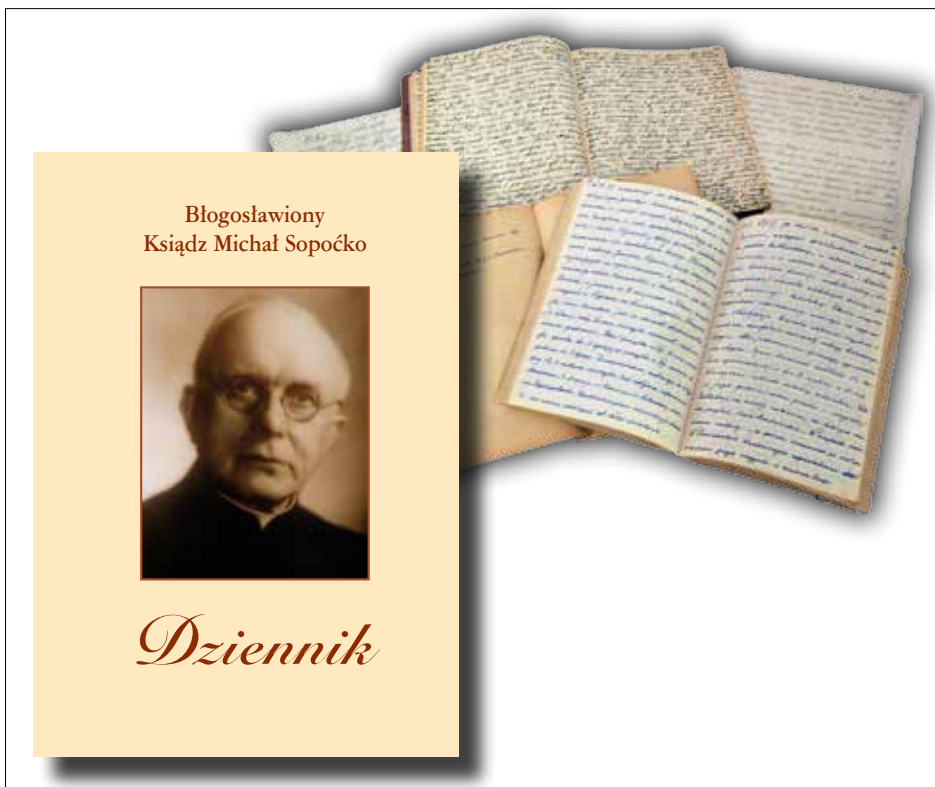
W niedzielę 27 września odbyła się uroczysta procesja z relikwiami Błogosławionego. Procesję, w której wzięli liczny udział mieszkańcy Białegostoku oraz Czciociele Miłosierdzia Bożego, poprowadził bp Henryk Ciereszko. Rozpoczęła się ona przed kaplicą Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej. W trakcie przemarszu ulicami Białegostoku odmawiano *Koronkę do Miłosierdzia Bożego*. Dziękowano za dar życia ks. Michała Sopočki i jego powołanie do głoszenia Miłosierdzia Bożego.

Procesja z jego relikwiami bł. ks. Michała zakończyła się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, które stanowi spełnienie jego pragnień i dążeń. Był to również ostatni etap tegorocznego pielgrzymowania białostockim szlakiem „Śladami Błogosławionego ks. Michała Sopočki”. Pielgrzymowanie zakończyło się odmówieniem *Litanii do Miłosierdzia Bożego* i błogosławieństwem udzielonym przez bp. Ciereszkę.

Przed siedmioma laty w białostockim Sanktuarium miała miejsce uroczystość beatyfikacji ks. Michała Sopočki. Zgromadziła ona wówczas wielotysięczne rzesze wiernych z kraju i zagranicy.

TM

Okladka nowego wydania i rękopisy „Dziennika” ks. Sopočki



O Eucharystii Wiatyk

Ludziom stojącym na progu śmierci Kościół proponuje uposażenie na drogę do wieczności (*viaticum*). Śmierć nie kończy życia, a tylko je zmienia. Oczekujemy razem z całym stworzeniem „wyzwolenia z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8, 21), „przybrania za synów – odkupienia naszego ciała” (Rz 8, 23).

Przyjęcie śmierci jest trudnym momentem w życiu człowieka. Wie on bowiem, co zostawia na ziemi, a nie wie w szczegółach, co go czeka po śmierci, zwłaszcza, że toczy się walka o jego duszę. Jezus Chrystus przychodzi z pomocą człowiekowi po jego urodzinach i przed jego śmiercią. „Podobnie jak sakramenty chrztu, bierzmowania i Eucharystii konstytuują jedność nazywaną «sakramentami

wtajemniczenia chrześcijańskiego», tak można powiedzieć, że pokuta, namaszczenie chorych i Eucharystia jako Wiatyk, gdyż życie chrześcijańskie osiąga swój kres, są «sakramentami, które przygotowują do Ojczyzny», lub sakramentami, które stanowią zakończenie ziemskiej pielgrzymki” (KKK 1525).

Udzielanie Eucharystii jako wiatyku poprzedzone jest zwykle przyjęciem sakramentów pokuty i namaszczenia chorych. Wierzący nie umiera sam, jest on członkiem Kościoła, a Chrystus pragnie, „aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, niemający skazy, czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5, 27). Eucharystia jako Ciało i Krew Chrystusa sprawia, że ten, kto je przyjmuje, staje się współczesnym i współkrotnym z Chrystusem, tzn. osiąga pełnię doskonałości” (Mt 5, 48).

Wiatyk otwiera umierającemu drzwi do nieba tam, gdzie „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka



nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Wprowadza go również do społeczności zbawionych, do świętego miasta Jeruzalem, przybytku Boga z ludźmi (Ap 21, 1-4).

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Spotkanie z Wami skłania mnie do pomyślenia o jednej z najpiękniejszych tajemnic naszej wiary chrześcijańskiej. Bóg nie chciał przyjść na świat inaczej, jak przez rodzinę. Bóg nie chciał zbliżyć się do ludzi inaczej, niż poprzez dom. Bóg nie chciał dla siebie żadnego innego imienia, niż Emmanuel (Mt 1, 23). On jest „Bogiem z nami”. To było Jego pragnieniem od początku, Jego celem, Jego nieustannym wysiłkiem, by nam powiedzieć: „Ja jestem Bogiem z wami, jestem Bogiem dla was”. On jest Bogiem, który od samego początku stworzenia, powiedział: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rdz 2, 18). Możemy dodać: nie jest dobrze, żeby kobieta była sama, nie jest dobrze, żeby dzieci, osoby starsze lub młodsze były same. Nie jest dobrze. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem (Rdz 2, 24). Dwoje mają stworzyć dom, rodzinę.

Od niepamiętnych czasów, w głębi naszego serca usłyszeliśmy te mocne słowa: nie jest dla Ciebie dobre, żebyś był sam. Rodzina jest wielkim błogosławieństwem, wielkim darem tego „Boga z nami”, który nie chciał nas porzucić w samotności życia bez innych, bez wyznań, bez domu.

Bóg nie marzy samotnie, stara się czynić wszystko, „z nami”. Jego marzenie nieustannie spełnia się w marzeniach wielu małżeństw, które pracują, aby ich życie stało się życiem rodziny.

Dlatego rodzina jest żywym symbolem planu miłości, o którym niegdyś marzył Ojciec. Pragnienie tworzenia rodziny to postanowienie, by być częścią marzenia Boga, decyzja, aby marzyć wraz z Nim, dołączyć do Niego w Jego sadze budowania świata, w którym nikt nie będzie czuł się samotny, niechciany lub bezdomny.

Jako chrześcijanie doceniamy piękno rodziny i życia rodzinnego jako miejsca, do którego przychodzimy, by nauczyć się znaczenia i wartości ludzkich relacji. Dowiadujemy się, że „Kochanie kogoś to nie tylko sprawa silnego uczucia – to również decyzja, osąd, obietnica” (Erich Fromm, *Sztuka kochania*). Uczymy się postawienia wszystkiego na inną osobę oraz uczymy się, że jest ona tego warta (...).

Marzenie Boga się nie zmienia; pozostaje nienaruszone i zachęca nas do pracy na rzecz społeczeństwa, które wspiera rodziny. Społeczeństwa, w którym chleb, „owoc ziemi i pracy rąk ludzkich” stale kładziony jest na stole każdego domu, aby karmić nadzieję swoich dzieci.



Pomagajmy sobie nawzajem, aby umożliwić „postawienie wszystkiego na miłość”. Pomagajmy sobie nawzajem w chwilach trudnych i ulżyjmy sobie nawzajem w znoszeniu ciężarów. Wspierajmy się nawzajem. Bądźmy rodzinami, które stanowią wsparcie dla innych rodzin.

Idealne rodziny nie istnieją. To nie może nas zniechęcić. Wręcz przeciwnie. Miłość jest czymś, czego się uczymy, miłość jest czymś, czym żyjemy; miłość wzrasta, gdy „wykuwa się” przez konkretne sytuacje, jakich doświadcza każda rodzina. Miłość rodzi się i stale rozwija pośród światła i cieni. Miłość może się rozwijać w mężczyznach i kobietach, którzy nie starają się, by ich ostatnie słowo stawało się konfliktem, ale raczej nową okazją. Okazją do szukania pomocy, okazją, by zapytać jak musimy się poprawić, okazją odkrycia Boga, który jest z nami i nigdy nas nie opuszcza. Jest to wielka spuścizna, jaką możemy dać naszym dzieciom, bardzo dobra lekcja: to prawda, popełniamy błędy, to prawda, mamy problemy. Ale wiemy, że nie to liczy się naprawdę. Wiemy, że błędy, problemy i konflikty są okazją, aby zbliżyć się do innych, by zbliżyć się do Boga.

(...) Przyszliśmy, aby wspólnie się modlić, by modlić się jako rodzina, uczynić nasze domy radosnym obliczem Kościoła. Aby spotkać tego Boga, który nie chciał przyjść do naszego świata inaczej, niż za pośrednictwem rodziny. Aby spotkać „Boga z nami”, Boga, który jest zawsze pośród nas.

Z przemówienia papieża Franciszka wygłoszonego podczas czuwania modlitewnego na Spotkaniu Rodzin, Filadelfia 27 września 2015

Uroczystość rocznicy poświęcenia kościoła własnego

ks. Stanisław Hołodok

Każdy kościół (świątynia) obchodzi dwa dni w roku, szczególnie uroczyste: swojego patrona, czyli tytułu oraz swoich świętych, czyli poświęcenia (konsekracji). Dzień patrona jest dniem imienin kościoła. Dla podkreślenia znaczenia tytułu kościoła nadano mu rangę uroczystości. Ktokolwiek w tym dniu nawiedzi kościół, będąc w stanie łaski uświęcającej i po spełnieniu przepisanych prawem warunków może otrzymać odpust zupełny. Dzień poświęcenia kościoła (konsekracji) i jej rocznica ma również rangę uroczystości i przypomina nam nasz chrzest, poprzez który staliśmy się dziećmi Bożymi i członkami Kościoła, czyli wspólnoty Ludu Bożego (W. Zaleski). Dzień konsekracji kościoła jest wyrazem oddania go na wyłączną własność Boga, na naszą Jemu służbę, przez którą oddajemy cześć Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i zarazem uświęcamy się. Rocznicę poświęcenia kościoła katedralnego obchodzi się dokładnie w dniu, kiedy to miało miejsce, natomiast innych kościołów, najczęściej parafialnych, w ostatnią niedzielę października.

W artykule pragnę krótko przedstawić liturgię poświęcenia czyli konsekracji i jej znaczenia dla nas. Konsekracji dokonuje biskup diecezjalny, u nas Arcybiskup Metropolita i zwykle są to kościoły, w których odbywa się już służba Boża. Tak było w bieżącym roku w kościele pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku, w Sokolanach i w październiku będzie to miało miejsce w kościele pw. Chrystusa Króla także w naszym Mieście Miłosierdzia. Obrzęd konsekracji łączy się ze Mszą św. Na początku biskup poświęca wodę, którą kropką zgromadzonych i ściany kościoła (symbol oczyszczenia) dla przypomnienia, że to my przez chrzest staliśmy się w Chrystusie świątynią Bożą. Po homilii i wyznaniu wiary odśpiewuje się *Litanie do Wszystkich Świętych*, wzywając ich orędownictwa oraz podkreślając prawdę o Świętych Obcowaniu oraz o związku Kościoła, który tu na ziemi pielgrzymuje do domu Ojca, z Kościołem zbawionych w niebie. W modlitwie konsekracyjnej przypomina się nam, czym jest kościół jako budowla. „Kościół szczęśliwy jest mieszkaniem Boga z ludźmi, przybytkiem świętym zbudowanym z żywych kamieni, stojącym na fundamencie Apostołów, na kamieniu węgielnym, którym jest sam Jezus Chrystus”. Następnie Ksiądz Arcybiskup w pięciu miejscach na pamiatkę pięciu ran Chrystusa wylewa olej Krzyżma św. na mensę (blat) ołtarza i namaszcza go, ukazując nasz ścisły związek z Chrystusem,

którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i ustanowił Najwyższym Kapłanem, aby na ołtarzu krzyża złożył za całą ludzkość odkupieńczą ofiarę z siebie samego. Po namaszczeniu ołtarza namaszcza się w czterech lub dwunastu miejscach ściany świątyni. W praktyce jednak są to cztery miejsca symbolizujące cztery bramy niebieskiego Jeruzalem, do którego zdążamy. Są to krzyże, najczęściej wykonane ze szlachetnego materiału, np. marmur, granit. Pod nimi są umieszczone pojedyncze świeczniki ze świecami. Nazywane są one zacheuszkami na pamiątkę celnika, który w swoim domu przyjął Chrystusa.



Namaszczenie ścian nowego kościoła

My również przez poświęcenie do świątyni zapraszamy Chrystusa, zapraszamy całą Trójcę Świętą. Pierwszą z zacheuszek namaszcza Krzyżmem św. ks. Arcybiskup, następnie trzej wyznaczeni kapłani. Po namaszczeniu główny celebrans zasypuje stojący na ołtarzu kociołek z węglami kadzidłem, prosząc, aby nasza modlitwa wznosiła się do Boga, a Kościół, którym jesteśmy, promieniował świętością, następnie okadza ołtarz obchodząc go i sam zostaje okadzony. Diakon lub w jego braku kapłan przechodząc poprzez nawę okadza zgromadzonych wiernych oraz świątynię, oddając cześć Chrystusowi w nas i Kościele obecnemu. Po okadzeniu wyciera się mensę ołtarza i okrywa się go obrusem, przygotowując wszystko do sprawowania liturgii eucharystycznej. To przygotowanie jest dla nas znakiem, że zawsze, kapłani i wierni świeccy, mamy być przygotowani do udziału we Mszy św., że mamy być w stanie łaski uświęcającej, abyśmy godnie przyjmowali słowo Boże i Komunię św. Następuje teraz iluminacja kościoła, zapala się świece przy ołtarzu, świece przy zacheuszkach oraz całe oświetlenie świętego budynku. To oznacza,

że cały Kościół i wszyscy jego wierni za przykładem Chrystusa mamy być światłem dla świata, świadkami przynależności do naszego Zbawiciela. Na tym obrzędzie kończy się poświęcenie świątyni i dalej wierni uczestniczą w Eucharystii, która zakończy się uroczystym błogosławieństwem głównego celebransa.

Ceremoniał biskupi przypomina: „Kiedy odbywa się poświęcenie (konsekracja) kościoła, wszystkie przedmioty, które się w nim znajdują, jak: chrzcielnica, krzyż, obrazy, organy, dzwony, stacje Drogi Krzyżowej, zostają tym samym obrzędem pobłogosławione i erygowane, tak iż nie wymagają nowego błogosławieństwa ani ustanowienia” (nr 880).

Warto też pamiętać, że najważniejszym miejscem i przedmiotem w świątyni jest ołtarz wolno stojący, wykonany ze szlachetnego materiału (np. marmur, granit), będący znakiem Chrystusa, miejscem ofiary i uczy. W nowych kościołach jeden ołtarz przypomina prawdę, że jest jedna ofiara Chrystusa wśród nas na ołtarzu uobecniająca się, do której udziału jesteśmy zaproszeni. Ważne miejsce obok ołtarza zajmuje ambona, także wykonana ze szlachetnego materiału, stół słowa Bożego, przy którym głosi się słowo Boga żyjącego (czytania *Pisma Świętego*, śpiew psalmu, homilia). Najświętszym miejscem kościoła jest tabernakulum, które ma być tylko jedno, w nim przechowywany jest Najświętszy Sakrament pod postacią chleba, dla udzielania Wiatyku (Komunii dla umierających), dla osób chorych i dla tych, którzy nie mogli być na Mszy św., a chcą przyjąć Komunię św. oraz dla adoracji. W kościele, szczególnie parafialnym, nie może zabraknąć chrzcielnicy, zawsze krzyża, obrazów Chrystusa Pana, Najświętszej Maryi Panny i świętych. Drogi Krzyżowej, konfesjonałów, miejsc dla usługujących, chóru i wiernych.

Uroczystość rocznicy poświęcenia własnego kościoła winna być dla nas sposobnością, aby z wdzięcznością wspomnieć tych, którzy wznosili naszą świątynię i uświadomić potrzebę troski o nasz kościół i całą wspólnotę parafialną.

Kościół materialny winien nam przypominać, że to my wszyscy jesteśmy Bożą budowlą, należymy do Kościoła, nowego ludu Bożego. Słusznie pisał ks. Franciszek Marlewski: „Świątynia więc, z drzewa lub kamienia wzniesiona, jest obrazem i podobieństwem istotnego Kościoła czyli królestwa Bożego, które nie z doczesnego zbudowane jest materiału, lecz jest żywą społecznością, której kamieniem węgielnym jest Chrystus, duszą Duch Święty, łącznikiem jest wiara, nadzieja i miłość, trzy cnoty Boskie, z których wiara przechodzi na tamtym świecie w widzenie, nadzieja w posiadanie, a zostaje na wieki miłość” (*Rok liturgiczny*, Katowice 1932, s. 435). ■

Listy pasterskie

ks. Wojciech Michniewicz

Wiadomości wstępne

Po omówieniu *Listów więziennych* (Flp Kol Flm Ef) w ramach zbioru przypisywanego św. Pawłowi (*Corpus Paulinum*), pozostał nam jeszcze do przedstawienia zestaw trzech tekstów określanych jako *Listy pasterskie*. Są to: *Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza* (1-2Tm) oraz *List do Tytusa* (Tt). Są one zgrupowane razem ze względu na wzajemne podobieństwa zarówno co do treści, jak i formy.

Listy są adresowane do najwierniejszych uczniów Pawła, dają im wskazania w kwestii organizacji i prowadzenia wspólnot chrześcijańskich oraz przymiotów duszpasterzy.

Nazwa

Tym, który spopularyzował określenie „listy pastoralne”, był niemiecki egzegeta, Paul Anton, w 1726/27 r., jakkolwiek kilkanaście lat wcześniej (w 1703 r.) inny teolog, D. N. Berdot, jako pierwszy „listem pastoralnym” nazwał *List do Tytusa*.

W odróżnieniu od *Listów wielkich* (Ga 1-2Kor Rz) oraz *Listów więziennych* (zwłaszcza Flp Kol i Ef), nie są one skierowane do poszczególnych Kościołów, lecz do ich pasterzy (dlatego nazwa: *Listy pastoralne*). Nie są jednak listami prywatnymi, jak – po części – można traktować *List do Filemona*. Zasadniczym ich celem jest przekazanie wskazówek duszpasterskich, przydatnych do kierowania wspólnotami. Tymoteusz bowiem został ustanowiony przez Pawła biskupem w Efezie, natomiast Tytus – na Krecie.

Listy „bliźniacze”

Porównując te *Listy* można zauważyć pewne podobieństwa co do budowy i treści między dwoma z nich: 1Tm i Tt. Pierwszy z nich był napisany w Macedonii do Tymoteusza znajdującego się właśnie w Efezie (1,3), dokąd Paweł pragnie przybyć (3,14; 4,13), drugi zaś – do Tytusa, którego pozostawił na Krecie (Tt 1,5). Apostoł zamierza spędzić zimę w Nikopolis – mieście założonym przez imperatora Oktawiana na pamiątkę jego zwycięstwa nad Markiem Antoniuszem i Kleopatą w 31 roku p.n.e. (stąd grecka nazwa miasta oznacza „miasto zwycięstwa”). Nikopolis stało się z czasem stolicą rzymskiej prowincji o nazwie Epirus Vetus, czyli Stary Epir, na obszarze zachodniej Grecji. Tu właśnie pragnie Paweł spędzić niekorzystny dla podróży okres zimowy (między 11 listopada a 10 marca) i chce, aby dołączył do niego Tytus („postaraj się czym prędzej przybyć do mnie do Nikopolis”, Tt 3,12).

Datowanie 1Tm-Tt

Oba *Listy*, 1Tm i Tt, mogły być napisane w czasie (drugiej) podróży misyjnej Pawła

przez Kretę, Azję Mniejszą, Macedonię i Grecję około roku 62. Jeśli przyjmiemy wcześniejszą – zaraz po zwolnieniu z pierwszego uwięzienia rzymskiego, a jeszcze przed wyjazdem do Hiszpanii – podróż Pawła na Wschód, to byłby to rok 63. Stąd też przy *Listach pasterskich*, które powstały po powrocie Pawła z Hiszpanii, będziemy podawali w nawiasie ewentualną drugą datę.

Datowanie 2Tm

Paweł pisząc 2Tm parokrotnie wspomina o kajdanach i więzach (1,8.16n; 2,9), wyraźnie wzmiankuje o pobycie w Troadzie (4,13) i Milecie (4,20). Jest opuszczony przez dotychczasowych współpracowników (za wyjątkiem Łukasza, 4,11), a jedyną jego ostoją pozostał Pan (4,16n). Czuje zbliżający się koniec życia (4,6-8.18), przynagla zatem Tymoteusza, aby do niego jak najprędzej przybył (4,9-16.21). Te dane najbardziej odpowiadają drugiemu uwięzieniu Pawła w Rzymie, po pobycie w Hiszpanii (Rz 15,24.28) i po (kolejnej) podróży na Wschód (Flm 22). Czas powstania tego ostatniego *Listu* Pawła, będącego zarazem jego „testamentem duchowym”, to lato 63 r. (lub 64).

Autorstwo

Do XIX wieku *Listy pasterskie* były powszechnie uznawane za kanoniczne i Pawłowe. Współcześnie ta kwestia nie wydaje się być tak oczywista. Wprost przeciwnie: „obecnie większość uczonych utrzymuje, że *Listy* te powstały po śmierci Apostoła” (Rakocy).

Za ...

Pawłowe autorstwo *Listów pasterskich* poświadczą bez zastrzeżeń niemal cała starożytna tradycja kościelna (tzw. *Fragment Muratoriego*, Ireneusz, Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Tertulian, Eusebiusz z Cezarei). Liczne aluzje do nich znajdują się u Ojców Apostolskich (Ignacy Antiocheński, Polikarp, Klemens Rzymski). To wskazuje, że zbiór *Listów* Pawła, uformowany już pod koniec I wieku, zawierał także *Listy pasterskie*. Również pierwotne, przedhieronimowe przekłady łacińskie z II i III wieku, czyli tzw. *Vetus Latina* (VL), oraz przekład syryjski zwany *Peszitta* (Peś) z II połowy II wieku wymieniają je w gronie *Listów* Apostoła Narodów.

... i przeciw

Głosy przeciwne autorstwu Pawłowemu to przede wszystkim wypowiedź Tacjana († ok. 193), chrześcijańskiego pisarza i teologa rodem z Syrii, według którego Paweł jest autorem tylko Tt, oraz tzw. Kanon Marcjona, heretyka pochodzącego z Pontu nad Morzem Czarnym, który w Rzymie w roku 144 założył własny Kościół po uprzednim wyłączeniu go z rzymskiej gminy chrześcijańskiej za głoszone poglądy

(† 160). Nie uznawał on Bożego natchnienia ksiąg *Starego Testamentu*, a z *Nowego* akceptował jedynie *Ewangelię* Łukaszową, i to okrojona, oraz dziesięć *Listów* przypisywanych Pawłowi: bez *Listu do Hebrajczyków* i bez trzech *Listów pasterskich*. Zdaniem Tertuliana, łacińskiego apologety rodem z Kartaginy w Afryce († 240), gnostyk Marcjon celowo opuścił te *Listy* w swoim dziele *Apostolikon*, bo zawierały polemikę z nauczaniem heretyckim.

Trzy razy „przeciw” ze strony krytyków XIX wieku

Zarzuty przeciw autentyczności *Listów pasterskich* nasiliły się dopiero w XIX wieku. Dotyczyły głównie trzech kwestii: stylu, słownictwa i doktryny.

Gdy chodzi o styl, nie jest to uproszczone, hellenistyczny język grecki zwany *koinē*, znany z protokanonicznych *Listów* Pawła, ale bardziej staranny, literacki, zawierający nawet terminy z greckiej filozofii religii.

Gdy chodzi o słownictwo, stwierdzono, że *Listy pasterskie* mają inne terminy niż „autentyczne” listy Pawłowe przy omawianiu podobnych tematów, np. greckie słowo *parathēkē*, „depozyt”, „to, co jest przekazane”, zamiast *paradosis*, które bardziej ujmuje proces przekazywania. Pojawia się też pojęcie *eusebeia* na określenie właściwego kultu i chrześcijańskiej pobożności, przejęte z tradycji greckiej i raczej po-Pawłowe (tak Rakocy). Niektórzy wręcz twierdzą, że język *Listów* – płynny, bez emocji i bogactwa słów – w ogóle nie zawiera specyficznych akcentów Pawłowych, a słownictwo jest „bardziej charakterystyczne dla piśmiennictwa II wieku” (Harrison).

Wreszcie w temacie wyłożonej doktryny chrześcijańskiej, brakuje w tych *Listach* klasycznej Pawłowej terminologii teologicznej.

Próby odpowiedzi

Na przedstawione powyżej zarzuty próbowano odpowiedzieć na różne sposoby. Niektórzy (m.in. Spicq) argumentowali, że geniusz Pawła dostosowywał się do mentalności słuchaczy („stałem się wszystkim dla wszystkich”, 1Kor 9,22). Inni tłumaczyli zauważalne różnice w słownictwie i stylu wiekiem Pawła i jego uwięzieniem, czy też obecnością ucznia-sekretarza. Wskazywano nawet na Łukasza (2Tm 4,11: „tylko Łukasz jest ze mną”), który miałby pracować z zapisami Pawła.

Jeszcze inni odwoływali się do pseudonimii, czyli praktyki „fałszywego podpisania” tekstów. Była ona rzeczywiście częstym zjawiskiem w literaturze (także biblijnej) tamtych czasów i miejsc.

Zdaniem Rakocego, „*Listy* Pawła nie są czymś w rodzaju podręczników chrześcijańskiej doktryny, w których znajdziemy pełny wykład nauki na dany temat. Apostoł pisze swe *Listy* w odpowiedzi na bieżące trudności we wspólnotach i porusza tylko te aspekty, które stanowiły problem. Z tej przyczyny brak niektórych ważnych dla Pawła tematów w jednym czy więcej *Listach* nie dowodzi jeszcze, że ich autorem jest kto inny”.

Wnioski

Przyjmuje się współcześnie, że *Listy pasterskie* „zostałyby zatem napisane na przełomie I i II wieku” i „najprawdopodobniej nie wyszły spod ręki Apostoła w obecnym kształcie (w pierwszej kolejności dotyczy to 1Tm i Tt)” (Rakocy).

Gdy chodzi natomiast o 2Tm, który – jak wspomnieliśmy wcześniej – różni się mocno od dwu pozostałych, to „obecnie niektórzy dowodzą, że jest to autentyczne pismo Pawła” (Rakocy).

Adresaci

Wypadałoby teraz parę słów poświęcić odbiorcom *Listów*.

Tymoteusz

Tymoteusz, jeden z umiłowanych uczniów Pawła, urodził się ok. 30 r. w Listrze w Likaonii z ojca Greka (Dz 16,1). Otrzymał „beztresowe” wychowanie (był nieobrzezany i zapewne nie bardzo zaznajomiony z żydowską tradycją przodków). Znał jednak Pisma, a poznawszy Pawła, z gorliwością neofity przyłączył się do jego nauczania o Jezusie. Towarzyszył Pawłowi w czasie II i III wyprawy misyjnej. Został kompromisowo obrzezany przez Pawła, aby mieć „święty spokój” od współrodaków, którzy wiedzili o jego „mieszanych” korzeniach. Spełniał w imieniu Pawła i z jego mandatu różne trudne misje, o których mówią nam listy (1Tes 3,2-6; 1Kor 4,17; 16,10n; Flp 2,19-24; Rz 16,21). Trzy spośród nich są przez niego podpisane wraz z Pawłem (Flp 1,1; Flm 1; Kol 1,1), natomiast przy powstaniu *Listu do Rzymian* asystował. Był słabego

zdrowia (1Tm 5,23), ale młody wiekiem i duchem (1Tm 4,12nn). Z woli Pawła został biskupem Efezu. Towarzyszył mu w ostatnich chwilach jego życia (2Tm 4,9.21).

Tytus

Pochodził z rodziny pogańskiej (Ga 2,1-3), prawdopodobnie został ochrzczony przez Pawła (Tt 1,4). Towarzyszył Pawłowi na Soborze Jerozolimskim, potem podczas II i III wyprawy misyjnej. Był dobrym organizatorem. Po uwolnieniu z pierwszego uwięzienia rzymskiego, Paweł pozostawił go na Krecie, aby uporządkował wspólnoty i ustanowił przebiterów (1,5). Co ciekawe, Łukasz w *Dziejach* o nim w ogóle nie wspomina.

Zagadnienia wybrane

Spójrzmy jeszcze pokrótce na dwie kwestie, które przewijają się przez wszystkie *Listy pasterskie*: pierwsza dotyczy kościelnej dyscypliny, druga – doktryny.

Czy każdy przebiter był biskupem?

Co do pierwotnego porządku we wspólnotach i podziału funkcji, *Listy pasterskie* „faktycznie odzwierciedlają” stan z końca życia Apostoła (BJ, *Listy świętego Pawła. Wstęp*). Tytuł grecki *episkopos* („biskup”) był wyraźnie synonimem tytułu *presbyteros* („prezbiter”, starszy) (Tt 1,5-7), wspólnotami kierowały kolegia „starszych”, czyli „biskupów” (Tt 1,5; por. Dz 20,17.28). Tymoteusz i Tytus – jak się wydaje – byli „prezbiterami-biskupami” odpowiedzialnymi za różne wspólnoty kościelne bez stałego przywiązania do którejkolwiek z nich (Tt

1,5). Dopiero z czasem skryształizowało się to w formie biskupa-rezydenta i głowy kolegium przebiterów. Póki co, „prezbiterzy-biskupi” byli zarówno administratorami dóbr doczesnych wspólnot, jak i mieli zadanie przepowiadania, nauczania i kierowania wspólnotami (1Tm 3,2.5; 5,17; Tt 1,7nn).

Czym jest „zdrowa nauka”?

W *Listach pasterskich* parę razy pojawia się zalecenie trzymania się „zdrowej nauki” (*tē hygiainūsē didaskalia*, 1Tm 1,10) i strzeżenia „dobrego depozytu wiary” (*tēn kalēn parathēkēn fylakson*, 1Tm 6,20; 2Tm 1,14). Mogą one – choć nie muszą – wskazywać na czasy poapostolskie, kiedy treści wiary były już zamknięte w pewne stabilne formuły i należało je teraz pilnie strzec i wiernie przekazywać dalej. Te sformułowania jednakże mogą być równie dobrze odniesieniem do schyłku życia Apostoła Pawła i zagrożenia „zdrowej nauki” różnymi „nowinkami” teologicznymi. Nie są to jeszcze z pewnością nauki gnostyczne, bo one pojawiają się w II wieku. Paweł natomiast pisze o „zbytecznych dociekaniach i dysputach” (1Tm 6,4), o „baśniach i niekończących się genealogiach” (1Tm 1,4), o „żydowskich baśniach” (Tt 1,14), „kłótniach o Prawo” (Tt 3,9) wraz z przesadnym ascetyzmem (1Tm 4,3). Wszystko to jest wyraźnym odniesieniem do (hellenistycznego) judaizmu i jego zasad.

W *Listach pasterskich* dominuje więc idea zdrowej doktryny chrześcijańskiej, przekazywanej przez Pawła (to podkreślają 1Tm i Tt), oraz idea nadejścia dnia Pańskiego (zwłaszcza w 2Tm). ■

POMNIK GENERAŁA KU CHWALE BIAŁOSTOCKICH OBROŃCÓW...



W bieżącym roku przedstawiliśmy Czytelnikom „Drogi Miłosierdzia” fragmenty biografii „naszego Generała” – Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego, zagorzałego piłsudczyka, jednego z siedmiu pierwszych ułanów (sierpień 1914 r.), późniejszych legionistów, oficera wojny 1920 r. (Krzyż Orderu Virtuti Militari za walki pod Milejczycami), dowódcy Podlaskiej Brygady Kawalerii i komendanta Garnizonu Białystok, jeńca oflagu niemieckiego po walkach pod Kockiem (5 X 1939 r.), emigranta w Wielkiej Brytanii.

Pora najwyższa napisać biografię tego niezwykłego mieszkańca Białegostoku, osoby znanej i poważanej, przyjaciela harcerzy, prezesa WKS „Jagiellonia”, postaci charyzmatycznej, uosabiającej wówczas majestat II Rzeczypospolitej.

Póki tak się stanie, mamy szansę upamiętnienia Generała, a wraz z nim sławnego 10 Pułku Ułanów Litewskich i też walecznego 14 Dywizjonu Artylerii Konnej stacjonującego do wybuchu wojny w koszarach przy ul. J. Bema. Po wielu próbach, niestety i kontrowersjach, do pakietu przedsięwzięć podlegających głosowaniu w ramach budżetu obywatelskiego miasta Białegostoku włączono projekt budowy pomnika w Parku Zwierzynieckim. W pobliżu znanego nam dobrze upamiętnienia żołnierzy 42 Pułku Piechoty, Cmentarza Wojskowego (z pomnikiem – ołtarzem) i znaków Katyńskich, nieistniejącej bramy do koszar, w których mieściła się komenda Garnizonu (obecne kompleks szpitalny

Uniwersytetu Medycznego). Po prostu w białostockim Panteonie Chwały i Ofiary Wojsk Polskich.

W takim miejscu nie może zabraknąć symboli ułanów i artylerzystów konnych oraz ich dowódcy gen. L. Kmicica-Skrzyńskiego, zespolonych, by nie mnożyć aż nadto upamiętnień, dopełniających zarazem program patriotyczno-wychowawczy Zwierzynia. Wspomnę w tym miejscu jeszcze jedyny taki w Polsce pomnik zielony Konstytucji 3 Maja, serdecznie powiązany z osobą Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, który znał „naszego Generała”, a ułani z ul. Kawalerskiej śnili mu się po nocach w dalekim Londynie.

Trzeba jeszcze wiele starań, by ten pomnik stanął. Trzeba jednak przede wszystkim naszych głosów, by projekt przeszedł do realizacji i o nie bardzo prosimy. Nie dla zaspokojenia czichych ambicji, nie dla żadnej gry politycznej. Dla spełnienia wspólnego obowiązku wobec pokoleń żołnierzy białostockich!

Adam Czesław Dobroński

PS. Ideę pomnika poparło wiele osób: duchowieństwo, przedstawiciele środowisk kombatanckich, wojska, harcerze i kibice. Od 3 do 19 października odbywa się głosowanie nad projektami w budżecie obywatelskim. Głosy poparcia w sprawie pomnika gen. Kmicica-Skrzyńskiego można składać internetowo na www.bialystok.pl, w Urzędzie Miejskim (ul. Słonimska 1; ul. J.K. Branickiego 3/5; Świętojańska 22/1; ul. Lipowa 16) lub podpisując listę. W przypadku pomnika listy będzie można podpisać 11 października w białostockich parafiach.

Modlitwa Jezusa

ks. Radosław Kimsza

Tytuł może niektórym błędnie sugerować wschodnią *Modlitwę Jezusową*, polegającą na powtarzaniu słów: „Jezu Synu Dawida ulituj się nade mną grzesznikiem”. W naszej Akademii poznamy ją nieco później. Póki co, na ile to możliwe, odtworzymy sposób modlenia się Jezusa. Postawione wcześniej pytanie: „dlaczego mamy się modlić?” znajduje bez wątpienia odpowiedź właśnie w Jego wspartym o modlitwę sposobie życia. Jeśli powołanie chrześcijańskie jest naśladowaniem Jezusa, albo, jak woła na chrześcijańskim Wschodzie, życiem w Nim, to modlimy się, bo i On się modlił.

O modlitwie Jezusa napisali Ewangelici. Jezus uczył się jej w rodzinnym domu i w nazaretańskiej synagodze. Modlił się więc jak każdy pobożny Żyd, ale jednocześnie było w tym coś niezwykłego. Co? Intymna zażyłość z Ojcem, Tatusiem. Ale po kolei.

Jakiej modlitwy uczyli Jezusa mama i tato? Na pewno *Szema Israel*, którą każdy pobożny Żyd odmawiał rano i wieczorem, tak, by usłyszeć każde jej słowo pochodzące z najczystszej źródła, jakim była *Tora*, z dwóch jej ksiąg: *Powtórzonego Prawa* i *Liczb*. Była ona dość długa, ale jeśli pobożny ojciec powtarzał ją codziennie, to bez wątpienia wpisywała się ona w chłonną, młodzieńczą pamięć syna tak, by osiągnąwszy wiek dojrzałości, w Izraelu określanej na 13 lat, mógł ją samodzielnie wypowiadać nie tyle prosząc czy dziękując Bogu, ile składając przez nią wyznanie wiary w jedynego Boga i przypominając sobie to, co polecił On czynić wierzącym w Niego.

Prawdopodobnie każdego dnia, jak wszyscy inni Żydzi, Jezus odmawiał także *Szmona esre* – osiemnaście błogosławieństw. Zwrócony ku Jerozolimie, w domu czy w synagodze, stawiał trzy kroki do przodu, na znak przybliżania się do Boga, stawał na baczność i wypowiadał błogosławieństwa,

w których wychwalał wszechmoc Boga i Jego Imię, Boskie władanie nad prawami natury (w odpowiedniej porze roku dołączał do tego modlitwę o deszcz). Prosił też o łaskę, wybaczenie, wybawienie, sprawiedliwość, odbudowę Jerozolimy, ustanowienie królestwa Dawida a także o pomyślność całego narodu. Modlitwę kończyło dziękczynienie za sprawowany w świątyni jerozolimskiej kult, miłosierdzie Boga nad światem i pokój. Po czym stawiał trzy kroki wstecz na znak symbolicznego wycofania się sprzed Boskiego oblicza.

Taką modlitwę znali także uczniowie Jezusa. Wszakże byli mniej lub bardziej praktykującymi Żydami. O nauczanie więc jakiej modlitwy prosili swojego Mistrza?

Przekazy Ewangelistów, mówiące o modlitwie Jezusa, zwracają uwagę nie tylko na jej sposób, ale także na miejsce i na czas. Wydaje się, że właściwe warunki do rozmowy z Ojcem Jezus odnajdywał w miejscach pustynnych, w ciszy i odosobnieniu, często nocą. Jednakże, choć właśnie z racji na okoliczności trudno odtworzyć treść Jezusowych modlitw, to Ewangelici przynajmniej cytują te wypowiedziane przy świadkach: modlitwę dziękczynienia i wysławiania Ojca (Mt 11,25-27; Łk 10,21-22, J 11,41-42), modlitwę trwogi w Getsemani (Mt 16, 39.42; Mk 14,36; Łk 22,42; J 12,27-28), modlitwę arcykapłańską (J 17) i tę, którą Jezus modlił się na krzyżu: Psalm 22, „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27,46; Mk 15,34) i Psalm 31, „Ojciec w Twoje ręce oddaję mego ducha” (Łk 23,46), a także modlitwę wstawienniczą za oprawców (Łk 23,34).

Modlitwa Jezusa na krzyżu wskazuje na jeszcze jeden sposób rozmawiania z Bogiem, wspólny wszystkim Żydom. Jest nim *Psalterz*. Zapewne Jezus modlił się psalmami w rodzinnym domu i w synagodze, w różnych porach dnia, a także i nocy.

Powróćmy jednak do oryginalności modlitwy Jezusa. Spróbujmy odnaleźć w niej

to, co pociągnęło jego uczniów do wypowiedzenia wspomnianej wcześniej prośby: „Panie naucz nas się modlić” (Łk 11,1).

Może było to przyglądanie się Jezusowi modlącemu się, spędzającemu całą noc na modlitwie (por. Łk 6,12-13) i podejmującemu po niej trafne, ważne decyzje? Może modlitwie Jezusa towarzyszyły jakieś spektakularne zjawiska, znane przecież z późniejszych rozdziałów historii duchowości? Może opowiadał o niej wybranym przez siebie uczniom, prowokując wypowiedzenie pragnienia ich woli? Odpowiedzi na tak sformułowane pytania będą zawsze hipotezą, a nie pewnikiem. Co więc jest pewne? Jego zażyłość z Ojcem. Pewne jest to, że miał z Nim o czym rozmawiać; że potrzebował z Nim dialogu; że za każdym spotkaniem z Nim tęsknił; że wszystko, co czynił prowadziło Go do Ojca i od Ojca do wypełnienia każdego zbawczego zamiaru z punktem kulminacyjnym na Golgocie. To z mocy tego Źródła niósł pełnię swojego człowieczeństwa na krzyż.

Wydaje się, że to Jezusowe zwracanie się do Ojca (19 wezwań w czterech Ewangelich) czyni z modlitwy bardzo osobistą rozmowę. To jedno słowo sprawia, że odległy, można by rzec z zaświatów Bóg staje się bliski, jak bliski każdemu dziecku jest dobry ojciec. Ta kochająca na modlitwie bliskość Ojca jest niezmienna, niezależna od okoliczności. Ten Ojciec nigdy nie kocha mniej. Jego miłość jest zawsze doskonała.

Szczyt intymności pomiędzy Jezusem i Ojcem ma miejsce w Getsemani. Tam Jezus zwraca się do Ojca *Abba* – Tatusiu. To aramejskie słowo określane jest przez egzegetów biblijnych jako *ipsissima verba Jesu* – całkowicie własne słowa Jezusa, przekazane przez *Nowy Testament* bez modyfikacji stylistycznych czy teologicznych. Wypowiedziane w momencie agonii nabiera szczególnego znaczenia w kontekście dalszych słów modlitwy Jezusa: „Nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty niech się stanie” (Mk 14,36) i poniekąd jest syntezą Jego wykładni o modlitwie, szczególnie modlitwie prośby. „Wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wierzcieżam Go poprosicie” (Mt 6,8).

Uwierz, abyś zrozumiał

ks. Marian Strankowski

Crede, ut intelligas. „Uwierz, abyś mógł zrozumieć”. Wiara i rozum (*fides et ratio*) to dwa sposoby poznawania otaczającej nas rzeczywistości: Boga, świata, człowieka. Czasami stawia się je na dwóch przeciwnych biegunach. Jest to błędne podejście. Nie są to bowiem rzeczywistości alternatywne, ale komplementarne. Wiara i rozum wzajemnie uzupełniają się. Do zrozumienia prawdy, zwłaszcza prawdy objawionej, potrzebna jest wiara.

Na początku trochę etymologii. Łacińskie słowo *ratio* posiada swoje pierwotne znaczenie: liczenie, liczba, rachunek, proporcja, odsyła więc do rzeczywistości skończonej, a więc tylko częściowej (*ratio = portio*, co znaczy część). Poznanie prawdy rozumem jest ograniczone, ma swój pułap. To, co wykracza poza możliwości rozumu jest przedmiotem wiary (*fides*).

Crede, ut intelligas. „Uwierz, abyś mógł zrozumieć”. Do tych dwóch rzeczywistości w swoich dziełach nawiązuje św. Augustyn. Podkreśla on przede wszystkim pierwszeństwo wiary przed rozumem: *Si non potes intellegere, crede, ut intellegas. Praeedit*

fides, sequitur intellectus. „Jeśli nie możesz zrozumieć, uwierz, abyś zrozumiał; zrozumienie bowiem idzie za wiarą” (*Mowa* 118, 1). Stwierdzenie biskupa Hippony akcentuje prawdę, że konsekwencją właściwego przeżywania wiary jest jej rozumienie. Myśl św. Augustyna można by zawrzeć w następującym stwierdzeniu: „Wiara poprzedza zrozumienie, szuka zrozumienia, wreszcie wzrasta przez zrozumienie”. W jednej z homilii biskup Hippony poucza: „Jeśliś nie rozumiał, uwierz; zrozumienie jest bowiem nagrodą za wiarę. Nie staraj się więc zrozumieć po to, byś mógł uwierzyć, lecz uwierz, abyś mógł zrozumieć” (*Homilie na Ewangelię św. Jana* 29, 6). I jeszcze jedno zdanie Doktora Kościoła: „Izajasz radzi nam, abyśmy najpierw uwierzyli, abyśmy mogli zrozumieć przedmiot naszej wiary” (*List* 120, 1, 3). Zrozumienie jest nagrodą za wiarę. To myśl przewodnia rozważań Ojca Kościoła.

Do refleksji św. Augustyna nawiązuje św. Anzelm z Canterbury, XI-wieczny teolog i mnich, autor słynnego wyrażenia: *fides quaerens intellectum* (wiara szukająca zrozumienia). Píše on: „Nie staram się zrozumieć, aby uwierzyć, lecz wierzę, by móc zrozumieć (*credo, ut intelligam*). Albowiem

i w to wierzę, że jeśli nie uwierzę, nie zrozumieć” (*Proslogion* 1).

I św. Augustyn jak i św. Anzelm wskazują na to, że chrześcijańskiej koncepcji poznania obce są zarówno skrajny racjonalizm zawężający je tylko do rozumu jak i skrajny fideizm całkowicie negujący rozum. Jeśli nie damy w poznanie pierwszeństwa wierze, nie zrozumiemy otaczającej nas rzeczywistości. Jeśli jednak pozwolimy prowadzić się wierze, przyjdzie zrozumienie, które jest – jak mówi biskup Hippony – nagrodą za wiarę.

Nie sposób na koniec nie przytoczyć refleksji św. Jana Pawła II. Encyklikę *Fides et ratio* papież rozpoczyna słowami: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczyił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”. Przez poznanie i miłowanie Boga, człowiek dociera do pełnej prawdy o sobie. Stąd podstawowy postulat chrześcijańskiej antropologii przypomniany przez św. Jana Pawła II: „Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa”. ■

Nowości Wydawnictwa św. Jerzego

PRZEZ WIĘZIENIA I OBOZY DO KAPŁAŃSTWA

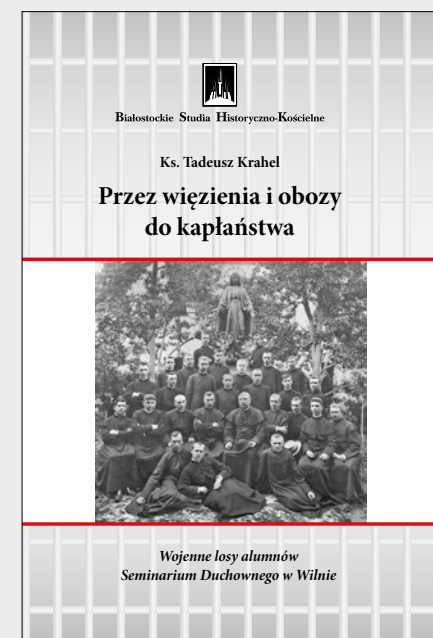
W tym roku minęło 70 lat od zamknięcia przez władze sowieckie Seminarium Duchownego w Wilnie i przeniesienia uczelni do Białegostoku. Data 8 maja 1945 r. była dniem zakończenia II wojny światowej, a dla Białegostoku była dniem rozpoczęcia działalności Seminarium Duchownego i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Była to pierwsza wyższa uczelnia w naszym mieście.

Aktualna jest zatem wydana ostatnio przez Wydawnictwo św. Jerzego książka ks. Tadeusza Krahela pt. *Przez więzienia i obozy do kapłaństwa. Wojenne losy alumnów Seminarium Duchownego w Wilnie*. Ukazuje ona nie tylko martyrologię alumnów w czasie II wojny światowej, ale i dzieje całej uczelni w tym okresie wojny i okupacji.

Książka składa się z trzech części. W pierwszej jest ukazana historia Seminarium Duchownego i powiązanie z nią Wydziału Teologicznego. Autor daje tu odniesienia do czasów wcześniejszych, następnie ukazuje losy wojenne – więzienia profesorów i alumnów, obozy i roboty przymusowe, zamknięcie uczelni w Wilnie i przeniesienie do Białegostoku oraz początki działalności w nowym miejscu. W tej części mamy też wykaz wyświęconych neoprezbiterów wileńskich w czasie wojny oraz zwięzłe noty o profesorach Wydziału i Seminarium. Druga część w sposób słownikowy prezentuje biografie 91 alumnów represjonowanych przez okupantów. Sześciu z nich zakończyło swoją drogę do kapłaństwa męczeńską śmiercią. Ostatnia część zawiera materiały źródłowe, które ubogacają naszą wiedzę o tamtych czasach. Bardzo bowiem wymowne są wspomnienia i relacje kapłanów, którzy w okresie wojny byli alumnami.

Należy zwrócić uwagę na piękną szatę graficzną, co też jest ważne, gdyż zachęca do wzięcia tego dzieła do ręki. Książka ta, jak napisał w swoim słowie Metropolita Białostocki Arcybiskup Edward Ozorowski – „powinna znaleźć zainteresowanie wielu czytelników, a na pozostające w mroku zakamarki rzucić snop światła”.

Redakcja



Książka jest do nabycia
w Księgarni św. Jerzego
przy ul. Kościelnej 1 w Białymstoku

dni godności
życia

OTOCZMY TROSKĄ ŻYCIE – IV DNI GODNOŚCI ŻYCIA
Konferencja naukowa, 14-16 października 2015 r., Białystok

14 października 2015 „Ochrona życia” – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej (ul. Kościelna 1A)
15.00 Msza św. w Starym Kościele, pod przewodnictwem abp prof. zw. dr. hab. Edwarda Ozorowskiego; 16.00-19.00 Obrady plenarne: prof. zw. dr. hab. n. med. Bogdan Chazan (UJK) – „Początek życia we współczesnej medycynie”; prof. dr hab. n. med. Alina Midro (UMB) – „Tożsamość płci od poczęcia”; dr Joanna Banasiuk (UwB) – „In vitro - aspekt prawny”; dr Tadeusz Wasilewski, dr hab. n. med. Jolanta Wasilewska (UMB) – „Ochrona medycyna prokreacyjna – na czym polega i czy jest skuteczna?”; 19.00 Film: „Nie jestem królikiem doświadczalnym”, reż. Grzegorz Braun.

15 października 2015 „Dziecko w rodzinie” – Aula Widowiskowa Wydziału Pedagogiki i Psychologii (ul. Świerkowa 20)
13.00-15.00 – Obrady plenarne: dr n. med. Halina Kądziera-Olech (UMB) – „Dziecko w ujęciu personalistycznym Jana Pawła II”; prof. dr hab. n. med. Janusz Popko (UMB) – „Dziecko niepełnosprawne w rodzinie. Problemy opiekuńczo-wychowawcze”; dr Marta Cywińska (SGGW) – „Duchowość dziecka z zespołem Aspergera”; prof. dr hab. Stanisław Bożyk (UwB) – „Konstytucyjne aspekty ochrony życia i rodziny”; 15.30-17.45 – wystąpienia

panelowe i debata: Jarosław Kniolek – „Proaktywność w działaniu społecznym”; Tomasz Elbanowski – „Rodzina obywatelska. Czy państwo może być prorodzinne?”; Michał Baran – „Obrona życia i rodziny w strukturach Unii Europejskiej”; Piotr Uściński – „Polityka prorodzinna w samorządzie”; 18.00 występ Chóru UwB pod dyktando prof. dr hab. Edwarda Kulikowskiego „Koncert dla życia i rodziny”

16 października 2015 „Jesień życia” – Aula Magna Pałacu Branickich (ul. Jana Kilińskiego 1)
14.30-16.35 – Obrady plenarne: ks. dr hab. Marek Ławreszuk (UwB) – „Starość” w nauczaniu Kościoła prawosławnego”; ks. prof. dr hab. Bortkiewicz TChr (UAM) – „Umieć cieszyć się życiem. Godność życia w starości”; ks. prof. dr hab. Tadeusz Guz (KUL) – „Mądrościowy wymiar sędziwości człowieka”; prof. zw. dr hab. n. med. Stanisław Pużyński – „Smutek, lęk, depresja w wieku podeszłym”; s. Michaela Rak (Hospicjum im. bł. M. Sopoćki w Wilnie) – „Dziś i jutro opieki hospicyjnej na Litwie”; bp dr hab. Henryk Ciereszko – podsumowanie i zamknięcie Konferencji
Film Irena Konieczna - cała dla życia, reż. Joanna Adamik i Katarzyna Katarzyńska; 17.00 Koncert „Totus Tuus”

Zapomniane sanktuaria: Matka Boża Pocieszenia z Chodorówki i Suchowoli

ks. Zbigniew Gwiazdowski

Poszukując śladów zapomnianych sanktuariów naszej Archidiecezji, kierujemy kroki ku Chodorówce i Suchowoli. Zapewne wiele osób wyrazi zdziwienie, mówiąc, iż nie ma tu żadnych cudownych miejsc i wizerunków. Jednak pewne ślady z historii wskazują nam na historyczną obecność sacrum.

Pierwsze wzmianki o Chodorówce pochodzą z końca XVI wieku. Mieszkańcy okolic Chodorówki najbliższe kościoły mieli w Dolistowie – oddzielnym błotami Brzozówki, w odległym Knyszynie oraz najbliżej – w Dąbrowie. Kościół w Chodorówce powstał z fundacji Piotra Wiesiołowskiego, marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego i zarządcy Puszczy Nowodworskiej. W 1591, lub według innych źródeł w 1617 r., ufundował on dla wsi wcześniej tam założonych kościół, w lesie między Suchowolą a folwarkiem Chodorówka. Nadanie to zatwierdził w 1620 r. król Zygmunt III Waza. W 1704 r., na miejscu zbudowanego przez Wiesiołowskiego kościoła, wzniesiono nową, drewnianą świątynię pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Pod koniec XVIII wieku kościół był już w opłakanym stanie. Po ostatnim rozbiórce Polski, ziemie, na których leżała Chodorówka, znalazły się pod zaborem pruskim. Zaborcy w 1798 r. przenieśli z popadającego w ruinę kościoła nabożeństwa, a potem także parafię do Suchowoli. Z czasem parafię zaczęto nazywać chodorowsko-suchowolską, lub suchowol-



Obraz Matki Bożej Pocieszenia
w kościele w Chodorówce Nowej

ską. W 1820 r. stary kościół w Chodorówce rozebrano i zbudowano na cmentarzu grzebalnym mniejszy, drewniany kościółek. Przetrwiał on do pożaru 9 XI 1945 r. Z pożaru udało się uratować malowany na desce obraz Matki Bożej Pocieszenia. W 1946 r. abp Romuald Jałbrzykowski przywrócił do życia parafię w Chodorówce, a parafię oficjalnie erygowano 3 V 1951 r. W latach 1947-52 wybudowano nowy, murowany kościół pw. Matki Bożej Pocieszenia według projektu arch. Stanisława Bukowskiego. Architektura kościoła nawiązywała do tzw. stylu swojskiego – charakterystycznego dla polskiej architektury lat międzywojennych.

Drewniany kościół w Suchowoli wybudowano w 1791 r. Gdy w 1798 r., z nakazu władz pruskich, przeniesiono z kościoła w Chodorówce nabożeństwa parafialne, kościół suchowolski nie był jeszcze wykończony. Z Chodorówki przewieziono „wszystko, co było niezbędne do sprawowania Mszy św. i nabożeństw”, w tym cztery ołtarze.

W 1876 r. podjęto starania o zgodę na budowę nowej świątyni według projektu grodzieńskiego architekta Jakuba Fordona. Budowę rozpoczęto w 1879 r., zaś od 1885 r. zaczęto odprawiać w nim nabożeństwa. W 1944 r. cofający się Niemcy wysadzili front kościoła z wieżami.

Rozmawiając z mieszkańcami Chodorówki, słyszało się nieraz zdanie, że parafią opiekuje się Matka Boża, obecna tu w swym obrazie. Wskazywano na wielki obraz Matki Bożej przechowywany w świątyni, jako na szczególny miejscowy skarb. Obecny wizerunek jest zapewne obrazem dziewiętnastowiecznym, przemalowanym przez prof. Leonarda Torwirta w latach 1966-1967. Brak jednak odpowiednich badań, wskazujących na faktyczny wiek zabytku. Obraz w konwencji renesansowej, acz po przemalowaniu w stylistyce właściwej dla lat 50./60. XX wieku, przedstawia tronuującą Maryję z Dzieciątkiem na kolanach. U stóp są dwie klęczące postacie: anioł podający Maryi owoce i Jan Chrzciciel z leżącym obok barankiem. Widok kościoła chodorowskiego został dodany przez Torwirta.

Pewne fakty, od początku istnienia miejsca kultu w Chodorówce, mogły wskazywać na obecność w tym miejscu słynącego łaskami maryjnego wizerunku. W 1645 r. Wojciech Bobiński ofiarował korony do obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem w głównym ołtarzu kościoła chodorowskiego. Korony ten zdobią obecnie wizerunek suchowolski. Gest ten wprost wskazywał na przekonanie o cudowności miejscowego wizerunku.

Wota w postaci koron nie mogły tu być przypadkowe. Także umieszczenie obrazu Matki Bożej w głównym ołtarzu potwierdzało gorący maryjny kult w parafii. Chodorówka, jako miejsce kultu cudownego obrazu, nie wyszło swą sławą poza najbliższą okolicę, gdyż brak wzmianek o ruchu pielgrzymkowym w tym miejscu. Pomimo to, pamięć łaskami słynącego miejsca tliła się jeszcze w umysłach wiernych. W 1734 r. ks. Jan Dzieciołowski – proboszcz chodorowski, pobudował w pobliskim Połominie niewielki kościółek pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy. Znalazł się tam w bocznym ołtarzu wizerunek Matki Bożej, określony przez ówczesnego wizytatora jako „zepsuty”. Rodzi się pytanie, czy nie był to pierwotny obraz Matki Bożej z chodorowskiej świątyni?

Wypożyczenie z Chodorówki kilkakrotnie ulegało rozproszeniu, trafiając do okolicznych kościołów. Wyrazem kultu Matki Bożej był śpiewany przed Mszą św. *Różaniec* i *Litania Loretańska*. W dzień Matki Bożej Szkaplerznej obchodzono odpust w parafii. Pod koniec XVIII wieku – jak już wiemy – świątynia zaczęła popadać w ruinę. W 1777 r. Suchowola otrzymała prawa miejskie. W 1798 r. władze pruskie nakazały podzielić majątek kościelny i jego większą część przewieźć z Chodorówki do Suchowoli. Przeniesiono część ołtarzy, w tym i główny ołtarz z wizerunkiem Matki Bożej. Uroczyste przewożenie trwało trzy dni. Brało w nim udział 8 000 wiernych, w obecności 49 księży i dwóch orkiestr dętych: cywilnej i wojskowej. Radość była w Suchowoli, zaś smutek wielki w Chodorówce – jak podaje ówczesny kronikarz.

W inwentarzu z końca XVIII wieku jest wzmianka, iż „obrazu cudownego kościół Suchowolski nie posiada, wśród ludu tutejszego trwa jednak dotąd piękna legenda, że obraz Matki Bożej po przeniesieniu do kościoła Suchowolskiego kilkakrotnie wracał do kościoła Chodorowskiego. Obraz ten jest w wielkim ołtarzu w kościele Suchowolskim; w jakim czasie był sprowadzony do Chodorówki i kiedy był wymalowany, mógłby coś pewniejszego o tem powiedzieć – artysta malarz”.

Według opisu z 1885 r., w kościele suchowolskim znajdował się m.in. „ołtarz główny dwukondygnacyjny, a w nim: Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, 3 x 2 m w pozłacanych ramach”. W 1898 r., pochodzący z parafii suchowolskiej ks. Jan Kretowicz, ofiarował do głównego ołtarza w nowym kościele obraz Świętych Apostołów Piotra



Obraz Matki Bożej Pocieszenia
w kościele w Suchowoli

i Pawła pędzla Wincentego Ślędzińskiego. Umieszczono go na zasuwie zasłaniającej obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Praktyka ta typowa jest dla wyeksponowania i ochrony wizerunków kultowych.

Obecny wizerunek Matki Bożej pochodzi zapewne z I połowy XIX wieku, jest więc kolejnym już obrazem maryjnym w tym miejscu. Zastanawiające jest, że z oryginalnego płótna przetrwały zaledwie partie malarskie, nie zasłonięte przez srebrną sukienkę i materiałowe tło obrazu. Są to ślady dawnych „reparacji”. O obecności kultu świadczy fakt, iż na postać Maryi i Jezusa nałożono srebrne, zdobione gałązkami kwiatowymi, blaszane sukienkami. Tak samo głowy przyozdobiono otwartymi, książeczkami koronami z fundacji chodorowskiej. Poniżej postaci umieszczono, podobnie jak na wizerunku ostrobramskim, wotum w postaci srebrnego półksiężyca. W parafii zachowały się wota, najstarsze sięgające połowy XIX wieku.

SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE

Czym są Spotkania Małżeńskie

Spotkania Małżeńskie są ruchem rekolekcyjnym, którego główną formą działalności są warsztatowe rekolekcje dla małżeństw. Służą one rozwojowi i pogłębieniu wzajemnej relacji małżeńskiej. Są również pomocne dla tych par, które przeżywają problemy w komunikacji czy wręcz kryzys małżeński. Podczas rekolekcji proponowane są małżeństwom ćwiczenia takiej formy dialogu, który pozwoli mężowi i żonie głębiej poznać się nawzajem, umocnić ich więź lub rozpocząć pracę nad przyczynami konfliktów i nieporozumień między nimi.

Ośrodek Spotkań Małżeńskich działający na terenie naszej Archidiecezji obejmuje swym działaniem także diecezję łomżyńską, ale na rekolekcje przyjmowane są również pary z całego kraju. Rekolekcje mają formę weekendowych warsztatów trwających od piątkowego popołudnia do niedzieli. Odbywają się w domu rekolekcyjnym oo. Pallotynów w Hodyszewie i prowadzone są zwykle przez trzy małżeństwa animatorów oraz kapłana. W trakcie spotkań uczestnicy otrzymują kolejne tematy do dialogu poprzedzone wprowadzeniem animatorów i kapłana. To właśnie wspólnota małżeńskich doświadczeń i trudu codziennego życia oraz możliwość poświęcenia wyłącznego czasu na rozmowę o sobie pozwala małżonkom doświadczyć na nowo wartości swego związku. Rozmowy małżonków odbywają się w osobnych pokojach i nikt poza nimi nie zna ich treści oraz przebiegu.

W warsztatach weekendowych może wziąć udział każde małżeństwo, bez względu na staż, wiek, religijne zaangażowanie. Spotkania są ruchem otwartym i zdarza się, że uczestniczący małżonkowie są różnych wyznań lub jedno jest niewierzące. Zdarza się też, że przyjeżdżają do nas małżeństwa w separacji lub w trakcie spraw rozwodowych. Wsparcie mogą uzyskać wszyscy, którzy stale chcą pogłębiać swoją relację, nawet wtedy, gdy przeżywają kryzys.

Świadczenia uczestników

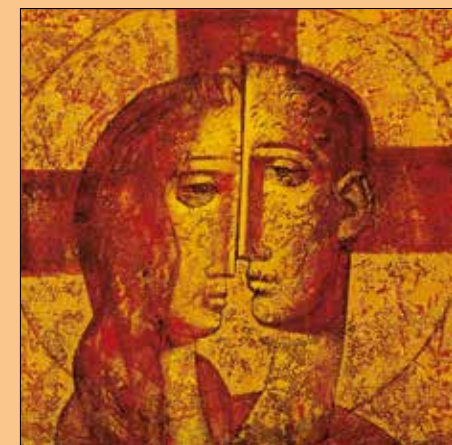
Mąż: „Dialog, na który wcale nie miałem ochoty, przywrócił nam dom, jako miejsce wzajemnej życzliwości i miłości. Przedtem byliśmy bezdomni, chociaż mieliśmy nieźle urządzone mieszkanie. Ale to mieszkanie było tym, czym dworzec dla bezdomnych: miejscem noclegu, pobytu, mijania się ludzi dla siebie obcych. Od początku przez okres naszego małżeństwa goniliśmy za karierą. To, co nam zaproponowano na Spotkaniach Małżeńskich, pozwoliło nam odkryć jak wiele nas łączy i przynosi radość”.

Żona: „Jechałam tu z powierzchownymi oczekiwaniami. Chciałam przede wszystkim odpocząć od dzieci, od gotowania i pobyć trochę z mężem. W sobotę odkryłam, że jest szansa, aby jeszcze coś w życiu zmienić na lepsze... Odkryłam, jak pełen prawdy jest banał, że człowiek uczy się całe życie”.

Mąż: „Zdawało nam się, że jesteśmy wzorowym małżeństwem, ale inni zaczęli zauważać nasze kryzysy. Żona dużo mówi,

W kościele suchowolskim 16 września 1947 r. został ochrzczony bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Od 2010 r. w świątyni znajdują się relikwie Błogosławionego umieszczone w jednym z bocznych ołtarzy. Izba Pamięci bł. ks. Jerzego Popiełuszko istnieje przy parafii od 1986 r. Przybywają tu obecnie rzesze pielgrzymów z kraju i zagranicy.

Tak pokrótce rysuje się historia siostrzanych parafii: Chodorówki i Suchowoli. Do tej pory, przed obrazem w Chodorówce, przed każdą Mszą św., klęka garstka osób, polecająca się opiece Matki Bożej Pocieszenia. Identycznie sprawa się ma przed obrazem w Suchowoli. Najważniejsze jest, że mieszkańcy tych ziem noszą w swych sercach szczególne, gorące nabożeństwo do Matki Bożej. Jest Ona ich Pocieszeniem i Ostoją w trudnych czasach. Ta, która króluje w wizerunkach chodorowskim i suchowolskim jest prawdziwą Matką swojego ludu.



a ja zamykam się. Jej słowa raniły mnie. Tu okazało się, że możemy rozmawiać ze sobą delikatnie. Nie zmienimy od razu wszystkiego, ale odczuwam spokój, że nasz dialog będzie bardziej konstruktywny i pomoże nam”.

Żona: „Przed przyjazdem myślałam: albo zaczniemy ze sobą rozmawiać albo w ogóle nas nie będzie... Okazało się, że potrafimy! Obwiniałam go, że on nie chce, a wyszło na to, że to ja nie dawałam mu szans, zmuszałam, by myślał i robił jak ja chcę. Brakowało mi prawdziwego zrozumienia i delikatności”.

Zgłoszenia i informacje o rekolekcjach dla małżeństw:

Przemysław Sułkowski, tel.: 661 754 243
e-mail: spotkania.bialystok@gmail.com
www.spotkaniamalzenskie.blogspot.com
Terminy najbliższych rekolekcji:
16-18 października 2015 r.
– weekend podstawowy
20-22 listopada 2015 r.
– weekend podstawowy

Kształtowanie wrażliwości misyjnej w rodzinie

ks. Adam Skreczko

Cały Kościół jest misyjny, dlatego dzieło ewangelizacji stanowi podstawowy obowiązek Ludu Bożego, a na każdym uczniu Chrystusa spoczywa część obowiązku rozkrzewiania wiary (*Lumen Gentium*, 17). Jest to nauka Soboru Watykańskiego II.

Wielkie nadzieje w dziele ewangelizacji Kościół pokłada w rodzinie, która jest Kościołem domowym. Najpierw wzywa: Rodzino, stań się tym, czym jesteś! – to znaczy stań się głęboką wspólnotą życia i miłości małżeńskiej (*Gaudium et Spes*, 48), powołaną do ofiarowania miłości i przekazywania życia. Kościół powierza także rodzinie misję ewangelizacyjną, która ma pierwszorzędne znaczenie w wychowaniu chrześcijańskim.

W rodzinnej szkole ewangelizacyjnej dziecko uczy się pojmować życie Jezusa. Rodzina jest szkołą Ewangelii, w której człowiek uczy się patrzeć, słuchać, rozmyślać i rozumieć tak głębokie i tajemnicze znaczenie objawienia się Syna Bożego, Jego miłości do każdego człowieka. W wychowaniu do udziału w misji ewangelizacyjnej bardzo ważne jest zastosowanie takiej metody, która pozwala zrozumieć, kim jest Chrystus i Jego orędzie zbawcze. Celem takiego wychowania jest ukształtowanie w dziecku wrażliwości na tych, którzy nie znają jeszcze Chrystusa, miłości nie znających żadnych granic, solidarności z osobami potrzebującymi.

Wychowanie dzieci w rodzinie będzie mogło otworzyć je na dynamizm misyjny wtedy, gdy rodzice będą sami przeniknięci duchem misyjnym, nieodłącznym od sensu Kościoła. Własnym przykładem, bardziej niż słowami, nauczą oni swoje dzieci wspinałomyślności w stosunku do słabszych, dzielenia się wiarą i dobrami materialnymi

z dziećmi i młodzieżą, którzy nie znają jeszcze Chrystusa bądź są pierwszymi ofiarami biedy, wojny, kataklizmów w odległych krajach. Wtedy to rodzice chrześcijańscy zdolni będą zaakceptować rozwijające się powołanie kapłańskie, zakonne lub misjonarskie, jako jeden z najpiękniejszych dowodów autentyczności wychowania chrześcijańskiego, które dali swoim dzieciom i będą modlić się o to, aby Bóg powołał jedno spośród ich dzieci. Gorliwość misyjna ujawni się w ten sposób jako zasadniczy składnik świętości chrześcijańskiej rodziny.

Podstawowym celem wychowania misyjnego w rodzinie jest przygotowywanie świadków Ewangelii, którzy podejmą dzieło misyjne Kościoła. U podstaw świadectwa ewangelicznego leży przeżycie autentycznego nawrócenia ewangelizatorów. Rodzice, którzy zaniedbują świadectwo życia, stają się nieautentyczni, a ich wysiłki wychowawcze nie przygotowują dzieci do ponoszenia ofiar związanych z ewangelizowaniem. Zdaniem rodziców, zatroskanych o misyjne wychowanie dzieci, powinno być zatem uwrażliwianie duchowe przyszłych świadków Ewangelii.

Dzięki świadectwu wiary rodziców dzieci uczą się w rodzinie, w sposób konkretny, iż w życiu istnieją troski bardziej podstawowe od pieniędzy, wakacji i rozrywki. Świadectwo życia rodziców odnajduje tu całą swą wartość, gdyż dzieci uczą się w rodzinie, jako prawidłowej konsekwencji chrześcijańskiej, zgodnie z Ewangelią. Modlitwa jest zarazem przyczyną i skutkiem sposobu życia w świetle Ewangelii. W tym znaczeniu modlitwa rodziców, jako modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej, staje się dla dzieci wtajemniczeniem w poszukiwanie Boga i słuchanie Jego wezwań.

Ponieważ ewangelizacja jest przede wszystkim działaniem Ducha Świętego, dla-

tego trzeba zarezerwować pierwsze miejsce dla modlitwy i ofiary. Rodzina wspiera dzieło misyjne najpierw poprzez modlitwę. Ktoś mógłby zapytać: czy można odpowiadać modlitwą na materialne i duchowe potrzeby świata? Wobec tych wątpliwości trzeba nieustannie nauczać, że chrześcijańska modlitwa jest nieodłączna od naszej wiary w Boga, Ojca i Syna i Ducha Świętego, od naszej wiary w Jego miłość i Jego zbawczą moc, która działa w świecie. Dlatego modlitwa ma wartość przede wszystkim dla nas: „Panie, przymnóż nam wiary!” (Łk 17, 6). Celem jej jest nasze nawrócenie, to znaczy wewnętrzna i zewnętrzna dyspozycyjność, wola otwarcia się na przemieniające działanie łaski.

Ponadto potrzebę dzielenia się swoją wiarą u dziecka kształtują rozmaite formy pomocy misyjnej świadczone przez Kościół. Ważną rolę w dziele ewangelizacji zajmuje materialne wsparcie działalności misyjnej. W parafiach organizowane są zbiórki pieniężne, np. podczas niedzieli misyjnej na misję na całym świecie itp. Pomoc materialną mogą także realizować poprzez bezpośrednie wspieranie organizacji misyjnych, takich jak np. MIVA Polska (pomoc w zakupie środków transportu) czy zakony misyjne jak np. werbistów, oblatów, salezjanów, franciszkanów lub samych misjonarzy.

Rodzina może przyłączyć się na przykład do akcji misyjnej adopcji na odległość i zaopiekować się jednym afrykańskim dzieckiem. Drobną złotówką odkładana systematycznie na ten cel przez dziecko może dać szansę na normalny rozwój afrykańskiemu dziecku, a przy okazji kształtować wrażliwość i odpowiedzialność misyjną dziecka.

Zadaniem rodziców jest też komentowanie wspólnie z dziećmi wiadomości, informacji i opinii o misjach oraz rozważanie w sposób odpowiedzialny wszystkich treści, które za pośrednictwem środków społecznego przekazu docierają do domów, a także podejmowanie pod ich wpływem konkretnych działań. Tak więc w naturalny sposób dziecko powinno w domu rodzinnym uwrażliwiać się na sprawy misji. ■

Ks. Jana Twardowskiego życie jak różaniec

Waldemar Smaszcz

Trzeba się dobrze wsłuchać w słowa konających / a wszystko nagle stanie w błyskawicy...” – napisała Anna Kamieńska w wierszu *Słowa ostatnie*. Zdanie to przywołała „posłuszna pamięć”, kiedy poznałem ostatni wiersz ks. Jana Twardowskiego powstały w dniu jego śmierci:

„Zamiast śmierci
racz z uśmiechem
przyjąć Panie
pod Twe stopy
życie moje
jak różaniec”

To „słowa ostatnie”, których umierający nie zdołał już zapisać, chociaż próbował, jednak ręka nie była w stanie utrzymać pióra. Wiersz zapisał czuwający przy księdzu brat Marian. Króciutki utwór autor poprzedził najważniejszym dla niego westchnieniem, najkrótszą modlitwą: „Jezu, ufam Tobie”. Życie jak Różaniec pod stopami Chrystusa – trudno było odnieść ten obraz poetycki do wizerunku Jezusa Miłosiernego, który stopą dotyka podłogi. Dopiero słowa brata Mariana: „Ojciec mówił o Krzyżu...” – sprawiły, że „wszystko nagle stanęło w błyskawicy”. Przypomniałem sobie zapamiętane z dzieciństwa krzyże nad wodą święconą w wiejskich kościołach z różańcami zawieszonymi na gwoździu tkwiącym w stopach Ukrzyżowanego...

Po pewnym czasie nawiedziłem sanktuarium maryjne w Skępem, gdzie ks. Twardowski przybywał zawsze 8 września w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Na tyłach ołtarza z cudowną figurką Maryi znajdował się ogromny krzyż z figurą Chrystusa i kilkudziesięcioma różańcami na gwoździu w przebitych stopach. Ten właśnie obraz musiał powrócić w ostatnich godzinach życia, gdy umierający ksiądz-poeta wypowiadał ostatnie słowa. Zamknięte życie jak Tajemnice Różańca składał u stóp Krzyża. Życie jak Różaniec...

Uświadomiłem sobie jeszcze jeden fakt, na pewno nieprzypadkowy, bo „wszystko co nas spotyka od Boga przychodzi”: pierwszym wierszem opublikowanym pod własnym nazwiskiem, gdy Jan Twardowski wstąpił do seminarium duchownego był... Różaniec. To mało znany utwór (z roku 1946) niedawnego powstańca, porażonego klęską, śmiercią najbliższych przyjaciół i zagładą rodzinnego miasta; zagubionego w zmieniającej się gwałtownie rzeczywistości; kryjącego się przed wszechobecnymi wojskami sowieckimi; przytoczę więc go w całości:

„A jeśli wojna nowa, a jeśli się
zasmucę
jak dziecko zapłakane w róża-
niec swój powrócę.
Będę go brać na ręce jak wło-
sów ciemne sploty,
gdzie blask się świec zaplątał
jak żuczek szczerzozłoty,
gdzie sny z krzyżykiem
srebrnym i lzy, i śpiew
poranny,
zerwanych moc przyrzeczeń
i żal wciąż nieustanny,
modlitwy za rodziców, kole-
gów, prośby wieczne,
i jakieś umartwienia zabawne,
niedorzeczne...”

A jeśli wojna nowa, a jeśli
niepokoje...
O rzewne, o tajemne paciorki
czarne moje,
to na nich troski moje, radości
ukochania,
i cały żar modlitwy późnego
powołania.
I na nich pamięć dni tych, gdy
późnym sennym latem
biegliśmy z podchorążym pło-
nącym Mariensztatem,
a potem w noc długie na
jezdni pod gwiazdami,
chwytałem was ukradkiem
drżącymi wciąż palcami.
Do Twoich snów się tulę, do
Twoich snów się łaszę,
na tych dziesiątkach licząc
sierpniowe złudy nasze.
Kto wezwał? Kto przywołał?
Skąd sny, co tu przygnały?



Przed własną tajemnicą przy-
klęgam taki mały...
O siódmej po kolacji, przy mo-
dlitw chłodnym dźwięku,
o jaką burzę wspomnień prze-
ważasz w moim ręku.
Bo jeśli wojna nowa, a jeśli
niepokoje,
o rzewne, o tajemne, paciorki
czarne moje”.

Jan Twardowski był wów-
czas w Warszawie zupełnie sam.
Kamienica przy Elektoralfiej 49
została zburzona w Powstaniu
Warszawskim, rodzice wyje-
chali do córki do Katowic, gdzie
ojciec wkrótce zmarł. On – jak
mówił w rozmowie na ten tem-
at – w Seminarium czuł się
bardzo dobrze, odpowiadała
mu „atmosfera klasztoru”, mógł
zatopić się w modlitwie.

Wzruszające jest już to
pierwsze wyznanie: „jak dziec-
ko zapłakane w różaniec swój
powrócę” [podkreśl. – W.S.].
Zachował go przez lata wojny,
nie utracił w Powstaniu, za-
wsze miał przy sobie, a teraz,
w Seminarium nie straszna była
nawet nowa wojna, o której

powszechnie mówiono – wciąż
miał w rękach swój różaniec.

Po latach w jednym z pa-
dziernikowych kazań powie-
dział:

„Październik miesiąc modlitwy
długiej, nieustającej, cierplivej.
Ile jest miłości w cierpliwości.
[...]

W niecierpliwych, nerwowych
dzisiejszych dniach, kiedy nikt
na nic nie ma czasu, różaniec
uczy zaufania cierplivej modli-
twie, nieustępliwego trzymania
się Matki Bożej.
W miłości trzeba być przede
wszystkim cierpliwym.”

Powrócił do tej myśli w in-
nym kazaniu:

„[Matka Boska] Różańcowa
uczy nas wytrwałej i cierplivej
modlitwy, która przypomina
kołatkę do jej drzwi.”

Człowiek z różańcem
w ręku nieustannie kołaczę do
Najlepszej z Matek. A że Maryja
„była najbliższa Jezusowi i znała
Go najlepiej”, jest to zarazem
najkrótsza i najpewniejsza dro-
ga do Chrystusa. ■



Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę

w niedzielę o godz. 17.30
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok



Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i

Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia
i życie

magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok

niedziela godz. 12.30

Nie zwlekaj, zarejestruj się na Światowe Dni Młodzieży

Do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie coraz mniej czasu, a to oznacza, że to ostatnie chwile na decyzję o wyjeździe i rejestrację w tym wydarzeniu. Przeczytajcie, gdzie, jak i kiedy możecie dołączyć do tysięcy pielgrzymów z całego świata!

Z każdym dniem cały nasz kraj jest bliżej Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Tysiące młodych pielgrzymów interesuje się wizytą w Polsce, a część z nich już od dawna zarezerwowała sobie miejsce na czas Dni w Diecezjach. Niespełna tysiąc ludzi zapisało się już na odwiedziny naszej Archidiecezji, która zadeklarowała przyjęcie pięciu tysięcy gości z całego świata. Oni już wiedzą, czy chcą przyjechać do Polski, teraz pora na Nasz krok!

Diecezjalne Centrum ŚDM

Pierwszym z nich było powstanie Diecezjalnego Centrum Dni Młodzieży 2016 w Białymstoku. We wtorek, 15 września otwarto miejsce, w którym wolontariusze odpowiadają zainteresowanym na pytania związane ze Światowymi Dniami Młodzieży, które w przyszłym roku odbędą się w Polsce.

Jeżeli ktokolwiek z Was chce się wybrać na spotkanie z papieżem Franciszkiem, a nie wie jak zorganizować wyjazd do Krakowa, w tym miejscu otrzyma wszystkie potrzebne informacje. Taki wyjazd wiąże się oczywiście z wydatkiem pieniędzy, więc jeśli nie wiecie, jaki jest koszt uczestnictwa w Światowych Dniach Młodzieży odwiedźcie budynek mieszczący się przy ul. Kościelnej w Białymstoku, a wolontariusze odpowiadają na wszystkie Wasze pytania.

Dodatkowo w dalszym ciągu Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży w Białymstoku Betania czeka na rodziny o otwartym sercu, które zechcą w swoich domach przyjąć młodzież z całego świata podczas Dni w Diecezjach w okresie 20-25 lipca 2016 r. Nasza Archidiecezja w tym czasie pragnie przyjąć w swoje gościnne progi pięć tysięcy pielgrzymów, dlatego jeśli masz wolny pokój w swoim domu, a nie wiesz, w jaki sposób wysłać swoje zgłoszenie, zapytaj w swojej parafii lub przyjdź do Diecezjalnego Centrum. Pomożemy!

Wolontariusze będą dyżurować w Centrum Wystawniczo-Konferencyjnym przy ulicy Kościelnej 1a we wtorki i czwartki od 10.30 do 14.30, a we środę od 10.30 do 18.00 i odpowiedzą na każde, nawet najtrudniejsze pytanie.

Rejestracja pielgrzymów

Wielu z nas chce uczestniczyć w Światowych Dniach Młodzieży, a zapewne jeszcze więcej wybrać się na wydarzenia centralne w Krakowie. Spotkania młodych ludzi z Papieżem to wspaniały okres, dla którego warto poświęcić swój cenny czas, ale również pieniądze. Nie oszukujmy się, niespełna tygodniowy pobyt w Krakowie wiąże się z pewnymi kosztami, ale dzięki temu, że ŚDM 2016 będą odbywały się w stolicy małopolski, mamy ten wspaniały dar bliskiej obecności z papieżem Franciszkiem i resztą młodych z całego świata.

Jednak zanim wybierzemy się do Krakowa, musimy poznać wszystkie szczegóły naszego wyjazdu, który dla wielu będzie pierwszą taką podróżą w życiu. Dodatkowo warto znać szczegóły rejestracji, aby w pełni uczestniczyć w tych wydarzeniach.

Rejestracja polskich pielgrzymów, zarówno tych, którzy wybierają się do Krakowa w pojedynkę, jak i tych którzy pojadą tam grupowo, odbywa się dwufazowo. Pierwszą fazą jest zarejestrowanie diecezjalnej makrogrupy przez Centrum Diecezjalne ŚDM w oficjalnym systemie krakowskim. Drugą fazą jest wypełnienie zarejestrowanej już makrogrupy poszczególnymi grupami powstającymi w diecezji. Wspomniane grupy mogą się tworzyć przy parafiach, dekanatach, szkołach lub innych podmiotach.



Wolontariusze z Duszpasterstwa Młodzieży „Betania” z wizytą w VIII i XI Liceum Ogólnokształcącym

Pierwszą fazę mamy już za sobą. Ksiądz Rafał Arciszewski zarejestrował w systemie krakowskim makrogrupę z diecezji białostockiej i teraz pozostaje już tylko zgłaszać mniejsze grupy. Warto zaznaczyć, że aby zarejestrować się na ŚDM, opiekunowie grup powstających przy parafiach, dekanatach, szkołach bądź innych podmiotach powinni zgłaszać się wyłącznie do Centrum Diecezjalnego ŚDM. Nasze Centrum Betania odpowiada za wszystkie zgłoszenia- zarówno pojedynczych pielgrzymów, jak i grup oraz dokonuje zbiorczej rejestracji w systemie krakowskim.

Pakiet Pielgrzyma

Pielgrzymi i wolontariusze, którzy zdecydowali się wybrać do Krakowa będą musieli ponieść pewien koszt organizacyjny ŚDM, którego wysokość będzie uzależniona od wybranego pakietu pielgrzyma. W zależności od tego, ile czasu chcemy spędzić w Krakowie i co chcemy mieć zagwarantowane na miejscu (zakwaterowanie, wyżywienie, transport, plecak pielgrzyma, ubezpieczenie) mamy do wyboru trzy typy pakietów z różnymi wariantami. Szczegółowe informacje odnośnie pakietów są dostępne na oficjalnej stronie internetowej ŚDM w Krakowie: www.krakow2016.com. Wybrany pakiet zgłaszamy przy rejestracji w Centrum Diecezjalnym ŚDM Betania i również w tym miejscu można dokonać wpłaty za Pakiet Pielgrzyma.

Po lekturze tego tekstu wiesz już bardzo dużo o tym, jak możesz uczestniczyć w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie 2016 i co musisz zrobić, aby dołączyć do tysięcy wolontariuszy i pielgrzymów z całego świata. Jeśli czujesz w swoim sercu taką potrzebę, nie zwlekaj!

Marcin Łopiński

Wotum za pontyfikat Jana Pawła II

22 października Kościół na całym świecie wspomina w liturgii św. Jana Pawła II. Zmarły 2 kwietnia 2005 r. pierwszy w dziejach Papież-Polak jest jednym z najszybciej wyniesionych na ołtarze świętych. Błogosławionym ogłosił go 1 maja 2011 r. papież Benedykt XVI, a 27 kwietnia 2014 r. kanonizował go pierwszy Biskup Rzymu z pochodzący Ameryki Łacińskiej – Franciszek. Na pamiątkę tego wydarzenia w Ignatkach-Osiedle wzniesiony będzie kościół pw. św. Jana Pawła II – wotum wdzięczności archidiecezji białostockiej za pontyfikat Jana Pawła II i jego wizytę w Białymstoku w 1991 r.

Nowo utworzona w Archidiecezji Białostockiej parafia w sposób szczególny będzie świętować ten dzień. Dnia 22 października o godz. 18.00 wierni tej parafii modlić się będą za wstawiennictwem swego patrona w kościele pw. św. Stanisława w Białymstoku. Tam odbędzie się odpust i święto parafialne. Z kolei w niedzielę, 25 października, w miejscu budowy przyszłej świątyni w Ignatkach-Osiedle, o godz. 15.00 odprawiona zostanie Msza św., nabożeństwo różańcowe oraz odbędzie się festyn parafialny.

Ks. proboszcz Bogusław Zieziula, pomimo rozlicznych trudności, rozpoczął starania o budowę nowego obiektu sakralnego. Kościół ma powstać w pięknie położonym miejscu, tzw. Ostrej Górze – dawnym cmentarzu dworskim właścicieli majątku Ignatki. Z uwagi na niewielką działkę i potrzeby

wspólnoty parafialnej, kościół połączony będzie z pomieszczeniami parafialnymi i plebanią. W centrum osiedla domków jednorodzinnych powstanie więc niewielki zespół sakralny z pomieszczeniami administracyjno-mieszkalnymi, dostosowany do potrzeb miejscowej wspólnoty i wkomponowany w otoczenie.

Parafia posiada osobowość prawną i gotowy projekt świątyni. W czerwcu tego roku dodatkowo zakupiona została działka granicząca z placem kościelnym, na której zlokalizowany zostanie parking. Większość parafian już oczekuje rozpoczęcia budowy świątyni. Jej barokowa elewacja ma nawiązywać do kościoła w Wadowicach. Będzie to kościół jednonawowy, z chórem i prezbiterium zakończonym absydą oraz z możliwością kształtowania kaplic bocznych. Jedną z nich będzie dedykowana św. Janowi Pawłowi II. Nastawy ołtarzowe będą wykonane z drewna. Nastawa główna będzie umieszczona na osi kościoła z tabernakulum i obrazem Matki Bożej „od rozwiązywania więzów”. Ołtarze boczne będą dedykowane świętym związanym z Papieżem-Polakiem i archidiecezją białostocką. Znajdą się tam obrazy Jezusa Miłosiernego, św. Faustyny, bł. ks. Michała Sopoćki, bł. Bolesławy Lament i bł. ks. Jerzego Popiełuszki oraz droga krzyżowa. Wokół kościoła będzie także droga procesyjna.

W parafii znajdują się już relikwie św. Jana Pawła II, które 16 października 2014 r.,

w 36. rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, przekazał dla tworzącej się parafii kard. Stanisław Dziwisz. Relikwie te wierni będą mogli uczcić podczas uroczystości odpustowych.

Jak przypomina ks. proboszcz, XV Dzień Papieski będzie w tym roku obchodzony pod hasłem „Jan Paweł II – patron rodziny”. Zwraca uwagę, że poprzez ustanowienie roku 2015 Rokiem św. Jana Pawła II przez Sejm RP, tegoroczny Dzień Papieski będzie miał wyższą rangę.

Ks. Zieziula przywołuje także niedawne spotkanie papieża Franciszka z rodzinami w Filadelfii i słowa Ojca Świętego wypowiedziane do uczestników spotkania: „Tylko miłość przezwycięży te trudności. Nienawiść, podziały nie pokonają żadnych. Miłość jest radością, miłość popycha do przodu, jest fabryką nadziei”. Zapewnia, że parafianie parafii św. Jana Pawła II w sposób szczególny będą modlić się za rodziną podczas zbliżającego się Synodu o Rodzinie.

„W naszej młodej parafii chcemy podczas zbliżających się uroczystości odpustowych niejako przedłużyć dziękczynienie za kanonizację Jana Pawła II i przybliżyć wiernym na różne sposoby jego osobę i nauczanie” – mówi ks. proboszcz i dodaje – „wszystkim ofiarodawcom, którzy zechcą wesprzeć budowę nowej świątyni, serdecznie dziękuję staropolskim Bóg zapłać! Obiecuje modlitwę zanoszoną za wstawiennictwem Jana Pawła Wielkiego, przed jego relikwiami przeze mnie i przez moich oddanych parafian za wszystkich, którzy nas wspierają”.

TIM



Nr rachunku odbiorcy 09806300010100020267810001		Nr rachunku odbiorcy cd.	
odbiorca Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Pawła II, Ignatki - Osiedle, ul. Hryniewicka 13, 16-001 Kleosin			
kwota		Należność płatna do:	
zleceniodawca:			
nazwa odbiorcy Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Pawła II			
nazwa odbiorcy cd. Ignatki - Osiedle, ul. Hryniewicka 13, 16-001 Kleosin			
nr rachunku odbiorcy 0 9 8 0 6 3 0 0 0 1 0 1 0 0 0 2 0 2 6 7 8 1 0 0 0 1			
W P * wstała kwota W P P L N			
numer rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (płatność)			
nazwa zleceniodawcy			
nazwa zleceniodawcy cd.			
tytułem			
Ofiara na budowę kościoła pw. św. Jana Pawła II			
tytułem cd.			
w Ignatkach - Osiedle			
data, pieczęć, podpis zleceniodawcy		Oплата	

Feng shui i capoeira

ks. Jerzy Buzon

Coraz bardziej otwarty świat staje się miejscem przenikania tradycji, zwyczajów i kultur. Ich różnorodność jest zadziwiająca, a wpływ na postawy ludzi coraz większy. To, co wartościowe służy ubogaceniu wielu, jednak zdarza się także obserwować zły wpływ wzorców duchowych na postawy i styl życia ludzi. Tematyka misyjna tego numeru „Dróg Miłosierdzia” zachęca do pobieżnego i skrótowego wyboru kilku elementów z odległych od naszej kultur, które łatwo znajdują tutaj podatny grunt, niosąc ze sobą zagrożenia duchowe. Są to: feng shui i capoeira.

Feng shui

Feng shui, z języka chińskiego „wiatr i woda”, jako podstawowe siły kształtujące teren, stały się nazwą modnej praktyki w liczącej 7 tysięcy lat medycynie chińskiej. Stosowanie się do zasad feng shui według chińskich wierzeń jest bardziej sposobem zapewnienia sobie życiowego sukcesu niż dobre uczynki i konsekwentna praca. Feng shui to wiara, że usytuowanie terenu, sposób ustawienia mebli czy wystrój wnętrza mają istotny wpływ na życiową energię człowieka, jego zdrowie, sukcesy zawodowe czy dobrobyt w rodzinie. Znanym rekwizytem feng shui, spotykanym coraz częściej i u nas, są dzwoneczki najczęściej z miedzianych rulek, które zawieszane nad drzwiami mają powstrzymać złe energie. Doktryna ta odwołuje się także do sił kosmicznych, mających wpływ na cały wszechświat. Znajomość biegunów magnetycznych Ziemi pomaga we właściwym umiejscowieniu domów czy grobowców, decyduje o tym, gdzie posadzić las, a gdzie postawić kamień. Żył w wodne, rzeki i jeziora, ukształtowanie terenu,

wpływ kolorów, planet, pór roku, to istotne składniki w feng shui.

Z zastosowań praktycznych: aby nie rozpadło się małżeństwo należy powiesić silnie zamocowane lustro na drzwiach łazienki. Jeżeli łazienka w domu umieszczona jest po prawej stronie od drzwi wejściowych, pan domu będzie niewierny. Jeśli brakuje ci pieniędzy, zakup drobną kwotę w przedniej lewej części ogródka, koniecznie usypując nad monetami drobny kopczyk. Wyobrażenia zwierząt na frontonach domów, różowa pościel, różnokolorowe świece, kryształowy żyrandol – oto niektóre z porad konsultantów feng shui. Także w Polsce coraz bardziej taki sposób myślenia przenika powszechnie do architektury czy wystroju wnętrz. Wiele wnętrz biur, wiele miejsc pracy czy domów opartych jest na wizji światła feng shui. Wielu ludzi, chcąc za wszelką cenę uniknąć oddziaływania żył wodnych w swoich domach korzysta z odpromieniaczy czy ekranów rzekomo eliminujących promieniowanie jako swego rodzaju talizmanów.

W feng shui używane są także rytuały magiczne. W świecie, w którym wielu poszukuje harmonii i ciszy, poczucia bezpieczeństwa i komfortu życia, filozofia feng shui znajduje zainteresowanie i zastosowanie. Upraszczając sprawę, „wystarczy właściwe remedium, a twoje życie stanie się inne. Zmiana kolorystyki pomieszczeń, przestawienie mebli, zainstalowanie luster, powieszenie dzwoneczków, wstążek, założenie akwarium, posadzenie żywopłotu, zbudowanie muru itd. wystarczą, aby tak się stało. Robert Tekiel w swoim *Leksykonie zagrożeń duchowych* tak mówi o feng shui: „Otoczenie człowieka ma bez wątpienia wpływ na jego samopoczucie. Feng shui nie jest jednak metodą aranżacji wnętrz i przestrzeni. Wiara w możliwość wpływania na losy czy szczęście człowieka przez odpowiednie posługiwanie się przedmiotami jest przesadą (...). Klienci feng shui mogą

się narażać na negatywne konsekwencje duchowe wynikające z nieświadomego uczestniczenia w magicznych rytuałach”.

Capoeira

Jej cechą charakterystyczną jest połączenie technik walki z tańcem. Wywodzi się z tradycji afrykańskiej i brazylijskiej. Od XVIII wieku kształtowana przez niewolników w Brazylii stała się elementem odrębności kulturowej, rozrywki, zabawy pozwalającej zapomnieć o codziennej niedoli. Obecnie praktykowana jest w wielu krajach, w Polsce od 1995 r. Capoeira to nie tylko aktywność fizyczna, to styl życia, a nawet duchowość. Obok jogi, tańca brzucha czy tai-chi stanowi obowiązkowy element ambitnych domów kultury w Polsce. Jest bardzo atrakcyjna, zwłaszcza dla ludzi młodych jest egzotyczna i daje szansę na znalezienie wspólnoty. Capoeira to rytuał Roda (z portugalskiego „krąg”, „koło”). Uczestnicy tworzą zamknięty krąg, którego głównym elementem jest orkiestra – „bateria”. Gracze parami wchodzą do kręgu, by tam prowadzić symulowaną walkę „jogo”, która czasami przeradza się w prawdziwą walkę („jogo duro”). Pozostali w tym czasie muzyką i śpiewem nadają całości energię „axé”.

Najważniejszym wydarzeniem jest inicjacja, która wprowadza do świata capoeira i grupy, z którą dana osoba ćwiczy. Ruch capoeiry opiera się na charyzmatycznych mistrzach, którzy zakładają szkoły. Istnieje ścisły związek pomiędzy capoeirą a religią afrykańską wymieszaną z indiańskim okultyzmem, zwany candomblé. Candomblé w dzisiejszej Brazylii ma około 40 milionów wyznawców i jest obecnie główną konkurencją wobec katolicyzmu. Jest to forma tańca ku chwale bóstw orixás, to wołanie do duchów, aby wstąpiły w ciała tańczących i wprowadziły w trans. Tajemniczy świat religii Wschodu pociągający dzisiaj wielu, zwłaszcza młodych, stanowi niebezpieczny teren eksperymentów, o których negatywnych skutkach należy przestrzegać ludzi wierzących. Informacje o wielu innych Czytelnicy znajdą w kolejnych artykułach. ■

Niepełnosprawni na scenie

Środowiskowy Dom Samopomocy Caritas Archidiecezji Białostockiej po raz trzeci zorganizował Przegląd Małych Form Teatralnych Osób Niepełnosprawnych. Impreza miała miejsce 17 września 2015 r. w Klubie Garnizonowym 18 Pułku Rozpoznawczego w Białymstoku przy ul. Kawaleryjskiej 70.

Na początku, gościnnie, wystąpiła grupa młodzieży z Katolickiego Ośrodka Wychowania i Terapii Uzależnień Metanoia i Terapii Uzależnień Metanoia ze spektaklem o trudnych wyborach życiowych i walce dobra ze złem. Następnie około 70

niepełnosprawnych aktorów z 9 ośrodków z województwa podlaskiego zaprezentowało swoje zdolności i talenty. Były to zespoły funkcjonujące przy Warsztatach Terapii Zajęciowej, Środowiskowych Domach Samopomocy i Domu Pomocy Społecznej.

„Celem przeglądu jest umożliwienie dostępu do kultury i sztuki osobom niepełnosprawnym intelektualnie i z zaburzeniami psychicznymi. Daje on możliwość zaprezentowania talentów na profesjonalnej scenie oraz przed szerszą pu-

blicznością” – mówił Krzysztof Urbańczyk, kierownik ŚDS.

„Na takim przeglądzie można dużo się nauczyć, co jest dobre, a co złe, co myślą inni. Bardzo lubię uczestniczyć w próbach i odgrywać role” – powiedział Dorota z WTZ z Moniek. „Jestem zadowolona z efektu. Codziennie ćwiczyliśmy. Podobają mi się atmosfera przeglądu, cięszą się, że mogą spotkać innych ludzi i dobrze się bawić” – dodaje Agnieszka z ŚDS w Białymstoku.

„Uczestnictwo w PMFT ON daje możliwość kontaktu z róż-

nymi formami sztuki teatralnej, rozwijania swoich umiejętności, budowy lepszej samooceny i samoakceptacji, zwiększa otwartość na innych oraz pozwala dokonać konfrontacji swoich umiejętności aktorskich z innymi osobami występującymi na scenie” – podsumował Krzysztof Urbańczyk. Przegląd zakończył się wręczeniem dyplomów, nagród i upominków.

Impreza mogła się odbyć dzięki dofinansowaniu przez Miasto Białystok oraz współpracy z 18 Białostockim Pułkiem Rozpoznawczym.

Bogumiła Maleszewska



Metanoia, czyli przemiana

Katolicki Ośrodek Wychowania i Terapii Uzależnień METANOIA we wrześniu br. obchodził 15-lecie istnienia. Placówka niesie pomoc młodzieży uzależnionej od środków odurzających i alkoholu. Niewątpliwym atutem ośrodka jest jego lokalizacja, z dala od ulicznego zgiełku, pokus i zagrożeń, w samym sercu Puszczy Knyszyńskiej. Przez te wszystkie lata z terapii skorzystało około tysiąca młodych ludzi, którzy znaleźli się na krawędzi życia. Wielu podopiecznych podkreśla, że ośrodek był dla nich ostatnią szansą, deską ratunku.

W placówce mogą przebywać osoby od 13 do 19 roku życia, po wcześniejszym zgłoszeniu telefonicznym przez poradnię odwykowe oraz punkty konsultacyjne dla osób uzależnionych. „Chociaż leczenie jest dobrowolne, przyjmowane są także osoby z nakazami sądo-

wymi. Przyszły wychowanek, dzięki rozmowie telefonicznej z dyżurnym terapeutą, otrzymuje wszelkie informacje na temat pracy ośrodka i formy terapii” – tłumaczy Joanna Szmurło, specjalista terapii uzależnień i kierowniczka placówki.

Podstawą przyjęcia do Ośrodka jest: zgoda rodziców lub prawnych opiekunów, zgoda osoby przyjmowanej na dobrowolny pobyt i uczestnictwo w terapii, skierowanie potwierdzone przez lekarza psychiatrę, wypis ze szpitala (z oddziału detoksykacji), wynik badania na HIV, dokument ubezpieczeniowy, zaświadczenie od psychiatry, że dziecko nie wymaga leczenia farmakologicznego, dokumenty szkolne.

Program terapeutyczny został przewidziany na okres 12-24 miesięcy, składa się z 4 etapów i jest realizowany w formie stacjonarnej. „Najtrudniejszy jest

pierwszy etap, adaptacyjny, kiedy podopieczni przyzwyczajają się do nowych warunków. To jest dla nich trochę inny świat, zasady, które są im obce, normy i zwyczaje, do których muszą się przyzwyczaić, przestawić na inne myślenie, na inne zachowanie” – wyjaśnia kierowniczka.

Terapia opiera się na systemie społeczności terapeutycznej i składa się z terapii grupowej, indywidualnej i ergoterapii. Jej ważnym składnikiem jest poszukiwanie i rozwijanie przez wychowanków własnych zainteresowań (samorealizacji), poprzez zajęcia plastyczne, teatralne, sportowe oraz wyjazdy rekreacyjno-edukacyjne. Pięć razy w tygodniu odbywają się spotkania społeczności, które mają na celu omówienie dotychczasowego życia wychowanków oraz analizę poniesionych strat. Wszystko zmierza w kierunku budowania przez podopiecz-

nych nowej hierarchii wartości, w oparciu o ogólnie przyjęte normy etyczne i naukę Kościoła katolickiego. Na terenie Ośrodka realizowana jest także terapia rodzinna, dzięki której podopieczni mają okazję odbudować dobre relacje z najbliższymi.

Integralnym elementem terapii jest uzupełnienie wykształcenia szkolnego. Odbywa się to w ramach zajęć indywidualnych z nauczycielami (na terenie Ośrodka) oraz poprzez naukę na zewnątrz dla osób zaawansowanych w terapii (po upływie minimum 10 miesięcy pobytu w placówce).

Metanoia otwarta jest również dla osób, które ukończyły terapię, dając możliwość uczestnictwa w programie postrehabilitacyjnym na warunkach hotelowych.

Bogumiła Maleszewska

Kontakt z placówką: Katolicki Ośrodek Wychowania i Terapii Uzależnień Metanoia, tel./fax.: 85 710 32 41

DAROWIZNY NA CELE KULTU RELIGIJNEGO

można rozliczyć w zeznaniu podatkowym za kolejny rok

Osoba fizyczna, która przekazuje darowiznę:

- na cele kultu religijnego **może odliczyć** od podatku kwotę w wysokości dokonanej darowizny, nie więcej jednak niż kwotę stanowiącą łącznie **6% dochodu** (art. 26 ust 1, pkt 9 lit. a i b ustawy z dnia 26 lipca 1991r. o podatku dochodowym od osób fizycznych – tekst jednolity Dz. U. z 2010 r. Nr 51, poz. 307).

W przypadku darowizny pieniężnej jako potwierdzenie wymagany jest dowód wpłaty na rachunek bankowy obdarowanego, w przypadku innej darowizny niż pieniężna – dokument, z którego wynika wartość tej darowizny oraz oświadczenie obdarowanego o jej przyjęciu.

Osoba prawna, która przekazuje **darowiznę na w/w cel** może odliczyć kwotę, łącznie do wysokości nie przekraczającej **10% dochodu** (art. 18 ust 1, pkt 1 i 7 ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych – tekst jednolity Dz. U. 2000 r. Nr 54, poz. 654 z późn. zm.).

CEGIEŁKA
na budowę kościoła
– wotum wdzięczności
za św. Jana Pawła II



Tablica upamiętniająca obrońców Białegostoku

Dnia 8 września br., w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, przy kościele pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku odsłonięto tablicę upamiętniającą wymarsz Batalionu Marszowego 42 Pułku Piechoty do walk w obronie Białegostoku we wrześniu 1939 r.

W uroczystościach uczestniczył bp Henryk Ciereszko, który przewodniczył Mszy św. w kościele parafialnym oraz dokonał poświęcenia i odsłonięcia tablicy i pomnika. W modlitwie, wraz z licznie zgromadzonymi wiernymi, uczestniczyli także: ks. prał. Tadeusz Krahel, historyk z Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, który wygłosił homilię, proboszczowie ks. Aleksander Dobroński z parafii pw. św. Faustyny i ks. Leszek Czerech z parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy oraz miejscowi księża – ks. proboszcz Adam Snarski, ks. kan. Władysław Ciereszko i ks. Paweł Zalewski. Obecni byli też harcerze i harcerki z 137. Białostockiej Drużyny Harcerskiej „Fiat”.

W homilii ks. Tadeusz Krahel mówił o Najświętszej Maryi jako o Tej, Której Polacy polecali się z wiarą i ufnością. Mówił też o wydarzeniach upamiętnionych na tablicy: „Dziś – ukochani – w to święto Maryjne – w naszej świątyni – wspominamy żołnierzy września 1939 r. – 42 Pułku Piechoty, a zwłaszcza tych z Batalionu Marszowego, którzy tu na terenie wsi Bagnówka, formowali się i szkowali do obrony Białegostoku. To tu – jak czytamy na tablicy, która po Mszy św. będzie odsłonięta – w dniu 8 września w czasie uroczystego nabożeństwa – żołnierze batalionu marszowego otrzymali rozgrzeszenie na wypadek śmierci od kapelana katolickiego oraz prawosławnego i luterańskiego. Za kilka dni bowiem ruszyli bronić przed Niemcami Białegostoku. Ten batalion zajął miejsca od Cmentarza św. Rocha po szosę do Żółtek i dzielnie walczył z najeźdźcą. Potem musiał się wycofać w kierunku Wołkowskiej, następnie zmierzał w stronę Wilna, ale z powodu zajęcia w dniu 19 września tego miasta przez wojska sowieckie – na

stacji Landwarów oddział został rozwiązany. Różne były losy żołnierzy tego Batalionu Marszowego 42 Pułku Piechoty. Część z nich znalazła się w dołach Kątynia i innych miejsc sowieckiej kaźni. Dziś czcimy ich pamięć, upamiętniamy tą tablicą, która ma już swoją historię. Ufundowana została w 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej przez społeczeństwo Białegostoku i ostatecznie znalazła tu godne miejsce przy kościele. Czcimy ich pamięć nade wszystko modlitwą, tą Mszą św. za nich, aby Bóg Miłosierny przyjął ofiarę

ZŁ



XVI Koncert Pamięci

W Auli Wielkiej Pałacu Branickich po raz szesnasty odbył się Koncert Pamięci, który w tym roku nosił nazwę „Jeszcze Polska nie zginęła”. Nie bez przyczyny koncerty te odbywają się w Pałacu Branickich zawsze 17 września. Mury tego budynku pamiętają 1939 r., gdy we wrześniu dokonano tu ostatecznego rozbioru Polski.

„Byłem jako 13-letni harcerz w grupie młodych kolegów na dziedzińcu pałacu. Trafi-

łem na uroczyste przekazanie ziem zdobytych przez Niemców i w myśl paktu Ribbentrop - Mołotow odstąpionych Sowietom...” napisał w kronice naoczny świadek tamtych dni Mieczysław Czajkowski autor *Katyńskiego Popielca*, który rozbrzmiewał wiele razy podczas Koncertów Pamięci. Koncert, wyraźnie podzielony na dwie części, według wielu odbiorców stanowił „najpiękniejszy wyraz patriotyzmu” (wpis w kronice Wojciecha Grzechowiaka). To

dobrze, że wśród wykonawców i publiczności zostawił takie wrażenie. Trudno zresztą by było inaczej. Zabrzmiały strofy poezji patriotycznej i muzyka Fryderyka Chopina (Polonez A-dur op. 40) w wykonaniu znakomitego pianisty Roberta Marata. Teksty czytane przez Wojciecha Grzechowiaka przeplatały się z muzyką graną przez Tadeusza Trojanowskiego. Całości pierwszej części dopełniły pieśni Fryderyka Chopina i Ignacego Jana Paderewskiego oraz obraz filmowy *Pro Memoria* zrealizowany przez Krzysztofa Tołwińskiego i Krzysztofa Jackowskiego.

Druga część należała do młodzieży. To do nich organizatorzy i pomysłodawcy Koncertów Pamięci (Lidia i Tadeusz Trojanowscy) skierowali słowa zachęcające do czynnego udziału w kolejnych edycjach tej cennej inicjatywy: „Nadszedł czas, aby Wam młodemu i najmłodszemu pokoleniu przekazać pałeczkę historii. To czas, w którym na miarę waszego postrzegania i waszej wrażliwości tu w Pałacu Branickich

realizować będziecie 18, 20, 25, i 30 Koncert Pamięci...”.

Na scenie pojawili się: Zespół NAAJ ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Romualda Traugutta w Czarnej Białostockiej pod dyr. Małgorzaty Skreczko, Teatr Amatorski Coś z Sokólskiego Ośrodka Kultury, Chór Cantus Amicorum pod dyr. Leny Sakowicz – laureat tegorocznej I Nagrody w kategorii chórów XIII Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego – również z Sokólskiego Ośrodka Kultury, Chór Melodyjka ze Szkoły Podstawowej nr 34 im. Józefa Zachariasza Bema w Białymstoku pod dyr. Jolanty Woronowicz (laureat II nagrody konkursu Pieśni Wielkanocnej Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego). Całości dopełnił przyjęty entuzjastycznie przez młodzież zespół rockowy Gig Band pod kierownictwem Michała Gieniusza. XVI Koncert Pamięci zaszczyliły delegacje ze szkół, które otrzymały oficjalne zaproszenie do udziału w kolejnych edycjach koncertów.

LT



Z pamiętnika proboszcza

Budżet obywatelski i wybory...

Wielu ludzi słyszy określenie „budżet obywatelski”, ale tak naprawdę nie wie, co to takiego. Idąc na skróty: każdy z mieszkańców może doprowadzić do realizacji czegoś, co powstanie w jego głowie i spodoba się innym...

Czy to jest możliwe? Oczywiście, że tak! Po raz pierwszy spróbowano tego w brazylijskim Porto Alegre w 1989 r. Pomysł się sprawdził i budżet obywatelski (partycypacyjny) zaczęto wprowadzać w różnych miastach na świecie.



Dzisiaj również mieszkańcy grodu nad Białą mogą decydować o wydatkach z budżetu miasta, ponieważ są to ich własne pieniądze. Nie należą one do radnych i prezydenta, tylko właśnie do mieszkańców.

Jako obywatel Białegostoku postanowiłem w tym roku włączyć się w program budżetu i przedstawić lokalne potrzeby parafian. Udało się zmobilizować wiernych i złożyć projekt lokalny dokończenia budowy ul. Mikołajczyka. Ta inwestycja (jeśli przejdzie) pomoże mieszkańcom, a jednocześnie usprawni komunikację w drodze do kościoła.

Idąc za ciosem zmobilizowaliśmy środowiska patriotyczno-historyczno-sportowe i zachęcamy białostoczian do poparcia pomysłu budowy pomnika upamiętniającego postać gen. Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego i legendarnych jednostek wojskowych stacjonujących przed II wojną światową w naszym mieście. Mamy nadzieję, że do akcji włączą się także kibice „Jagiellonii” (generał był prezesem klubu) oraz harcerze (Kmicic-Skrzyński stał na czele przedwojennych Kół Przyjaciół Harcerzy w Białymstoku).

Wszyscy dzisiaj podziwiamy chociażby rotmistrza Pileckiego. Ale mało kto wie, że i Białostok miał swoich bohaterów i warto o nich pamiętać...

Jest kilkadziesiąt propozycji i można wybierać... Obawiam się jednak, że jest wciąż zbyt wielu, którzy przejdą obok tych pomysłów z obojętnością. Przykład? Na kilkunastotysięcznym osiedlu Bacieczki zgłoszono aż 2 (słownie: dwa!) projekty. Na spotkaniu dotyczącym szczegółów było kilkanaście osób...

Ja wiem, że najlepiej ponarzekać i krytykować... Przez kilkanaście październikowych dni będziemy mogli głosować i popierać propozycje zgłoszone przez lokalnych społeczników. A później pójdziemy do urn wyborczych i zagłosujemy na tych, którym chcemy powierzyć dalsze losy Ojczyzny...

Warto się zastanowić, czy jako chrześcijanie i ludzie wiary dobrze wykorzystujemy swoje zdolności i działamy dla dobra naszego miasta, regionu i Polski...

Na koniec naszych rozważań o wyborach warto przypomnieć fraszkę M. Żaluckiego:

„Postanowiłem dać anons taki do dziennika odpowiednio duży, by uwagę skupiał: Chcę zostać porządnym człowiekiem – poszukuję współnika! Sam się nie będę wygłupiał!”
Z nadzieją na pomoc „wspólników” –

ks. Aleksander Dobroński

Ostrym piórem

Islamistów w dom przyjąć?

ks. Marek Czech

Straszną zgryzotę mają tzw. elity nadwiślańskie. Ból serca, brzucha (ze o innych obolałych częściach elitarniej anatomii nie wspomnę) przeżywają. A wszystko to przez ową straszną ksenofobię, nietolerancję oraz islamofobię Polaków. Tyle lat tresury do tolerancji, europejskości, multikulturowości, otwartości i nowoczesnego internacjonalizmu, przysłowiowemu psu na przysłowiową budę się zdają. Przytłaczająca większość rodaków nie chce widzieć nad Wisłą żadnych islamistów.

Polacy nie kupują bredni o tym, że islamscy przybysze przyczyną się do ożywienia gospodarki, w której będzie wkrótce brakować rąk do pracy. Niech rząd pomoże sprowadzić się do ojczyzny tysiącom rodaków z Kazachstanu czy Syberii. Niech wróć milionem emigrantów, którzy opuścili

kraj w ciągu ostatnich 10 lat. Zresztą, czy młodzi islamscy chcą pracować? Oni raczej chcą żyć na zasiłkach, dlatego omijają krainę nad Wisłą.

Polacy pamiętają deklaracje przywódców „Państwa Islamskiego”, że wyślą do Europy tysiące terrorystów. Polacy wiedzą, że muzułmanie nienawidzą naszej cywilizacji, naszej chrześcijańskiej religii. Wiemy, co się dzieje w krajach zachodnich, w których istnieją właściwie eksterytorialne dzielnice muzułmańskie, gdzie obowiązuje prawo szariat, policja zapuszcza się tylko wzmocnionymi siłami i musi chronić wjeżdżające do owych dzielnic karetki pogotowia czy wozy straży pożarnej. W Wielkiej Brytanii w roku 2009 było 85 sądów szariackich, których wyroki są przez wyznawców Allacha stawiane wyżej, niż wyroki sądów brytyjskich. Ile tych sądów jest obecnie??? W Niemczech narasta fala

gwałtów, zaś tymi którzy ją podnoszą, są islamscy emigranci (w Chemnitz zgwałcono nawet 7-letnią dziewczynkę). Policja próbuje blokować informację o tym, kim są gwałciciele, a władze lokalne ostrzegają kobiety, aby okrywały ramiona i nogi, zaś ojcowie powinni pilnować swoich córek. W Wielkiej Brytanii przez lata kwitł proceder wykorzystywania białych dziewcząt z ośrodka opiekuńczego. Wszyscy wykorzystujący byli muzułmanami.

Czy może to jednak dziwić? Wszak islam zezwala na zniewalanie kobiet niemuzułmańskich. Sam Mahomet dał przykład. W haremach sułtanów czy innych dostojników nie wolno było trzymać muzułmanek, bo seks pozamałżeński ze współwyznawczynią to dla wyznawców Allacha grzech. Natomiast kobiety chrześcijańskie, czy w ogóle niemuzułmańskie można wykorzystywać dowolnie. Przecież Koran mówi, że „krew i własność niewiernych należą do muzułmanów”.

Czy można się więc dziwić, że Polacy tego nie chcą? Poza tym, dziedzictwo „Lwa Lechistanu” – króla Jana III Sobieskiego zobowiązuje.

Przysłowia o październiku...

Zachowane w XIX-wiecznych kalendarzach i zbiorach przysłów prowerbia o październiku (w kolekcji Adalberga zarejestrowano sześć) przywoływały typowe dla tego okresu zajęcia oraz prognozowały jesienne pogorszenie aury.

Etymologię nazwy miesiąca wywodziło np. od czynności zbierania tzw. paździerz z lnu („Paździerz, bo paździerz baba z lnu cierlić bierze”) lub pracy na roli (ściernisku) – „Pościernik (sic!), bo po ścierni, pług rznąc skibę, rolę czerni”. Paździerkową pogodę przyrównywano niekiedy do marcowej („Miesiąc październik – marca obraz wierny”).

Zmiany w aurze zmuszały ptaki do poszukiwania miejsc schronienia, skutkiem czego pustoszyły lasy – „Paździerz chodzą po kraju, żenie ptastwo z gaju”. Zdarzające się o tej porze roku grzmoty odczytywano jako zapowiedź burz i porywistych wiatrów („Paździerz, gdy grzmot na wschodzie naprawi, burzy nam wielkich i wiatrów nabawi”).

... i święcie Szymona i Judy Tadeusza

Z obchodzoną 28 października świętem Apostołów Szymona i Judy Tadeusza wiąże się szereg przysłów – prognostyków. Zbiór Adalberga odnotowuje dziesięć podstawowych zwrotów, niektóre z nich posiadały liczne warianty. Żółknące resztki trawy na polach zwiastowały nadejście „chudych dni” dla pasącego się jeszcze bydła – „Żółknę w polu wciąż trawa, dla bydełka chudo, nie wesołać to sprawa, idzie Szymon z Judą”. Ostatnie dni miesiąca przynosiły dalsze ochłodzenie i definitywny koniec ciepłej aury („Na św. Szymona babskie lato kona”), należało zatem pamiętać o zegnaniu bydła z pól i zapewnieniu ludziom i zwierzętom odpowiedniego zabezpieczenia przed zimą. Przypominają o tym zwroty typu: „Jak już dzień przyjdzie świętego Szymona i Judy, już to zegnac należy z pól bydło do budy”, „Na Szymona Judy czas opatrzyć budę”, „Szymona i Judy uciekaj do budy; bo się kokosi i mróz nam przynosi”. Dzień 28 października kojarzono także z nadejściem przymrozków („Na Szymona Judy pełno w polu grudy”, „Na św. Szymona i Judy spodziewaj się śniegu albo grudy”, „W dzień Szymona Judy boi się koń grudy”).

opr. B. P.-D.

Przepisy Siostry Rajmundy

Półksiężycy

Składniki: 35 dkg mąki pszennej, 2 łyżki cukru pudru, 5 dkg masła, 2 żółtka, 2 całe jajka, 2 łyżki gęstej śmietany 18%, ½ łyżeczki proszku do pieczenia, olej do smażenia.

Wykonanie: mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia i posiekać z masłem. Żółtka i całe jajka utrzeć z cukrem pudrem, dodać śmietanę i wlać do mąki. Starannie zagnieść ciasto i włożyć do lodówki na 30 minut. Następnie bardzo cienko rozwałkować i formować szklanką półksiężycy. Smażyć na rozgrzanym oleju na złoty kolor, układać na bibule, aby ociekły z tłuszczu. Po wystygnięciu posypać cukrem pudrem.



Pigwa w syropie

Składniki: 1 kg pigwy, 80-90 dkg cukru

Wykonanie: owoce pigwy umyć, pokroić na cienkie plastry i zasypać cukrem. Odstawić na jedną noc. Następnie zlać syrop i zagotować. Przełożyć owoce do syropu i pozostawić na dzień. Czynność powtórzyć jeszcze jeden raz. Następnie owoce w syropie smażyć na wolnym ogniu. Jeżeli syrop zgęstnieje, przełożyć całość do słoików, zakręcić szczelnie i jeszcze pasteryzować przez 20 minut.

Owoce z syropu wymienicie nadają się jako dodatek do szarlotki, wzmacniają smak.

Sok z pigwy dodany do herbaty z powodzeniem zastępuje cytrynę.



Uśmiechnij się

Rozmawia dwóch analityków finansowych:
Pierwszy: - Patrzę na te liczby, giełdę, analizy i nic z tego nie rozumiem.

Drugi: - A to ja ci wytłumaczę.

Pierwszy: - Nie, nie, wytłumaczyć to ja też potrafię.

Pacjent nerwowo czeka na opinię w gabinecie słynnego ortopedy.

- A u kogo pan wcześniej był, zanim trafił pan do mnie? – pyta lekarz.

- U kręgarza.

- U kręgarza?! – wyśmiał go lekarz – To strata czasu! No i niech pan powie, jakiej bezużytecznej rady panu udzielił?

- Poradził, żebym przyszedł do pana.

Rozmowa w sprawie pracy:

- A jak wygląda u pana sprawa języków obcych?

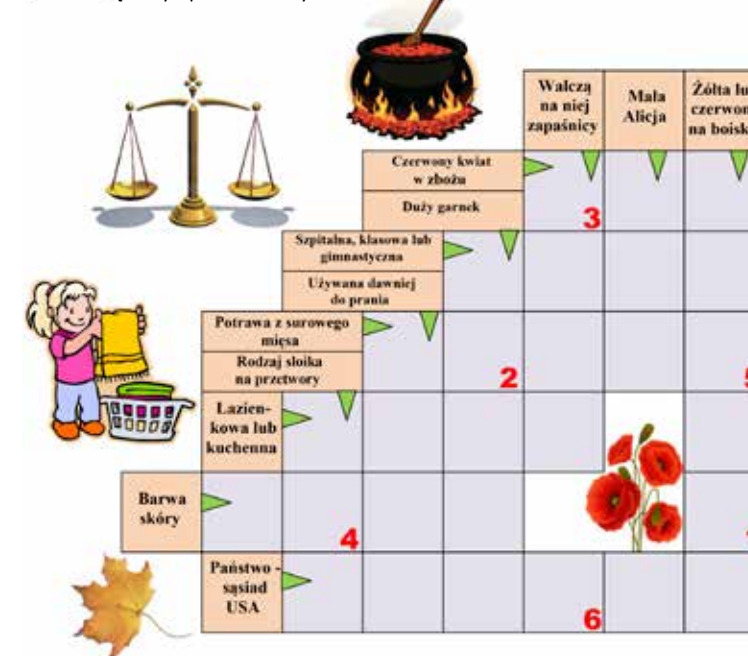
- Znakomicie. Poza polskim wszystkie języki są mi obce.

Urzędnik do interesanta:

- Codziennie mówię panu, żeby pan przyszedł jutro, a pan zawsze przychodzi dzisiaj...

Krzyżówka

Wpisz wyrazy odpadnięte na podstawie opisów do diagramu krzyżówki. Hasło końcowe utworzą litery z pól oznaczonych od 1 do 6.



Zagadki

Znajdziesz go w ketchupie,
Z makaronem zupie,
Na pysznej kanapce,
Z ogórkiem sałatce.



To warzywo do brokuła jest podobne,
Zawiera w sobie różyczki ozdobne,
Jest całe koloru białego,
Ziemniaczki i kotlet pasują do niego.



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i nazwy przedmiotów, których ilustracje znajdują się w ramce. POZIOMO:

- schowek, zakątek,
- obchodzi imieniny 8 stycznia,
- gdy z oczu płyną kropelki ze wzruszenia,
- surogat, np. cerys w odniesieniu do masła,
- urszulanka lub benedyktynka,
- szlachcic z niej zażywał tabaki,
- miasto graniczne z Niemcami nad Nysą Łużycką,
- krzywa łącząca punkty na powierzchni ziemi, w których wystąpiło takie samo natężenie trzęsienia,
- wnoszone przez pokrzywdzonego do sądu,
- mieszkanka Zgierza,
- zwykle po zwrotce piosenki (zdrobnienie),
- z pomarańczą i mandarynką na półce sklepowej,
- wzniesienie się w przestworza,
- tworzy plakaty reklamowe.

PIONOWO:

- tytuł obrazu,
- osoba na obrazie,
- poezja to ... dla duszy,
- do tego miasta został wysłany Janasz przez Boga,
- bilet na mecze Jagiellonii w sezonie.
- Szymon z ..., pomagał nieść krzyż Jezusowi,
- uczta pierwszych chrześcijan.
- święty obraz z cerkwi,

- 27) autor obrazu (nazwisko i imię),
- większy od kiciusia (dachowiec),
- odgłos tamanych gałęzi,
- na obrazie (długa kapłana),
- znak chrześcijanina,
- skała metamorficzna wapienno-krzemianowa,
- sprzedawane i kupowane na giełdzie,
- pieczętka stawiana na dokumencie,
- dawniej: kółko wygalane na głowie zakonnika,
- mieszkaniec miasta z Muzeum Kaszub,
- wiadomość wysłana z kómkórki,
- starożytna kraina nad Adriatykiem,
- pasmo górskie leżące w Beskidach Zachodnich (od słowa gorzeć).

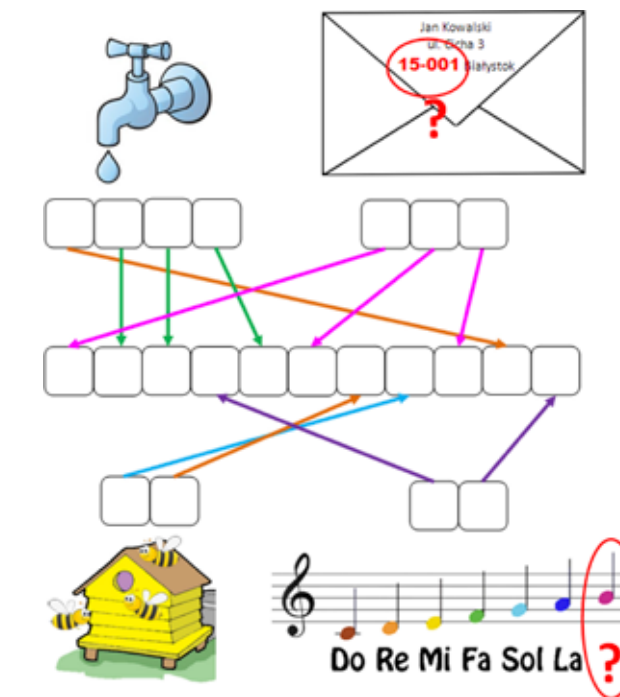
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania do 20 października na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

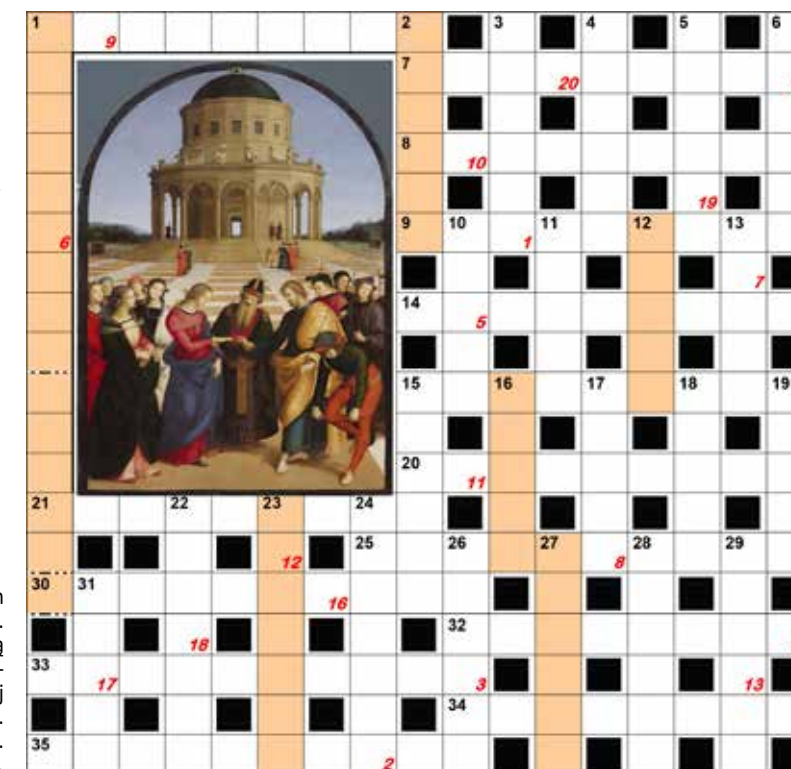
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wrzesniowej, której hasło brzmiało „Czokolwiek się uczysz, uczysz się dla siebie” nagrody wylosowały: Wiesława Fiedorczuk z Białegostoku, Weronika Kasyńska z Łap i Krystyna Ignatowska z Wasilkowa. Gratulujemy!

Łamigłówka

Odgadnij, co ukryte jest na obrazkach i wpisz słowa do krętek poniżej. Następnie przenieś litery zgodnie ze strzałkami do krętek pośrodku, które utworzą hasło końcowe.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.
Kinga Zelent



Nagrody ufundowała
Księgarnia
św. Jerzego
w Białymstoku

ROZWIĄZANIA
Kryżówka: poziomo: mak, sala, tatar, waga, cera, Kanada; pionowo: wąż, karta, mata, sagan, tatar, waga, cera, Kanada; Łamigłówka: kran + kod + ul + si = krasnoludki. Zagadki: pomidor, kalafior, cove, kamera.

**KATOLICKIE STOWARZYSZENIE
„CIVITAS CHRISTIANA” ZAPRASZA**

10-11.10.2015 r. – Kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej, ul. Kraszewskiego 15b – **Ogólnopolska peregrynacja relikwii Jana Pawła II w Katolickim Stowarzyszeniu „Civitas Christiana”**
10.10.2015 – 17.15 – Modlitwa Różańcowa z rozważaniami kard. Stefana Wyszyńskiego; 18.00 – Eucharystia i uroczyste wprowadzenie relikwii św. Jana Pawła II pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki. Po Mszy Świętej modlitewne czuwanie wokół relikwii Św. Jana Pawła II
11.10.2015 – 17.15 – Modlitwa Różańcowa z rozważaniami kard. Stefana Wyszyńskiego; 18.00 – Eucharystia i uroczyste pożegnanie relikwii Świętego Jana Pawła II z homilią ks. dr. Dariusza Wojteckiego, asystenta Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Peregrynacji towarzyszy wystawa „Rodzina Bogiem silna”.

27.10.2015 r. (wtorek), 18.00 – ul. Przygodna 14 lok. U4 – Film *Egzorcysta - moje spotkanie z ojcem Gabrielem Amorthem*

Kalendarium Archidiecezji

10 października

DZIEŃ SENIORA Z MATKĄ BOŻĄ RÓŻANOSTOCKĄ odbędzie się w sobotę 10 X w Sanktuarium w Różanymstoku. Rozpocznie się o godz. 10.00 Mszą św. pod przewodnictwem abp. Seniora Stanisława Szymeckiego. Po Mszy św. odbędzie się koncert chórów seniorskich z Archidiecezji i Podlasia. O godz. 13.30 będzie odprawione nabożeństwo różańcowe z aktem zawierzenia seniorów Matce Bożej.

11 października

XV DZIEŃ PAPIESKI POD HASŁEM „Jan Paweł II – Patron Rodziny” obchodzony będzie w niedzielę 11 X. Tego dnia będzie przeprowadzona zbiórka pieniężna na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Celem Fundacji jest propagowanie nauczania Papieża Jana Pawła II, ukazywanie różnych aspektów jego bogatej działalności, a także materialne wspieranie uzdolnionej młodzieży, pochodzącej z terenów dotkniętych ubóstwem i bezrobociem.

14 października

MSZA ŚW. ZA NAUCZYCIELI, WYCHOWAWCÓW I WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW BIAŁOSTOCKIEJ OŚWIATY W DNIU EDUKACJI NARODOWEJ zostanie odprawiona w środę 14 X o godz. 18.00 w archikatedrze białostockiej przez bp. Henryka Ciereszkę.

18 października

UROCZYSTA MSZA ŚW. W INTENCJI PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA zostanie odprawiona w katedrze białostockiej w niedzielę 18 X o godz. 18.00. Po Mszy św. odbędzie się spotkanie w ramach duszpasterstwa służby zdrowia Archidiecezji Białostockiej.



Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego w Białymstoku przy parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (archikatedra) ul. Kościelna 2 (drugi budynek plebanii), tel. 692 664 140, e-mail: katedra@da.bialystok.pl, strona: www.da.bialystok.pl

MSZA ŚW. AKADEMICKA w katedrze w każdą niedzielę, pierwszy piątek miesiąca i święta o godz. 19.30.

NABOŻEŃSTWA AKADEMICKIE w katedrze o godz. 19.30: Nabożeństwo Różańcowe codziennie w październiku, Droga Krzyżowa w każdy piątek Wielkiego Postu, Nabożeństwo Maryjne (majowe) codziennie w maju, adoracja Najświętszego Sakramentu w każdą środę w pozostałym okresie (czyli poza październikiem, majem i okresem Wielkiego Postu)

W NAJBLIŻSZYM CZASIE:

MODLITWA NA ROZPOCZĘCIE NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO Msza św. z okazji Inauguracji Roku Akademickiego 2015/2016 będzie sprawowana w niedzielę 11 października 2015 o godz. 19.30 w archikatedrze białostockiej. Do uczestnictwa w niej serdecznie zapraszamy pracowników i studentów wszystkich białostockich uczelni. Mszy św., w której udział wezmą rektorzy i prorektorzy uczelni, przewodniczyć będzie abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki.

AKADEMICKIE NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE w archikatedrze (codziennie w październiku) o godz. 19.30. W ramach nabożeństwa: konferencja na temat prawd wiary, Tajemnica Różańca Świętego oraz Komunia św. Śpiewy prowadzą schole akademickie.

W Adwencie zapraszamy na **AKADEMICKIE RORATY**, od poniedziałku do piątku o godz. 6.50 w starym kościele farnym. Po Mszy św. śniadanie studenckie w Piwnicy Akademickiej.

Zapraszamy do udziału w spotkaniach różnych grup w ramach DA m.in.: **CARITAS ACADEMICA** – spotkania we wtorki o godz. 19.00 w Piwnicy Akademickiej

KONWERSATORIUM czyli katechezy dla studentów (w ramach tych spotkań rozważanie Słowa Bożego, przygotowanie do Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie) we środy o godz. 20.15

MODLITWA W DUCHU TAIZÉ – przygotowania do Europejskiego Spotkania Młodych w Walencji w dniach 28.12. 2015 – 1.01.2016 – w czwartki o godz. 18.00

GRUPA ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM „CREDO” – we wtorki o godz. 19.00 w sali nr 12 przy katedrze

SPOTKANIA RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE dla dorosłych

ZAPRASZAMY DO ŚPIEWU W SCHOLACH AKADEMICKICH: Adonai, Cantate Deo, Effatha.

REKOLEKCJE AKADEMICKIE W BIAŁYMSTOKU

W Adwencie: 13-15 grudnia 2015 r., codziennie godz. 19.30, kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła

W Wielkim Poście: I seria: 6-8 marca 2016 r., codziennie godz. 19.30, kościół pw. św. Rocha; II seria: 13-15 marca 2016 r., codziennie godz. 19.30, archikatedra

KONCERTY KAMERALNE „MUZYKA W STARYM KOŚCIELE” – cztery kolejne niedziele: 22.05.2016, 29.05.2016, 05.06.2016, 19.06.2016, zawsze o godz. 20.30, stary kościół farny

AKADEMICKIE KATECHEZY PRZEDMAŁŻEŃSKIE –

1) 12.10 – 30.11.2015 (bez 2.11), 2) marzec – kwiecień 2016, zawsze w poniedziałki o godz. 18.00 w sali nr 9 „Winnica” przy archikatedrze (ul. Kościelna)

Rozmowy indywidualne z księdzem duszpasterzem akademickim na osobistą prośbę zainteresowanych

Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego „Dobry Pasterz” przy parafii pw. św. Rocha, ul. Ks. A. Abramowicza 1

MSZA ŚW. AKADEMICKA w każdą niedzielę o godz. 18.00, po Mszy św. spotkanie formacyjne. Nabożeństwa różańcowe od poniedziałku do piątku o godz. 19.15 w Kaplicy Akademickiej

Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego „Nazaret” przy parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, ul. Pogodna 63

MSZA ŚW. AKADEMICKA w każdą niedzielę o godz. 18.00, w ciągu tygodnia spotkanie formacyjne

Informacje na temat działalności tych ośrodków podczas Mszy św. oraz na stronie internetowej

www.da.bialystok.pl

XXXIII Dni Kultury Chrześcijańskiej – „Kultura Miłosierdzia. Uchodźca – szansa czy zagrożenie”

Niedziela, 4 października

12.00 – Łukawica gm. Poświętne – Msza św. i uroczystość patriotyczno-religijna w 151. rocznicę spalenia Łukawicy i zesłania jej mieszkańców na Sybir.

19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Inauguracja XXXIII Dni Kultury Chrześcijańskiej – Msza św. koncelebrowana i koncert chóru „Omni Die” (dyr. Roman Szymczuk)

Środa, 7 października

19.00 – Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – „Pojęcie «obcy» w tekstach *Starego Testamentu*” – ks. dr W. Michniewicz

Niedziela, 11 października

9.00 – Kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Dobryńwie Kościelnym – Msza św. z udziałem Chóru Cantate Domini (dyr. Małgorzata Trojanowska)

19.15 – Kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. oraz modlitwa różańcowa

Środa, 14 października

19.00 – Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – „Powstanie i ekspansja Islamu w VII-VIII wieku. Współczesne implikacje” – ks. dr T. Kasabała

Piątek, 16 października

13.30 – Zespół Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia, ul. Kościelna 3 – Rozstrzygnięcie XX edycji Konkursu Poetyckiego „Przekroczyć próg nadziei”

Niedziela, 18 października

19.15 – Kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. oraz modlitwa różańcowa

Środa, 21 października

18.00 – Kościół pw. św. Wojciecha – Msza św., po jej zakończeniu występ Haliny Frąckowiak – koncert charytatywny „Dla Chrześcjan z Bliskiego Wschodu”; po koncercie: Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – „Problem uchodźstwa a apostołat miłosierdzia” – ks. dr hab. A. Proniewski (rektor AWSO w B-stoku)

Niedziela 25 października

16.00 – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1a – „Uchodźca – szansa czy zagrożenie?”. Panel dyskusyjny z towarzyszeniem muzyki innych kultur z udziałem przedstawicieli związków wyznaniowych i dziennikarzy.

18.00 – Kościół pw. Ducha Świętego w Białymstoku – Msza św. z udziałem Chóru Parafii Ducha Świętego (dyr. Piotr Bielski)

19.15 – Kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. oraz modlitwa różańcowa

Środa, 28 października

19.00 – Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – „Arabscy chrześcijanie” – ks. dr hab. R. Kimsza

Czwartek, 30 października

10.30 – Szkoła Podstawowa nr 7 im. Hugona Kołłątaja, ul. Wiatrakowa 18 – Rozstrzygnięcie IX edycji konkursu plastycznego „Miłość do bliźniego, szansą na odnalezienie oblicza Bożego Miłosierdzia”

*Serdeczne podziękowania wszystkim osobom,
które brały udział w uroczystościach pogrzebowych*



śp. Siostry Remigii Genowefy Buzun

Misjonarki Świętej Rodziny

składają

Siostry, Bratowa i Brat Zygmunt

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

**Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46**

(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

**ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46**
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

*Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl*

PIELGRZYMKI		
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania		
Wilno	15.11.2015	
Saudżaj – Wilno 14-15.11.2015		
Nowenna Opieki Matki Bożej		
Lwów, Kamieniec Pod., Chocim 15-20.07.2016		
	FATIMA	01-06.09.2016
	Lourdes, Fatima, La Salette	09-24.08.2016
	WŁOCHY	15-23.10.2016
	LIBAN (św. Charbel)	10-18.03.2016
	ZIEMIA ŚWIĘTA (Jordania)	28.11-09.12.2015

MEDJUGORJE

07-14.11.2015 21-28.11.2015
28.12.2015 – 04.01.2016
30.04-08.05.2016 21-29.05.2016

Licheń 14-15.05.2016

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 29.10.2015

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl



Najlepsze oferty pielgrzymkowe

Wyjazdy do:

Fatimy, Lourdes, Ziemi Świętej,
Medjugorie, Rzymu, Libanu, Meksyku,
La Salette, Santiago de Compostela
i inne...

ULTREIA TRAVEL

Biuro Pielgrzymkowo - Turystyczne

ul. św. Rocha 10 lok. 106, 15-879 Białystok
kom. 882 089 351, tel. 85/ 722 25 38
e-mail: biuro@ultreiatravel.pl

www.ultreiatravel.pl



MODLITWA DO ŚWIĘTEJ RODZINY W INTENCJI SYNODU

UŁOŻONA PRZEZ
PAPIEŻA FRANCISZKA

Jezu, Maryjo i Józefie
w Was kontemplujemy
blask prawdziwej miłości,
do Was zwracamy się z ufnością.

Święta Rodzino z Nazaretu,
uczyń także nasze rodziny
środkami komunii
i wiecznikami modlitwy,
autentycznymi szkołami Ewangelii
i małymi Kościołami domowymi.

Święta Rodzino z Nazaretu
niech nigdy więcej w naszych rodzinach
nikt nie doświadcza
przemocy, zamknięcia i podziałów:
ktokolwiek został zraniony albo zgorszony
niech szybko zazna pocieszenia i uleczenia.

Święta Rodzino z Nazaretu,
oby przyszły Synod Biskupów
mógł przywrócić wszystkim świadomość
sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny,
jej piękna w Bożym zamyśle.

Jezu, Maryjo i Józefie
Usłyszcie, wysłuchajcie naszego błagania.



ISSN 2082-2391



1 0